

KSIĘGA PIERWSZA

Treść księgi I: 1. Okres siedmiu królów od Romulusa; 2. Rekapitulacja opowiadania o tych czasach; 3. Zmiana ustroju politycznego; 4. Wojna z Porsenną, królem Etrusków; 5. Wojna z Latynami; 6. Wojna z Etruskami, Faliskami, Wejentami oraz Fidenatami; 7. Wojna z Galami; 8. Wojny z Galami; 9. Wojna z Latynami; 10. Wojna z Sabinami; 11. Wojna z Samnitami; 12. Wojna z Etruskami, Samnitami i Galami; 13. Wojna z Tarentem; 14. Wojna z Picenum; 15. Wojna z Sallentynami; 16. Wojna z Wolsyńczykami; 17. Rokosze; 18. Pierwsza wojna punicka; 19. Wojna z Ligurami; 20. Wojna z Galami; 21. Wojna z Ilirami; 22. Druga wojna punicka; 23. Pierwsza wojna macedońska; 24. Wojna z Antiochem królem Syrii; 25. Wojna z Etolami; 26. Wojna z Istrami; 27. Wojna z Galogrekami; 28. Druga wojna macedońska; 29. Druga wojna iliryjska; 30. Trzecia wojna macedońska; 31. Trzecia wojna punicka; [32. Wojna achajska; 33. Działania wojenne w Hiszpanii]; 34. Wojna z Numancją; 35. Wojna azjatycka; 36. Wojna z Jugurtą; 37. Wojna z Allobrogami; 38. Wojna z Cymbrami, Teutonami i Tygurydami; 39. Wojna z Tracją; 40. Wojna z Mitrydatesem; 41. Wojna z piratami; 42. Wojna z Kretą; 43. Wojna z Balearami; 44. Wyprawa wojenna na Cypr; 45. Wojna z Galami; 46. Wojna partyjska; 47. Rekapitulacja.

[WSTĘP]¹

Naród rzymski od panowania króla Romulusa do Cezara Augusta, czyli w ciągu siedmiuset lat², dokonał tylu dzieł w czasie pokoju i wojny, że jeśliby porównać wielkość państwa z jego wiekiem, można by uznać je za starsze. Tak daleko rozszławił po świecie swój oręż, że ci, którzy czytają jego historię, poznają dzieje nie tylko jednego narodu, lecz całego rodzaju ludzkiego³. Znajdował się w tylu trudnych i niebezpiecznych sytuacjach, że Męstwo i Fortuna, jak się wydaje, współzawodniczyły ze sobą, aby ustanowić jego władzę. Chociaż sprawa ta jest warta szczególnie dokładnego

¹ W wydaniu, na którym oparty jest przekład, nie ma nagłówków. Uważaliśmy jednak za słuszne, by wprowadzić je do polskiego przekładu nie tylko z tej racji, że posiadają je najlepsze i najstarsze rękopisy, ale także dlatego, że są one przydatne w lepszej percepcji dzieła. Por. też wyżej s. VI.

² Florus podobnie jak i inni retoryzujący historycy zadowalał się podawaniem liczb zaokrąglonych.

³ Historyk zdawał sobie, jak widzimy, sprawę z aspektu powszechnego w przedstawianiu dziejów rzymskich.

poznania, pójdę jednak za wzorem tych, którzy nakreślają położenie krajów⁴, gdyż sama obfitość materiału nastęrcza trudności, a jego różnorodność rozprasza uwagę. Całkowity więc obraz narodu przedstawię niby na małej tabliczce ufając, iż pierwszemu z narodów świata przysporzę wiele podziwu, jeśli naraz ukazę całą jego wielkość.

Gdyby spojrzeć na naród rzymski jak na jednego człowieka i prześledzić całe jego życie, jak powstał, jak dojrzewał, jak doszedł, że się tak wyrażę, do kwitnącego wieku męskiego i jak później niejako się zestarzał, można by odkryć cztery etapy jego rozwoju. Pierwszy etap przypadł na panowanie królów i trwał blisko 250 lat⁵, w czasie których naród rzymski zmagął się ze swoimi sąsiadami wokół samego miasta. Będziemy go nazywać okresem dziecięcym. Następny od konsulów Brutusa i Kollatynusa do Appiusza Klaudiusza i Kwintusa Fulwiusza obejmuje 250 lat, podczas których podbił Italię. Był to okres bardzo niespokojny z powodu bohaterskich walk i dlatego można by go nazwać okresem młodości. Z kolei do Cezara Augusta upłynęło 200 lat, wypełnionych zaprowadzaniem pokoju na całym świecie. To już wiek męski państwa i niejako krzepka dojrzałość. Od Cezara Augusta do naszych czasów minęło niewiele mniej niż 200 lat, kiedy to wskutek gnuśności cesarzy w pewnym sensie postarzał się i osłabł; jednak za panowania Trajana nabrał nowych sił, a starość państwa wbrew wszelkim oczekiwaniom zmieniła się znów jakby w kwitnącą młodość⁶.

OKRES SIĘDMIU KRÓLÓW OD ROMULUSA

1. Pierwszym założycielem miasta i państwa był Romulus zrodzony z Marsa i Rei Sylwii. Fakt ten ujawniła sama kapłanka jeszcze w czasie swej ciąży, a jej wyznanie przestało wkrótce budzić wątpliwości, gdy Romulus, którego król Amuliusz kazał wrzucić wraz z bratem Remusem do rzeki, nie poniósł śmierci. Bo i bóg Tyberynus powstrzymał wody, i wilczyca zostawiwszy własne szczenięta pobiegła za płaczem niemowląt i podała im wymiona, słowem, zachowała się jak matka. W takiej sytuacji Faustulus, pasterz królewskiej trzody, znalazł dzieci pod drzewem, zaniósł je do chaty i wychował. Stolicą Lacjum była wtedy Alba, założona przez Julusa, który wzgardził Lawinium, dziełem swego ojca Eneasza. W siedem

⁴ Naszym zdaniem Florus myśli tu o tych, którzy kreślą mapy krajów. Niektórzy tłumacze, np. P. Jal, Florus, *Oeuvres*, t. I, Paris 1967 s. 9, sądzą, że chodzi tu o malarzy krajobrazów, co jednak z uwagi na wielkie zainteresowanie geografią u Florusa jest mniej prawdopodobne.

⁵ Zob. wyżej s. VIII.

⁶ Florus, jak z tego wynika, zapewne pod wpływem filozofii stoickiej przyjmuje cykliczny w pewnym sensie rozwój dziejów rzymskich.

pokoleń⁷ po nich tron zagarnął Amuliusz wypędziwszy brata Numitora, z którego córki urodził się Romulus. Ten zaś w pierwszym zapale młodego wieku natychmiast wyrzucił z zamku stryja matki i wprowadził dziadka, a kochając bardzo rzekę i góry, wśród których się wychował, zamierzał tam wznieść mury nowego miasta. On i brat byli bliźniakami. Postanowili więc zapytać bogów, który z nich po odprawieniu wróżb z lotu ptaków ma objąć tron. Remus zajmuje Wzgórze Awentyńskie, Romulus — Palatyńskie. Najpierw Remus ujrzał sześć sępów, potem dopiero Romulus, ale dwanaście. W ten sposób zwycięski dzięki wróżbie Romulus wznosi miasto, pełen nadziei, że będzie ono wojownicze; zapowiadały to ptaki przywykłe do krwawej zdobyczy. Wydawało się, że dla bezpieczeństwa nowego miasta wystarczy sam wał obronny. Gdy Remus przeskakując ten wał szydził sobie z jego małej szerokości, został zabity, nie wykluczone, iż z rozkazu brata. W każdym razie był on pierwszą ofiarą i krwią swoją poświęcił bóstwu mury nowego miasta.

Romulus zbudował raczej coś w rodzaju miasta niż miasto prawdziwe: brakowało w nim mieszkańców. Był w pobliżu gaj; uczynił go miejscem azylu i oto natychmiast zebrała się nadzwyczaj wielka ilość ludzi: pastarze lacińscy i etruscy, a nawet pewni zamorscy przybysze, jak Frygowie⁸, którzy przyплыnęli pod wodzą Eneasza, i Arkadowie⁹ — pod wodzą Ewandra. W ten sposób z różnego rodzaju, że tak powiem, elementów ukształtował zwarty organizm, a więc on sam był twórcą narodu rzymskiego. Naród składający się z samych mężczyzn może trwać tylko przez jedno pokolenie. Mając to na uwadze Rzymianie prosili sąsiadów o kobiety, a ponieważ nic nie wskórali, wzięli je siłą. Urządzili mianowicie dla ukrycia swoich planów igrzyska konne i te dziewczęta, które przybyły obejrzeć to widowisko, stały się łupem gospodarzy¹⁰. To było przyczyną natychmiastowej wojny. Odparto i zmuszono do ucieczki Wejentów¹¹. Obrócono — po zdobyciu — w gruzy miasto Ceninów¹². Ponadto król własnoręcznie zaniósł Jowiszowi Feretryjskiemu zbroję ściągniętą z króla Akrona¹³. Sabinom wskazała bramy młoda dziewczyna Tarpeja. Nie chodziło

⁷ Liwiusz wymienia trzynastu królów albańskich. Tradycja nie ustaliła ani liczby, ani imion tych królów.

⁸ Frygowie zamieszkiwali Frygię, krainę w Azji Mniejszej.

⁹ Arkadowie byli mieszkańcami Arkadii, krainy na Peloponezie.

¹⁰ Sławne porwanie Sabineek.

¹¹ Wejentowie, mieszkańcy Wejów, etruskiego miasta po lewej stronie Tybru, w odległości kilkunastu kilometrów od Rzymu. Liwiusz opisuje utarczki z Wejentami po zawarciu pokoju z Sabinami (I 15).

¹² C a e n i n a, miasto leżące w niewielkiej odległości od Rzymu na północny wschód.

¹³ Chodzi tu o tzw. *spolia opima* — zbroję ściągniętą z wodza przeciwników przez naczelnego dowódcę Rzymian. Był to rzadki oczywiście wypadek i przynosił ogromny zaszczyt. Liwiusz nie podaje imienia króla Ceninów, Akrona.

o zły zamiar¹⁴, lecz oni — ponieważ dziewczyna jako zapłatę za swój czyn zażądała tego, co nosili na lewych rękach, nie precyzując, czy miała na myśli tarcze, czy naramienniki — aby dotrzymać słowa a zarazem na niej się zemścić, zarzucili ją tarczami. Kiedy w ten sposób wrogowie dostali się do miasta, na samym rynku zawrzała tak zacięta walka, że Romulus musiał prosić Jowisza, aby powstrzymał haniebną ucieczkę jego żołnierzy: stąd świątynia i przydomek Jowisza Statora. Wreszcie naprzeciw szalejącym wojskom wyszły porwane kobiety z rozpuszczonym włosiem. Dzięki nim zawarto z Tacjuszem pokój i przymierze. Stała się też rzecz nadzwyczajna: oto wrogowie opuściwszy swoje siedziby powędrowali do nowego miasta i majątek odziedziczony po przodkach połączyli tytułem posagu z majątkiem swoich zięciów. Powiększywszy w krótkim czasie siły państwa mądry król zaprowadził w nim następujący ustrój: młodzież podzielona na trybuny ma czuwać na koniach i pod bronią na wypadek nagłej wojny, a rada państwa ma spoczywać w rękach starców, których ze względu na powagę nazwano ojcami, a z uwagi na wiek — senatem¹⁵. Kiedy zaprowadził tego rodzaju porządek, nagle w czasie zgromadzenia, które odbywało się przed miastem przy bagnie zwanym Koza, zniknął uczestnikom sprzed oczu. Niektórzy sądzą, że to senatorzy rozdarli go na sztuki z powodu jego zbyt szorstkiego charakteru, a rozszalała burza i zaćmienie słońca kazały wierzyć w jego ubóstwienie. Do umocnienia tej wiary przyczynił się niebawem Juliusz Prokulus, który twierdził, że widział Romulusa w postaci wspanialszej niż za życia, że król kazał ponadto zaliczyć siebie w poczet bóstw, że w niebie nazywa się Kwirynelem; jest wolą bogów, aby Rzym władał nad narodami¹⁶.

Po Romulusie następuje Numa Pompiliusz, którego Rzymianie z uwagi na jego wielką pobożność z własnej woli zaprosili na tron, mimo że mieszkał w sabińskim mieście Kures. Król ten nauczył ich składania ofiar, sprawowania obrzędów, słowem, całego kultu bogów nieśmiertelnych; on ustanowił pontyfików, augurów, salików i innych kapłanów narodu rzymskiego¹⁷, a rok podzielił na dwanaście miesięcy oraz na dni pomyślne i nie-

¹⁴ Słowa *nec dolo* sprawiają trudność interpretacyjną, której z uwagi na lakoniczność opisu nie można, jak się wydaje, jednoznacznie rozwiązać. Prawdopodobnie Florus mając do dyspozycji dwie odmienne wersje odnoszące się do Tarpei (por. Liw. I 11) wybrał tę, według której Tarpeja dopuściła się w stosunku do Rzymian zdrady. Nie działała podstępnie wobec Sabinów, lecz ci ją źle zrozumieli i dlatego zamiast oddać jej wspaniałe naramienniki, zarzucili ją tarczami.

¹⁵ *Senat* (od *senex* — starzec) składał się pierwotnie z najstarszych wiekiem przedstawicieli rodów patrycjuszowskich.

¹⁶ Misję stworzenia państwa powszechnego wpajały narodowi, zdaniem Florusa, siły nadprzyrodzone. Tutaj mamy pierwszy tego rodzaju głos.

¹⁷ *Pontyfikowie*, członkowie kolegium kapłańskiego, które przewodniczyło kultowi państwowemu. Na czele kolegium stał *pontifex maximus*. *Augurowie* to ka-

pomyślne¹⁸. Zaprowadził też kult tarcz i posągu Pallady, pewnego rodzaju tajemną rękomię władzy, a także kult Janusa o dwóch obliczach i bogini Wierności w czasie wojny i pokoju¹⁹. Przede wszystkim zaś oddał w opiekę dziewicom Westy ogień, aby ten swoim płomieniem na podobieństwo gwiazd niebieskich pełnił straż nad państwem; wszystko to uczynił rzekomo za radą bogini Egerii²⁰ w celu łatwiejszego znalezienia dostępu do ludzi niewykształconych. Krótko mówiąc, dziki naród doprowadził do tego stanu, że władzę, która wyrosła na gwałcie i niesprawiedliwości, mógł sprawować na podstawach religii i sprawiedliwości.

Po Numie Pompiliuszu następuje Tullus Hostyliusz, któremu w nagrodę za męstwo dobrowolnie oddano władzę królewską. Jest on twórcą całej karności żołnierskiej i sztuki wojennej. Toteż wyćwiczył młodzież w godny podziwu sposób i odważył się rzucić wyzwanie Albańczykom, znakomitemu narodowi i przodującemu już od dawna. Lecz gdy obie strony, równie silne, wychodziły z częstych walk coraz bardziej osłabione, losy obu narodów po zredukowaniu działań wojennych powierzono Horacjuszom i Kuriacjuszom, trzem braciom z jednej i trzem z drugiej strony. Walka była niepewna, wspaniała i niezwykła w swoim wyniku. Oto już trzech Kuriacjusze odnieśli rany, a dwaj Horacjusze polegli. Wtedy Horacjusz, który ocalał, połączywszy męstwo z podstępem pozoruje ucieczkę, aby rozdzielić wrogów, a następnie atakuje ich pojedynczo w takiej kolejności, jak go ścigali, i zwycięża. W ten sposób — wyjątkowa to chwała! — jeden mąż wywalczył swoją prawicą zwycięstwo, które jednak wkrótce splamił morderstwem. Kiedy bowiem zauważył, jak siostra płakała przy nim na widok zbroi swego narzeczonego wprowadzie, lecz przecież wroga, pomścił żelazem miłość dziewczyny tak nie w porę okazaną. Prawa ogło-

płani, którzy odczytywali wolę bogów z różnych znaków, najczęściej z lotu ptaków i zjawisk niebieskich. *Saliowie* byli kapłanami Marsa cieszącymi się w społeczeństwie rzymskim szczególnie wielkim szacunkiem.

¹⁸ Przed Numą Pompiliuszem rok liczył 10 miesięcy (304 dni), z których pierwszym był marzec — *Martius*, a ostatnim grudzień — *December*. Dniami pomyślnymi — *dies fasti* — nazywano te dni, w których można było sprawować sądy, a urzędnikom wolno było stawiać wnioski na zgromadzeniach ludowych. Dni, w których wykonywanie tych czynności było zabronione, zwano niepomyślnymi — *dies nefasti*.

¹⁹ *Kult tarcz — ancilia* — uprawiali wspomniani saliowie. Posąg *Pallady*, tzw. *palladium*, przedstawiał uzbrojoną boginię, został, jak wierzono, przywieziony z Troi i gwarantował Rzymowi trwałość panowania. Janus, staroitalskie bóstwo wszelkiego początku, jego świątynię zamykano w czasie pokoju. W historii rzymskiej zdarzyło się to trzy razy: za Numy Pompiliusza, za konsulatu T. Manliusza po zakończeniu I wojny punickiej i za Augusta. Bogini Wierności, *Fides*, była bóstwem czuwającym nad dotrzymywaniem przysiąg i zobowiązań tak prywatnych, jak i publicznych. — Tłumaczenie wg H. Malcovati.

²⁰ *E g e r i a* była nimfą leśną, którą Diana miała zamienić w nimfę źródlaną.

siły niegodziwość czynu, ale męstwo uwolniło mordercę od winy i chwała przyćmiła występki. Niedługo dotrzymują wierności Albańczycy. Wysłani bowiem zgodnie z przymierzem na pomoc w czasie wojny z Fidenatami²¹ czekali obojętnie pomiędzy jednym i drugim szykiem na rozstrzygnięcie losu. Skoro zaś przezorny król zobaczył, że sprzymierzeńcy kierują się w stronę wroga, podtrzymuje ducha wśród swoich, jakby rzekomo sam wydał taki rozkaz; stąd nadzieja dla naszych, strach dla wrogów. W ten sposób udaremniono nieczne zamiary zdrajców. Przeto po zwycięstwie nad wrogiem król każe Mettusa Fufecjusza, który złamał przymierze, przywiązać pomiędzy dwa wozy i rozerwać popędziwszy konie. Samą zaś Albę, choć to miasto macierzyste, burzy doszczętnie jako rywalkę Rzymu, gdy tylko przetransportował do niego wszystkie bogactwa Alby, a także jej mieszkańców; mogło się słusznie wydawać, że spokrewnione miasto nie tylko zaginęło, ile scaliło się na powrót ze swym organizmem.

Następnie królował Ankus Marcjusz, wnuk Pompiliusza z jego córki, mąż obdarzony takim samym jak dziadek charakterem. Przeto i miasto otoczył murem²², i ponad Tybrem, który przez nie płynie, rzucił most, i wreszcie założył Ostię, kolonię leżącą przy ujściu rzeki do morza. Już wtedy bowiem przeczuwał, że tutaj, jakby w morskiej przystani samego Rzymu, składać się będzie bogactwa całego świata razem z produktami żywnościowymi²³.

Po nim, nie bacząc na swoje zamorskie pochodzenie, sięgnął po władzę królewską z własnego impulsu Tarkwiniusz Stary i zdobył ją dzięki osobistej inicjatywie oraz wytworności. Jako rodowity Koryntyjczyk bowiem zespolił w sobie talent grecki z umiejętnościami italskimi. On to podniósł znaczenie senatu zwiększając liczbę jego członków i powiększył trybuny o centurie²⁴ mimo sprzeciwu znakomitego augura Attiusza Newiusza²⁵. Tego ostatniego zapytał król tytułem próby, czy może się spełnić to, co zamierza zrobić. Kiedy ów zbadał sprawę wróżąc z lotu ptaków, odpowie-

²¹ F i d e n a c i, mieszkańcy sabińskiego miasta Fidenae, leżącego między Rzymem a Wejami.

²² Według Liwiusza (I 33, 6) Ankus otoczył murem tylko Janikulum leżące po prawej stronie Tybru.

²³ Założenie Ostii jest dla Florusa dobrym znakiem przyszłego panowania Rzymu nad narodami.

²⁴ Wydaje się, że autor *Zarysu* używa zamiennie nazw *tribus* i *centuria*: ustanowione przez Romulusa trzy centurie jeźdźców (Liw. I 13, 8) są zapewne identyczne z *tribus*, o których mówi Florus w I 1. Ankus podwoił skład ilościowy centurii przy zachowaniu tej samej liczby trzech centurii, gdyż jej formalnemu zwiększeniu sprzeciwiał się augur.

²⁵ U Liwiusza (I 36) nazwisko to brzmi Attus Navius, lecz Dionizjusz z Halikarnasu (III 70) i autor epitomy *O znakomitych mężach* (6, 7) zgodni są z Florusem.

dział, że może. „Ale przecież”, rzecze król, „pomyślałem, czy będę mógł przeciąć brzytwą tę oselkę”; a augur odrzekł: „zatem możesz”; i król przeciął²⁶. Odtąd augurat jest dla Rzymian świętością. Tarkwiniusz był nie mniej sławny w czasie pokoju, jak i w czasie wojny. W częstych bowiem wyprawach podbił dwanaście ludów etruskich. Od nich pochodzą pęki różg, paradne suknie, krzesła kurulne, pierścienie, ozdoby na piersiach, płaszcze żołnierskie, obramowania; od nich zapożyczono zwyczaj odbywania triumfu na złotym, czterokonnym wozie, haftowane togi i ozdobione palmowymi gałązkami tuniki²⁷, słowem, od nich pochodzą wszystkie ozdoby i oznaki, którymi lśni dostojęstwo władzy.

Z kolei stery miasta ujął Serwiusz Tulliusz, w czym nie przeszkodziło mu pochodzenie z matki niewolnicy²⁸. Albowiem żona Tarkwiniusza Tanakwil, widząc niezwykle zdolności dziecka, dała mu wychowanie wolnego człowieka; płomień zaś widoczny wokół jego głowy zapowiadał przyszlą sławę. Toteż chociaż — dzięki pomocy królowej — po śmierci Tarkwiniusza zasiadł na tronie niby tymczasowo, zdobytą podstępnie władzę sprawował z taką starannością, że mogło się wydawać, iż doszedł do niej legalnie. Jego dziełem jest przeprowadzenie spisu ludności rzymskiej, dokonanie podziału na klasy majątkowe, na dekurie²⁹ i kolegia. Dzięki niezmordowanej aktywności króla tak uporządkowano rzeczpospolitą, że wszelkie różnice w majątku, godności, wieku, w zawodach i funkcjach zostały zaznaczone na specjalnych tablicach; w ten sposób największe państwo można było utrzymać w takim ładzie jak najmniejsze domostwo.

Ostatnim z wszystkich królów był Tarkwiniusz, któremu ze względu na charakter nadano przydomek „Pyszny”. Wolał on wyrwać z rąk Serwiusza berło królewskie, już kiedyś należące do dziada, niż na nie czekać³⁰. Nasłał więc na niego morderców, a władzę osiągniętą przez tę zbrodnię sprawował w równie niegodziwy sposób. Nie różniła się od niego charakterem żona Tullia, która wsiadła na rydwan, aby pozdrowić męża jako króla, i pognała spłoszone konie przez skrwawione zwłoki swego ojca. Sam zaś król urządził rzezie w senacie, ludowi wymierzał chłostę, a wszystkim obywatelom okazywał pychę, która dla ludzi szlachetnych jest gorsza niż okrucieństwo. Nasyciwszy swą szaloną żądzą w kraju zwrócił

²⁶ Według Liwiusza (I 36) sam augur przeciął brzytwą oselkę.

²⁷ Tzw. *togae pictae* i *tunicae palmatae*, stanowiące ubiór triumfalny, były sporządzone z purpurowej tkaniny wełnianej przetykanej złotem.

²⁸ Liwiusz (I 39) stanowczo nie zgadza się z twierdzeniem, jakoby Serwiusz Tulliusz był synem niewolnicy.

²⁹ Niektórzy uważają, że zamiast *decuriis* należy czytać *centuriis*, inni przyjmują lekcję *curiis* podaną przez niektóre rękopisy. *Dekuria* to tyle co dziesięcioosobowy zespół, grupa, kolegium.

³⁰ Liwiusz (I 46) uważa Tarkwiniusza Pysznego za syna Tarkwiniusza Starego, lecz zna także wersję podaną przez Florusa.

się w końcu przeciw wrogom. Zdobył wtedy silne grody w Lacjum: Ardeę, Okrykulum, Gabie i Suesę Pomecję³¹. Następnie również krwawo rozprawiał się z najbliższymi. Nawet własnego syna nie wahał się wychłostać, aby ten udając zbiega znalazł przez to zaufanie u wrogów. Kiedy zgodnie z podstępym życzeniem ojca syn został przyjęty w Gabiach i stąd radził się przez posłańców, co ma czynić, ojciec odpowiedział mu — co za pycha! — w ten sposób, że silnie uderzał różgą w wystające główki maku, czym dał do zrozumienia, iż należy zgładzić przywódców. Z łupów, jakie zagarnął w zdobytych miastach, wznosił świątynię. W chwili jej otwarcia opuścili ją wszyscy bogowie, a jedynie — aż nie do wiary! — Juventas i Terminus³² pozostali na miejscu. Podobał się wieszczkom upór tych bóstw, który wróżył siłę i wieczne trwanie państwa. Lecz jeszcze silniejsze wrażenie sprawił fakt znalezienia ludzkiej czaszki przez budowniczych świątyni przy kopaniu fundamentów. Nikt nie wątpił, że jest to wspaniały znak z nieba wskazujący siedzibę naczelnych władz i stolicę świata. Tak długo naród znosił butę króla, dopóki w grę nie wchodziła rozwiążność; tego występku ze strony jego synów nie mógł ścierpieć. Kiedy jeden z nich dopuścił się haniebnego czynu wobec znakomitej kobiety Lukrecji, a matrona okupiła swoją hańbę mieczem, wtedy odebrano królom władzę.

REKAPITULACJA

2. Taki jest pierwszy okres narodu rzymskiego, jego, że tak powiem, dzieciństwo; spędził je pod władzą siedmiu królów, których wrodzone zdolności na skutek działania fatum były tak zróżnicowane, jak tego wymagała sytuacja i interes państwa. Albowiem któż był bardziej gwałtowny niż Romulus? Takiego męża było potrzeba dla zajęcia tronu! Któż bardziej pobożny niż Numa? Okoliczności wymagały tego, aby dziki naród stał się łagodny dzięki bojaźni bożej. Jakim mistrzem w sprawach wojskowych był Tullus! Jakże potrzebny dla wojowniczych mężów, aby ich męstwo wyostrzyć sztuką wojenną! Jak wielkim budowniczym był Ankus, który powiększył miasto o kolonię, zespolił je mostem i obwarował murem! Jak wielką godność już z samego wyglądu dały pierwszemu narodowi ozdoby i oznaki wprowadzone przez Tarkwiniusza! Czyż rezultatem spisu, jaki przeprowadził Serwiusz nie było to, że obywatele rzymscy poznali swoje państwo? A wreszcie uciążliwa tyrania owego

³¹ Liwiusz nie wymienia Okrikulum, miasta w Umbrii. — Cały ten passus, jak się wydaje, bezpośrednio z Florusa przejął Orozjusz (II 4, 12), historyk z V wieku.

³² Juventas, bogini młodości. Terminus, rzymskie bóstwo znaków granicznych.

„Pysznego” przyniosła wcale nie małe, lecz przeciwnie, jak największe korzyści. Doprowadziła bowiem do tego, że naród na skutek doznanych krzywd zapłonął pragnieniem wolności.

ZMIANA USTROJU POLITYCZNEGO

3. Przeto pod wodzą i za sprawą Brutusa i Kollatynusa, którym znakomita kobieta [Lukrecja] umierając nakazała siebie pomścić, naród rzymski jakby pod wpływem boskiego natchnienia postanawia ratować klejnot wolności i czystości. Opuszcza więc nagle króla, konfiskuje jego majątek, pole poświęca swemu bogu Marsowi³³, a władzę, zmienioną jednak co do jej istoty i nazwy, przekazuje wspomnianym obrońcom swej wolności. Dożywotnie dotąd rządy przekształca na jednoroczne i oddaje w ręce dwóch ludzi zamiast jednego, aby przez jedynowładztwo lub długi czas trwania nie można było ich wypaczyć. W miejsce nazwy królów wprowadza nazwę konsulów, aby ci pamiętali o powinności troszczenia się o obywateli³⁴. Zapanowała tak wielka radość ze świeżo zdobytej wolności, że obywatele, nie całkiem dowierzając zmienionemu stanowi rzeczy, pozbawili oznak i wypędzili z miasta jednego konsula, męża Lukrecji, jedynie z powodu jego imienia i królewskiej krwi³⁵. Następca tegoż Horacjusz Publikola³⁶ dołożył wszelkich starań, ażeby podnieść majestat wolnego narodu. Albowiem nie tylko nakazał pochylać przed ludem na zgromadzeniu pęki różg, ale nadał mu prawo odwoływania się od decyzji samych konsulów; aby zaś nie obrażać ludu widokiem swego domu wznoszącego się na wzgórzu jak twierdza, przeniósł go na równinę³⁷. Brutus zaś zdobył przychylność współobywateli nawet przez samobójcze unicestwienie własnej rodziny. Kiedy bowiem stwierdził, że jego synowie starają się przywołać do miasta królów, kazał ich zawlec na Forum, wychłostać różgami i ściąć toporem w środku zgromadzenia, aby stało się jasne, że jako ojciec należący do całego państwa zaadoptował naród w miejsce własnych dzieci.

Wolny już odtąd naród rzymski chwycił za oręż najpierw w obronie wolności przeciw nieprzyjaciołom zewnętrznym, następnie w obronie gra-

³³ Było to tzw. Pole Marsowe (Campus Martius), miejsce przeglądu oddziałów wojskowych i różnych uroczystości militarnych.

³⁴ Konsul od czasownika *consulere*: starać się o kogoś, komuś pomagać.

³⁵ Tarkwiniusz Kollatynus był bratankiem Tarkwiniusza Starego. To jego żonę Lukrecję zhańbił syn Tarkwiniusza Pysznego.

³⁶ Przydomek Publikola od *populus* — lud i *colere* — czcić. Nazwisko rodowe brzmiało Waleriusz, a nie Horacjusz. Pomyłka autora to zwykły lapsus, gdyż postać Waleriusza Publikoli była w Rzymie szeroko znana.

³⁷ Por. Liwiusz II 7, 7—8.

nic, potem sprzymierzeńców, a wreszcie sławy i panowania, ponieważ ze wszystkich stron ciągle prowokowały go sąsiednie plemiona. Nie było w ojczyźnie uprawnej ziemi, lecz wokół rozciągał się nieprzyjacielski ugór, a naród rzymski w środku pomiędzy Lacjum i Etruskami, jakby na jakimś rozdrożu, mógł uderzać na wroga z wszystkich bram. Szedł więc naprzód, ogarniając na podobieństwo epidemii jeden naród po drugim, dopóki nie opanował najbliższych państw i nie wziął pod swoją władzę całej Italii.

WOJNA Z PORSENNĄ, KRÓLEM ETRUSKÓW

4. Po wypędzeniu z miasta królów najpierw chwycił³⁸ za oręż w obronie wolności, ponieważ Porsenna, król Etrusków, nadciągał z ogromnym wojskiem i siłą chciał przywrócić tron Tarkwiniuszom. Chociaż król mocno dawał się we znaki orężem i odcięciem dowozu żywności, a przez zajęcie Janikulum³⁹ uchwycił miasto w kleszcze, naród jednak go powstrzymał, odparł, a w końcu wzbudził dla siebie tak wielki podziw, że mimo przewagi Porsenna dobrowolnie zawarł traktat przyjaźni z prawie pobitym wrogiem. Wtedy to zabłysły owe trzy nazwiska rzymskie wywołując podziw i zdumienie, Horacjusz, Mucjusz i Klelia, które dzisiaj, gdyby ich nie podawały roczniki, byłyby uważane za legendarne. Horacjusz Kokles bowiem, skoro sam jeden nie mógł odeprzeć nacierającego zewsząd wroga, burzy most, przepływa Tyber i nie traci oręża. Mucjusz Scewola⁴⁰ godzi w króla z zasadzki w jego własnym obozie, a gdy przez pomyłkę zadaje cios ubranemu w purpurę dworzaniego i zostaje ujęty, wkłada rękę do płonącego ogniska i tym podstępny czynem potęguje strach wrogów. „Oto abyś wiedział”, rzecze, „jakiego męża uniknąłeś; taką samą przysięgą związało się trzystu z nas”. Gdy tymczasem — o dziwo! — Mucjusz był nieustraszony, król drżał ze strachu, jak gdyby jego ręka płonęła. Tacy byli mężczyźni; lecz aby słaba płeć nie była pozabawiona chwały, oto i dowód męstwa dziewcząt: Klelia, jedna spośród zakładniczek danych królowi, wydarła się straży i płynęła na koniu przez ojczystą rzekę⁴¹. Toteż król przerażony tyloma i tak wielkimi objawami męstwa pozwolił zakładnikom ujść cało i żyć na wolności. Tarkwiniusze

³⁸ Tutaj jak i na wielu innych miejscach Florus każe się czytelnikowi domyślać podmiotu *populus Romanus*.

³⁹ Janikulum, jedno z siedmiu wzgórz Rzymu leżące po prawej stronie Tybru, skąd rozciągał się piękny widok na miasto lewobrzeżne.

⁴⁰ Scaevola znaczy leworeki, mańkut; takimi mieli być Scewolarze.

⁴¹ Liwiusz (II 13, 6) pisze *Tiberim tranavit*. Legenda o Klelii miała różne wersje. Florus oparł się na innej niż Liwiusz, który jednak wspomina, że w Rzymie postawiono na cześć Klelii posąg przedstawiający młodą dziewczynę na koniu.

walczyli tak długo, dopóki Brutus nie zgładził własnoręcznie Arrunsa, syna królewskiego, i sam przy nim nie poległ od otrzymanej rany, jak gdyby ścigał gwałciciela aż do podziemia⁴².

WOJNA Z LATYNAMI

5. Z powodu rywalizacji i zawiści również Latynowie poparli Tarkwiniuszów chcąc, aby naród, który zapanował nad innymi, przynajmniej u siebie był niewolnikiem. Przeto całe Lacjum pod wodzą Mamiliusza z Tuskulum mężnie powstało niejako w celu pomsty króla. Walka toczyła się nad jeziorem Regillus⁴³ ze zmiennym szczęściem, dopóki sam dyktator Postumiusz nie rzucił między wrogów znaku wojskowego (nowa to i niezwykła taktyka!), aby go stamtąd odzyskano⁴⁴. Kossus, dowódca konnicy, nakazał jeźdźcom zdjąć uzdy (to także nowość!), aby tym gwałtowniej mogli nacierać⁴⁵. Doszło wreszcie do tak zaciętej bitwy, że, jak głosi podanie, przyglądali się jej sami bogowie. Dwaj młodzieńcy na białych rumakach przelecieli niczym spadające gwiazdy. Nikt nie wątpił, że był to Kastor i Polluks⁴⁶. Przeto również sam naczelny wódz złożył im cześć i w zamian za zwycięstwo obiecał zbudować świątynię, którą oddał niby żołąd za współudział w walce.

Dotąd walczono w imię wolności, wkrótce jednak z tymi samymi Latynami bez żadnej przerwy toczyła się walka o granice. Kora — któż by uwierzył? — i Alzjum wzbudzały w nas strach, a Satrykum i Kornikulum były naszymi prowincjami⁴⁷. Nad Werulami i Bowillami, choć wstyd powiedzieć, odbyliśmy triumf⁴⁸. Na Tybur, obecnie przedmieście, na rozkoszne latem Preneste uderzaliśmy składając wpierw uroczyste śluby na Kapitolu⁴⁹. Tym samym były wtedy Fezule, czym od niedawna Karrhe,

⁴² Według Lwiusza (I 57—58) i Waleriusza Maksymusa (VI 1, 1) gwałtu dopuścił się Sekstus Tarkwiniusz.

⁴³ Jezioro Regillus znajdowało się niedaleko Tuskulum.

⁴⁴ Liwiusz nie podaje tego wydarzenia.

⁴⁵ Tego rodzaju taktykę zastosowali Rzymianie według Liwiusza (IV 33, 7) w wojnie z Fidenatami, gdzie wprowadził ją dowódca jazdy, Aulus Korneliusz Kossus. Przy dyktatorze Postumiuszu dowódcą jazdy był Tytus Ebucjusz (Liw. II 13), a wspomnianą tu taktykę miał już zastosować jakiś Tarkwiniusz w wojnie z Sabinami (Frontinus, *Strat.* II 8).

⁴⁶ To opowiadanie znajdujemy u Cyserona (*O naturze bogów II 2, 6*), u Waleriusza Maks. (I 8, 1), Frontinusa (I 11, 8) i innych, ale nie u Liwiusza.

⁴⁷ Kora, miasto Wolsków. Alzjum, jedno z najstarszych miast etruskich położone nad Morzem Tyrreńskim. Satrykum, miasto w kraju Wolsków. Kornikulum, latyńskie miasto na północny wschód od Rzymu.

⁴⁸ Werule, miasto Herników, ludu sąsiadującego z Lacjum od wschodu. Bowille, miasto w Lacjum niedaleko Rzymu w kierunku południowo-wschodnim.

⁴⁹ Tybur, miasto nad rzeką Anienem, 30 km na wschód od Rzymu. Preneste, miasto twierdza w Lacjum, około 35 km na południowy wschód od Rzymu.

tym samym Gaj Arycyński, czym Las Hercyński, Fregelle, czym Gezoriamum⁵⁰, Tyber, czym Eufrat. Zdobyte Korioli⁵¹ — o hańbo! — przynosiło tyle chwały, że Gneusz Marcjusz przybrał imię od zdobytego miasta — Koriolanus, jakby pokonał Numancję czy Afrykę. Istnieją też łupy zdobyte na Ancjum⁵², które Meniusz umieścił na Forum, pokonawszy flotę wrogów, jeśli można nazwać flotą sześć okrętów zaopatrzonych na dziobach w tarany. Lecz taka liczba wystarczała w owych czasach, aby prowadzić wojnę morską. Najbardziej jednak zaciętymi spośród Latynów byli Ekwowie i Wolskowie, codzienni, że tak powiem, nieprzyjaciele. Lecz ujarzmił ich przede wszystkim Tytus Kwinkcjusz⁵³, ów sławny dyktator powołany od pługa, który dzięki niezwykłemu męstwu odzyskał obleżony i już prawie zdobyty obóz konsula Maniliusza⁵⁴. Właśnie wtedy była pełnia zasiewów, kiedy liktor niespodziewanie naszedł patrycjusza pochylonego nad pługiem i zajętego pracą. Ten wyruszywszy bezpośrednio na pole bitwy, kazał zwyciężonym przejść pod jarzmem niby zwierzętom, aby w niczym nie odstępować od wieśniaczej praktyki. Tak zakończyła się wyprawa, a rolnik-triumfator z wielką, na bogów, szybkością wrócił znów do swoich wołów. Piętnaście dni upłynęło od początku do końca wojny; mogło się słusznie wydawać, iż dyktator spieszył się do odłożonej pracy⁵⁵.

WOJNA Z ETRUSKAMI, FALISKAMI, WEJENTAMI ORAZ FIDENATAMI

6. Prawdziwie stałymi nieprzyjaciółmi, którzy wracali każdego roku, byli Wejentowie z Etrurii. Z tego powodu jeden ród Fabiuszów przyrzekł specjalny oddział wojska przeciw nim i prowadził wojnę prywatną. Poniósł dostatecznie dużą klęskę. Wycięto nad Kremerą trzystu spośród nich⁵⁶, samo wojsko patrycjuszowskie; nazwę zaś przeklętej otrzymała brama, przez którą wyszli na bój⁵⁷. Lecz klęskę tę wynagrodziły wielkie zwycięstwa, skoro coraz to inni przedstawiciele rodów zdobywali warowne grody, chociaż w różnych doprawdy okolicznościach. Faliskowie pod-

⁵⁰ F e z u l e, miasto w Etrurii. *Karrhe*, miasto w Mezopotamii. Gaj Arycyński rozciągał się w okolicy Alby na terenie Lacjum. Las Hercyński w środkowej Germanii. Fregelle, miasto w Lacjum nad rzeką Liris. Gezoriamum, port w Galii północnej.

⁵¹ K o r i o l e, miasto Wolsków w odległości 30 km na południe od Rzymu.

⁵² Ancjum, miasto Wolsków nad brzegiem Morza Tyrreńskiego.

⁵³ Kwinkcjusz Cyncynatus miał *praenomen Lucjusz* (Liw. III 26, 8).

⁵⁴ Liwiusz (III 25, 1) i Waleriusz Maks. (II 7, 7) nazywają go Lucjusz Minucjusz, zaś autor epitomy *O znakomitych mężach* (17, 1) — Kwintus Minucjusz.

⁵⁵ Liwiusz (III 29, 7) mówi o 16 dniach dyktatury.

⁵⁶ Florus podobnie jak i inni podaje okrągłą liczbą 300, podczas gdy Liwiusz (II 49, 4) podaje 306. — Kremerą, rzeczka wpadająca do Tybru niedaleko Rzymu.

⁵⁷ Porta Carmentalis w Murze Serwiańskim u południowego stoku Kapitolu.

dali się dobrowolnie, same spłonęły Fideny, Wejentów ograbiono i wybito co do nogi. Oblężonym Faliskom szlachetność naszego wodza wydawała się niezwykła⁵⁸ i nie bez powodu, ponieważ z własnej woli odesłał w kajdanach zdrajcę miasta, nauczyciela szkoły elementarnej, i chłopców, których ten przyprowadził. Wiedział bowiem mąż zacny i mądry, że prawdziwe zwycięstwo płynie z całkowitej prawości i nieskazitelnej uczciwości. Mieszkańcy Fiden, ponieważ nie dorównywali nam w walce, aby wzbudzić strach zaopatrzyli się w pochodnie oraz różnobarwne wstęgi przypominające żmije i szli w pochodzie jakby szaleńcy. Ten złowróźbny strój stanowił zapowiedź ich zguby⁵⁹. Jak wielka była potęga Wejów, świadczy dziesięcioletnie oblężenie⁶⁰. Wtedy po raz pierwszy zimowano pod namiotami, wojsko na leżach zimowych otrzymało żołd⁶¹, a żołnierz dobrowolnie złożył przysięgę, że nie wycofa się przed zdobyciem miasta. Zbroję ściągniętą z króla Larsa⁶² Tolumniusza zaniecono Jowiszowi Feretryjskiemu. Wreszcie zagłady miastu nie zgotował szturm za pomocą drabin, lecz podkopy i zasadzki czynione spod ziemi. W końcu oczom zwycięzców ukazała się zdobycz tak wielka, że dziesiątą jej część można było posłać Apollinowi Pytyjskiemu⁶³ i wezwać cały naród rzymski do łupienia miasta. Takie wtedy były Weje! Któż pamięta dziś o ich istnieniu? Jakie są pozostałości? Jaki ślad? Zaufanie do roczników sprawia, że wierzymy w dawne istnienie Wejów.

WOJNA Z GALAMI

7. Tutaj, czy to zazdrość bogów, czy zrządzenie losu zahamowały na krótko przez najazd Galów Senonów gwałtowny rozwój imperium. Nie wiem, czy ten okres był dla narodu rzymskiego bardziej opłakany z racji klęski, czy bardziej wspaniały dzięki dowodom męstwa. Moc nieszczęść płynąca, z boskiej ręki, jak sądzę tytułem próby, była z pewnością tak wielka dlatego, żeby nieśmiertelni bogowie mogli poznać, czy męstwo rzymskie zasługuje na władzę nad światem.

Galowie Senonowie, ludzie dzicy, o grubiańskich obyczajach, zarówno swym ogromnym wzrostem, jak i wielkim orężem wzbudzali pod każdym względem taki postrach, że można było sądzić, iż istnieli tylko po to, aby

⁶⁸ Kamillusa.

⁵⁸ Por. Liwiusz IV 33.

⁶⁰ Około r. 406—396.

⁶¹ Dotąd każdy obywatel na własny koszt zaopatrywał się w ekwipunek i broń.

Według Liwiusza (IV 59, 11) zmiana ta nastąpiła tuż przed wojną z Wejentami.

⁶² *Lars* albo *Lar* jest wyrazem etruskim i znaczy król, dowódca.

⁶³ Kamillus ślubował Apollinowi w Delfach dziesiątą część łupów za pomoc w zwycięstwie nad Wejami. Por. Liwiusz V 21.

nieść zagładę rodzajowi ludzkiemu i zgubę miastom. W odległych czasach wyruszyli w ogromnej masie z krańców świata i znad Oceanu, który wszystko oblewa, zniszczyli kraje napotkane po drodze i założyli siedziby pomiędzy Alpami a Padem; lecz nawet z tych ziem byli niezadowoleni i włóczyli się po Italii. Oblegali właśnie miasto Kluzjum⁶⁴. W obronie sojuszników i sprzymierzeńców wystąpił naród rzymski; wysłano według zwyczaju posłów. Lecz jakież istnieje prawo u barbarzyńców? Aż nadto zuchwale postępują i stąd wojna. Kiedy spod Kluzjum skierowali się ku Rzymowi, zastąpił im drogę nad rzeką Allią⁶⁵ konsul Fabiusz wraz z wojskiem. Nie zdarzyła się bez wątpienia straszniejsza klęska; przeto Rzym przeklął ten dzień w swym kalendarzu⁶⁶. Nasze wojsko poszło w rozsypkę, a barbarzyńcy zbliżali się już do murów miasta. Nie było w nim żadnej załogi. Wtedy to, jak w żadnym innym czasie, zajaśniało owo prawdziwie rzymskie męstwo. Najpierw starszyzna ciesząca się największym poważaniem zebrała się na Forum, gdzie za sprawą kapłana poświęciła swe życie bogom podziemnym. Każdy wrócił natychmiast do swego domu i tak, jak był ubrany w paradne szaty i wspaniałe ozdoby, zasiadł na krześle kurulnym, aby z chwilą wtargnięcia wroga mógł umrzeć z należytym dostojenstwem. Najbardziej czczone przedmioty kultu, jakie znajdowały się w świątyniach, pontyfikowie i flaminowie częściowo ukrywają w beczkach i zakopują je w ziemi, częścią zaś biorą ze sobą na wozach do Wejów⁶⁷. W tym samym czasie obok wywożonych świętości idą boso dziewicze kapłanki Westy. Opowiada się jednak, że uchodzące dziewice przyjął na wóz plebejusz Albinusz, każąc zejść z niego własnej żonie i dzieciom. Tak dalece wtedy, nawet w momentach krytycznych, religia państwowa górowała nad osobistymi uczuciami. Młodzież zaś w liczbie, jak dość pewnie wiadomo, zaledwie tysiąca osób zebrała się pod wodzą Manliusza⁶⁸ na zamku Wzgórza Kapitolińskiego i zaklinała niejako obecnego tam Jowisza, aby tak bronił swoim bóstwem ich męstwa, jak oni sami zbiegłszy się bronią jego świątyni. Tymczasem zbliżyli się Galowie i z uwagi na możliwość jakiegoś podstępu zrazu lękają się miasta, które stało otworem, wkrótce zaś widząc wszędzie pustkę wdzierają się do niego z równie strasznym krzykiem, co impetem. Wchodzą tu i tam do

⁶⁴ Kluzjum, miasto w Etrurii, jedno z dwunastu miast związku etruskiego.

⁶⁵ Rok 390. — Allia lewy dopływ Tybru, 16 km na północ od Rzymu.

⁶⁶ Dni, w których spotkała Rzymian wielka klęska, były zaznaczane w kalendarzu jako tzw. *dies atri*, dni feralne. — Odmienna jest interpretacja konfliktu rzymsko-galickiego u Florusa i Liwiusza. Pierwszy traktuje go jako dopust boży, który ma wykazać, że Rzymianie są godni rządów nad światem, drugi jako karę za przekroczenie ustalonego porządku moralnego.

⁶⁷ Według Liwiusza (V 40, 10) świętości zawieziono do Cere.

⁶⁸ Liwiusz (V 46, 3) podaje, że na Kapitolu zgromadzili się urzędnicy i senat, Manliusz zaś występuje u niego jedynie w epizodzie z gęsiami.

otwartych domów. Urocząście ubranym starcom siedzącym w nich na krzesłach kurulnych oddają cześć niby bogom i geniuszom⁶⁹, a wkrótce, gdy spostrzegają, że są to zwykli ludzie, mordują ich z równie bezmyślnym szaleństwem, ponieważ czują się upokorzeni brakiem jakiegokolwiek odpowiedzi. Na domy rzucają pochodnie, a całe miasto równają z ziemią ogniem, mieczem i własnymi rękoma. Przez sześć miesięcy — ktoś by uwierzył? — barbarzyńcy oblegali jedno wzgórze, próbując wszystkich środków nie tylko we dnie, ale i w nocy. Podczas jednej nocy Manlius zbudzony krzykiem gęsi zepchnął z samego wierzchołka potajemnie wdrapujących się wrogów, a w celu odebrania im wszelkiej nadziei, mimo dotkliwego głodu, zrzucił jeszcze chleb z zamku, aby stworzyć pozory pewności siebie. W oznaczonym zaś dniu wysłał z zamku przez sam środek galickich straży pontyfika Fabiusza⁷⁰, aby złożył uroczystą ofiarę na Wzgórzu Kwirynalskim. I ten spośród strzał nieprzyjacielskich powrócił cało pod osłoną swojej religii i przyniósł wiadomość o życzliwości bogów. Barbarzyńcy wyczerpani wreszcie długim obleganiem sprzedali swój odwrót za tysiąc miar złota, co uczynili w sposób bezczelny, bo do fałszywych odważników dołożyli jeszcze miecz i zaczęli butnie krzyczyć: „biada zwyciężonym!”⁷¹ Wtedy nagle uderzył na nich z tyłu Kamillus i tyłu wyciął, że wszelkie ślady pożaru wygasił strumieniem galickiej krwi. Godziło się zatem bogom nieśmiertelnym dziękować za taką klęskę. Ów ogień i płomień ukrył pasterskie chaty i ubóstwo Romulusa. Cóż bowiem innego sprawił pożar, jeśli nie to, że miasto przeznaczone na siedzibę ludzi i bogów, nie tyle uległo zniszczeniu czy zasypaniu, ile raczej doznało poświęcenia i oczyszczenia? Przeto po obronie miasta przez Manliusza i po jego odbudowie przez Kamillusa naród rzymski powstał do walki z sąsiadami z jeszcze większą energią i zapałem niż poprzednio.

WOJNY Z GALAMI

8. Przede wszystkim jednak nie zadowolił się samym tylko wypędzeniem z miasta owego szczepu Galów, który aż nazbyt daleko siał spustoszenie po Italii, lecz pod wodzą Kamillusa ścigał go tak skutecznie, że do dzisiaj nie pozostały żadne ślady po Senonach. Pierwszy raz sprawiono im rzeź nad Anieniem, gdzie Manliusz w czasie pojedynku ściągnął

⁶⁹ *Geniusz* w religii rzymskiej to bóstwo opiekuńcze, które rodzi się razem z człowiekiem i sprawuje nad nim opiekę. Później rozróżniano w człowieku geniusza dobrego i złego, przyznawano go nie tylko poszczególnemu człowiekowi, ale rodzinom, miastom, państwu, miejscowościom, a nawet gmachom.

⁷⁰ U Liwiusza (V 46, 3) Fabiusz nie jest pontyfikiem, tylko jednym z młodszych Rzymian. Z Florusem jest zgodny Appian (*Celt. I 6*).

⁷¹ Przysłowiowe *Vae victis*.

z barbarzyńcy oprócz zbroi także złoty naszyjnik (*torquis*) i stąd nazwisko Torkwaci. Po raz drugi spotkało ich to na Polu Pomptyńskim, kiedy z podobnej walki uniósł zbroję Waleriusz dzięki wsparciu świętego ptaka (*corvus*)⁷², który usiadł mu na hełmie; stąd nazwa Korwini. Wreszcie po kilku latach⁷³ wszelkie ich resztki wyciął co do nogi Dolabella nad Jeziorem Wadymońskim w Etrurii, aby z tego plemienia, które mogło chlubić się spaleniem Rzymu, nie pozostał żaden świadek.

WOJNA Z LATYNAMI

9. Za konsulatu Manliusza Torkwatusa i Decjusza Musa⁷⁴ zwrócił się od Galów przeciw Latynom, którzy wprawdzie zawsze byli naszymi nieprzyjaciółmi z powodu rywalizacji o władzę, a w tym czasie ponadto mieli w pogardzie spalone miasto; ponieważ domagali się prawa obywatelstwa, udziału we władzy i urzędach, odważyli się już na coś więcej niż na walkę z nami. Któż będzie się dziwił, że w tym czasie wróg ustąpił? Oto jeden z konsulów⁷⁵ nie bacząc na odniesione przez syna zwycięstwo kazał go zgładzić, ponieważ walczył wbrew rozkazowi, i przez to pokazał, że więcej znaczy posłuszne wykonanie rozkazu niż zwycięstwo; drugi konsul⁷⁶, jakby na wezwanie bogów, z okrytą głową, na oczach żołnierzy z pierwszej linii bojowej poświęcił swoje życie bóstwom podziemnym, aby ścieżką swojej krwi, gdy rzuci się w miejsce najgęściej padających pocisków nieprzyjacielskich, utorować nową drogę do zwycięstwa.

WOJNA Z SABINAMI

10. Po Latynach uderzył na szczep sabiński, który jakby pod wpływem zarazy wojennej przyłączył się do Latynów, niepomny na powinowactwo uczynione za Tytusa Tacjusza. Lecz za konsulatu Kuriusza Dentatusa⁷⁷ całą tę przestrzeń, którą opływają rzeki Nar, Anio i Źródła Welinu⁷⁸ aż do Morza Adriatyckiego, zniszczył ogniem i mieczem. Dzię-

⁷² Ptakiem tym był kruk, *corvus*, widomy znak boskiej pomocy. Walka rozegrała się w r. 349.

⁷³ Wyrażenie *post aliquot annos* nieco dziwne, gdyż nad Jeziorem Wadymońskim stoczono walkę w r. 283.

⁷⁴ Rok 340.

⁷⁵ Tytus Manliusz Torkwatus.

⁷⁶ Publiusz Decjusz Mus.

⁷⁷ Rok 290.

⁷⁸ Nar wypływa z Apenin i wpada do Tybru; Anio, lewobrzeżny dopływ Tybru w odległości kilku km na północ od Rzymu; Źródła Welinu, teren często nawiedzany powodzią koło Reate, miasta Sabinów.

ki temu zwycięstwu znalazła się pod naszą władzą tak wielka ilość ludzi i ziemi, że sam zwycięzca nie mógł oszacować, co z tego jest więcej warte.

WOJNA Z SAMNITAMI

11. Następnie na prośby Kampanii uderzył na Samnitów nie we własnej sprawie, lecz — co jest chwalebniejsze — w obronie sprzymierzeńców. Istniał sojusz z jednymi i drugimi, lecz Kampanczycy zawarli go wcześniej⁷⁹, a oddając całe swoje mienie uczynili go świętszym; tym samym więc wojnę z Samnitami prowadził Rzymianin niejako we własnym interesie.

Spośród wszystkich okolic nie tylko Italii, lecz całego świata najpiękniejsza jest Kampania. Nie ma nigdzie łagodniejszego klimatu: przeto dwa razy w roku zakwita wiosna. Nie ma żyźniejszej ziemi: dlatego zwie się terenem współzawodnictwa Bakchusa i Cerery. Nie ma gościnniejszego morza; tutaj leżą sławne porty, jak Kajeta, Misenus i Baje z ciepłymi źródłami, jeziora Lukrinus i Awernus, niczym ciche przystanie morskie. Tutaj wznoszą się oplecione winną latoroślą góry: Gaurus, Falernus, Massikus i najwspanialsza z wszystkich — Wezuwiusz, zięjący ogniem jak Etna. Nad morzem znajdują się miasta: Formie, Kумы, Puteoli, Neapol, Herkulaneum, Pompeje⁸⁰ i ich stolica Kapua, zaliczana niegdyś do trzech największych miast⁸¹. W obronie tego miasta i tych okolic wystąpił naród rzymski przeciw Samnitom⁸², plemieniu, które aż do próżności, jeśli pytać będziesz o bogactwo, zbroi się w złoty i srebrny oręż oraz ubiera się w różnobarwne szaty; jeśli o przebiegłość, uderzył na plemię, które zwykle włóczy się po zarośniętych i zdradliwych wąwozach górskich; jeśli ciekawi cię jego zaciekłość i szaleństwo, plemię to pchają do zagłady miasta zbrodnicze ustawy i ofiary z ludzi⁸³; jeśli o upór, jest ono aż nadto zuchwałe przez sześciokrotne łamanie przymierza, a nawet przez swoje własne klęski. Naród rzymski jednak dzięki Fabiuszom i Papiriuszom, zarówno ojcom, jak i synom, w ciągu pięć-

⁷⁹ Rok 355.

⁸⁰ Pompeje i Herkulaneum, zasypane podczas wybuchu Wezuwiusza r. 79 n.e., w czasach powstania *Epitomy* były najprawdopodobniej miastami częściowo odbudowanymi.

⁸¹ Florus (I 34, 1) wymienia owe trzy największe miasta: Kartaginę, Kapuę i Korynt.

⁸² Rok 343.

⁸³ Chodzi tu o przysięgi składane przez wodzów samnickich podczas bardzo tajemnych obrzędów. Ci spośród nich, którzy odmawiali tej przysięgi, ginęli u stóp ołtarza. Por. Liwiusz X 38.

dziesięciu lat⁸⁴ tak podbił i ujarzmił Samnitów, a nawet ruiny miast tak zrównał z ziemią, że dzisiaj w środku Samnium trzeba pytać o Samnium i niełatwo można znaleźć przedmiot dwudziestu czterech triumfów. Jednak najbardziej znaną i sławną klęskę z rąk tego szczepu ponieśliśmy w Wąwozach Kaudyńskich, gdy dowodzili konsulowie Weturiusz i Postumiusz⁸⁵. Nasze wojsko zostało zamknięte na skutek zasadzki w wąwozie, z którego nie mogło się wydostać. Wódz wrogów Poncjusz całkiem zaskoczony tak wspaniałą okazją szukał rady u ojca Herenniusza. Ten, jak przystało na starca, mądrze radził, aby wszystkich wypuścić albo wszystkich zgładzić: lecz syn wołał przepuścić ich pod jarzmem bez oręża, tak że nie stali się przyjaciółmi dzięki wielkodusznemu czynowi, ale jeszcze większymi wrogami po doznanej hańbie. Toteż konsulowie natychmiast, wspaniałomyślnie i z własnej woli, oddają się wrogom i tak zrywają haniebny układ, a żołnierz wołając o pomstę — aż strach powiedzieć! — dobywa miecza pod wodzą Papiriusza i wyładowuje swą wściekłość już w czasie marszu przed bitwą. To wróg sprawił, że w samej walce z oczu wszystkich sypały się błyskawice. Nie wcześniej też zaprzestali rzezi, dopóki nie nałożyli jarzma na karki tak wrogów, jak i ich wodza.

WOJNA Z ETRUSKAMI, SAMNITAMI I GALAMI

12. Dotąd naród rzymski walczył z pojedynczymi szczepami, odtąd z kilkoma naraz; jednak również w tym wypadku sprostał wszystkim. Dwanaście plemion etruskich, nie tknięci dotąd Umbrowie, najstarszy lud italski, i resztki Samnitów sprzysięgają się nagle na zagładę rzymskiego imienia. Zapanował wielki strach przed tyłoma i równocześnie tak silnymi plemionami. Nieprzyjacielskie wojsko ciągnęło szeroko przez Etrurię w czterech kolumnach⁸⁶. Tymczasem dzielił nas od nich Las Cymiński, dotąd zupełnie nie przebyty jak Kaledoński czy Hercyński, wzbudzając tak wielki lęk, że senat wydał konsulowi polecenie, aby nie ważył się narażać na to ogromne niebezpieczeństwo. Lecz nic nie odstraszyło wodza; wysłał więc naprzód brata⁸⁷, by zbadał dojścia. Ten w przebraniu pasterza spenetrował nocą cały teren i doniósł, że droga jest bezpieczna. Dzięki temu Fabiusz Maksymus prowadził bezpiecznie bardzo niebezpieczną wojnę. Nagłym bowiem atakiem uderzył na wro-

⁸⁴ Na ogół przyjmuje się, że wojny samnickie przypadają na lata 342—272, a więc trwały 71 lat. Jednak potęgę Samnitów złamał już Maniusz Kuriusz Dentatus w r. 290; licząc od tego momentu otrzymujemy 53 lata, co Florus zaokrąglił.

⁸⁵ Rok 321.

⁸⁶ Rok 310.

⁸⁷ Fabiusza Kesona albo Gajusza Klaudiusza. Por. Liwiusz IX 36.

gów wałęsających się w nieładzie, opanował wierzchołki górskie i swoim sposobem jak grom spadał na nieprzyjaciół w dole. Tak doprawdy wyglądała ta wojna, jak gdyby na mieszkańców ziemi sypały się pociski z nieba i chmur. Nie było to jednak zwycięstwo bezkrwawe. Drugi bowiem konsul, Decjusz, otoczony w głębi doliny⁸⁸, oddał swoją głowę podobnie jak ojciec w ofierze bóstwom podziemnym i zwyczajem przyjętym w jego rodzinie przez uroczyste poświęcenie się dokonał okupu zwycięstwa⁸⁹.

WOJNA Z TARENTEM

13. Następuje wojna tarentyńska, nazwana wprawdzie jednym imieniem, ale mająca różne oblicza z uwagi na pokonane narody. Jednakowo bowiem objęła swym zniszczeniem mieszkańców Kampanii, Apulii, Lukanii, jak i przywódców wojny Tarentyńczyków, to znaczy całą Italię, a wraz z tymi wszystkimi narodami sławnego króla greckiego, Pyrrusa. Jej wynikiem było to, że w tym samym czasie zakończył się podbój Italii i rozpoczęły się nasze triumfy zamorskie.

Tarent, dzieło Lacedemończyków, główne niegdyś miasto Kalabrii, Apulii i całej Lukanii, było zarówno sławne przez swoją wielkość, mury obronne i port, jak też podziwiane ze względu na piękne usytuowanie. Leżąc bowiem nad samą cieśniną Morza Adriatyckiego wysyła okręty do wszystkich krajów: do Istrii, Ilirykum, Epiru, Achai, Afryki i na Sycylię. Nad portem dominuje zwrócony ku morzu teatr wielki⁹⁰, który dla nieszczęsnego miasta stał się rzeczywistą przyczyną wszystkich klęsk. Grano w nim właśnie sztuki teatralne, gdy nagle widzowie spostrzegli, jak rzymska flota przybija do brzegu. Sądząc, że to wróg, zrywają się gwałtownie z miejsc i urządzają sobie drwiny bez zbadania sprawy. Kim są doprawdy i skąd przybywają Rzymianie?⁹¹ Nie dość tego. Kiedy niezwłocznie zjawiło się ze skargą rzymskie poselstwo, również ono zostało haniebnie znieważone, i to w sposób tak odrażający i przykry, że trudno o tym mówić⁹²; i stąd wojna. Lecz już samo jej przygotowanie wzbudza grozę, gdyż w obronie Tarentyńczyków powstało jednocześnie

⁸⁸ Liwiusz nie wspomina o tym zdarzeniu.

⁸⁹ Florus pomieszał tu wydarzenia, w których brały udział różne postacie o tym samym nazwisku: Fabiusz Maksymus Rullianus w r. 310 i Kwintus Fabiusz Maksymus Rullianus w r. 295. Opisane przez Florusa ofiarowanie się Decjusza za ojczyznę nastąpiło w bitwie pod Sentinum w r. 295, a nie przy Lesie Cymińskim w r. 310.

⁹⁰ w Tarence był również teatr mały.

⁹¹ Zdziwienie słuszne, gdyż na podstawie układu z r. 303 rzymska flota wojenna nie powinna przekraczać przylądka Lacynium na południu Italii.

⁹² Toga rzymskiego posła polano moczem (Waleriusz Maks. II 2, 5).

bardzo wiele ludów, a spośród wszystkich najgwałtowniej Pyrrus, który dla ratowania na pół greckiego miasta założonego przez Lacedemończyków ciągnął drogą morską i lądową z całymi siłami Epiru, Tesalii i Macedonii, z nie znanymi do tej pory słoniami, z mężami, końmi, orężem, siejąc strach przede wszystkim przed dzikimi bestiami. Pod Herakleą i nad Liris⁹³, rzeką w Kampanii, doszło pod wodzą konsula Lewinusa⁹⁴ do pierwszego starcia, które było tak gwałtowne, że Obsydusz, dowódca oddziału konnego z Ferentinum⁹⁵, natarwszy na króla spowodował zamieszanie i zmusił go do opuszczenia pola bitwy bez królewskich insygniów. Byłoby po wszystkim, gdyby nie wkroczyły do akcji słonie, które zamieniły bitwę w widowisko⁹⁶. Konie bowiem przestraszone ich wielkością, szpetnym wyglądem, obcym zapachem i rykiem, lękając się nieznanego potworów więcej niż należało, rzuciły się na całej linii do zgubnej ucieczki.

Następną bitwę rozegrano pomyślniej w Apulii pod Askulum, gdzie wodzami byli konsulowie Kuriusz i Fabrycjusz⁹⁷. Zniknął już bowiem strach przed zwierzętami, a Gajusz Numicjusz, centurion z pierwszej linii czwartego legionu, odcinając jednemu słoniowi trąbę dowiódł, że potwory można uśmiercić. Przeto rzucano w nie dzidami, a na wieże miotano żagwie, tak że wszystkie szyki wrogów pokryły się płonącymi zwaliskami. Taki również byłby koniec klęski, gdyby nie przeszkodziła noc, a sam król, ostatni spośród uciekających, ranny w ramię, nie został wyniesiony przez straż przyboczną na swoim orężu.

Ostatnią bitwę stoczono w Lukami na tak zwanych Polach Aruzyńskich⁹⁸ pod wodzą tych samych konsulów, co poprzednio. Lecz tym razem zwycięstwo było całkowite. Koniec walki, którą miało uwieńczyć męstwo, zgotował przypadek. Kiedy bowiem słonie wysunęły się znów do pierwszej linii bojowej, silny cios pocisku wymierzony w głowę jednego słoniątka zawrócił je z drogi; ono zaś biegnąc i wywracając inne żałośnie trąbiło. Poznała je matka i skoczyła jakby na pomstę, a wtedy wszystko wokół niby szyki wrogów przemieszała swym ogromnym cieliskiem. Tak więc te same zwierzęta, które odebrały nam pierwsze zwycięstwo, a drugie pozostawiły nie rozstrzygnięte, bez wątpienia zapewniły nam trzecie. Walka z królem Pyrrusem toczyła się nie tylko orężnie w polu, lecz także na drodze dyplomatycznej, i to w naszym mieście.

⁹³ Florus pomieszał tu rzeki Liris i Siris. Pierwsza przepływa przez Kampanię, druga wpada do Zatoki Tarentyńskiej niedaleko Heraklei.

⁹⁴ Publiusz Waleriusz Lewinus, konsul z 820 r.

⁹⁵ Ferentinum, miasto w kraju Herników na terenie Lacjum.

⁹⁶ Rzymianie widząc nieznanego potwory wstrzymali walkę i zaczęli obserwować zachowanie się zwierząt.

⁹⁷ Rok 279.

⁹⁸ Pod Benewentem w r. 275.

Przebiegły mąż poznawszy, zwłaszcza po pierwszym zwycięstwie, męstwo Rzymian zwątpił w swój oręż i sięgnął do podstępów. Kazał bowiem spalić ciała poległych, obchodzić się humanitarnie z jeńcami i wydać ich bez okupu, a za pośrednictwem poselstwa, jakie wysłał do miasta, starał się na wszelkie sposoby, aby po zawarciu przymierza przyjętego do związku przyjaźni.

Lecz w czasie wojny i pokoju, wewnątrz państwa i na zewnątrz niego, pod każdym względem godnie objawiło się wtedy męstwo rzymskie, a zwycięstwo odniesione pod Tarentem najlepiej ukazało dzielność narodu rzymskiego, mądrość senatu i wielkoduszność wodzów. Jacyż to byli owi mężowie, których jak nam przekazano, stratowały słonie podczas pierwszej bitwy! U wszystkich rany na piersiach, śmierć niejednych równoczesna ze śmiercią ich wrogów, w rękach wszystkich miecz, na twarzach zastygłe groźby, a w samej śmierci żył jeszcze gniew". Pyrrus podziwiał ich tak dalece, że mawiał: „O, jakże łatwo zdobyłbym władzę nad światem, gdybym ja miał rzymskich żołnierzy albo gdyby Rzymianie mieli mnie jako króla". Z jak wielkim pośpiechem ci, co ocalili, formowali nowe wojsko, skoro Pyrrus powtarzał: „Czuję się naprawdę potomkiem Herkulesa, któremu jak z Hydry Lernejskiej na nowo niby z własnej krwi odrasta tyle głów nieprzyjacielskich, ile ich ścięto!" A jakież był senat, skoro wypędzeni z Rzymu pod wpływem mowy Apiusza Cekusa posłowie razem ze swymi darami, na pytanie króla, co sądzą o stolicy wrogów, wyznali, że miasto wydawało im się świątynią, a senat zgromadzeniem królów! Cóż dopiero powiedzieć o samych wodzach już to na wojnie, gdy Kuriusz¹⁰⁰ odesłał z powrotem lekarza ofiarującego mu za pieniądze głowę królewską, a Fabrycjusz odrzucił część królestwa darowanego mu przez króla, już to w czasie pokoju, kiedy Kuriusz¹⁰¹ swoje gliniane naczynia przekładał nad samnickie złoto, a Fabrycjusz mocą cenzorskiej powagi ukarał grzywną dziesięciu miar srebra Rufinusa, męża konsularnego! Któż więc mógłby się dziwić, że dzięki takim obyczajom i takiemu męstwu żołnierzy naród rzymski odniósł zwycięstwo i w jednej wojnie tarentyńskiej trwającej cztery lata zajął większą część Italii, bitne narody, bogate miasta i żyzne okolice? A czyż nie przechodzi naszego wyobrażenia porównanie początku wojny z jej końcem? Zwycięski w pierwszej bitwie Pyrrus napawał przerażeniem całą Kampanię, spustoszył okolice Liris i Fregelli, spoglądał z zamku w Preneste na prawie zdobyte miasto i z odległości dwudziestu

⁹⁹ W niniejszym opisie jest widoczny wpływ Salustiusza (*Sprzysiężenie Katyli-ny* 91).

¹⁰⁰ Cynceron (*O powinnościach* III 22), Liwiusz (*periocha* XVII) i Plutarch (*Pyrrus* 21) przypisują ten czyn Fabrycjuszowi.

¹⁰¹ Marek Kuriusz Dentatus, pogromca Pyrrusa pod Tarentem w 273 r.

WOJNA Z WOLSYŃCZYKAMI

16. Ostatni z Italików dostali się pod nasze panowanie Wolsyńczycy, najbogatsi spośród Etrusków¹⁰⁸. Żądali oni pomocy przeciw swoim byłym niewolnikom, którzy uzyskaną wolność skierowali przeciw panom i zagarnawszy władzę w państwie zaczęli rządzić. Lecz oni również ponieśli karę z rąk Fabiusza Gurgesa¹⁰⁹.

ROKOSZE

17. To jest drugi okres narodu rzymskiego, czyli niejako jego młodość, w czasie której wspaniale się rozwinął i, że tak powiem, tryskał oraz kipiał pełnią męstwa. Ujawniała się w nim jeszcze pewna dzikość pasterzy, jeszcze ciągle dyszało coś nie ujarzmionego. To było powodem, że wojsko wznieciwszy bunt w obozie ukamienowało wodza Postumiusza, który odmawiał przyrzeczonych mu łupów¹¹⁰; że pod wodzą Appiusza Klaudiusza nie chciało zwyciężyć wroga, chociaż mogło¹¹¹; że pod wodzą Wolerona¹¹² większość odmówiła służby wojskowej i połamała różgi konsula. To było powodem, że naród ukarał wygnaniem bardzo znakomitych mężów, ponieważ sprzeciwiali się jego woli, jak na przykład Koriolana, który nakazywał mu zająć się uprawą ziemi (i ten nie mniej okrutnie pomściłby orężem swoją zniewagę, gdyby matka Weturia swymi łzami nie rozbroiła syna nadciągającego wraz z wojskiem¹¹³), a nawet Kamillus, gdyż wydawało się, że niesprawiedliwie podzielił łupy zdobyte w Wejach pomiędzy lud i wojsko. Lecz ten, szlachetniejszy od poprzedniego, dożył starości w zdobytym mieście, a wkrótce upokorzonych obywateli wybawił od galickiego wroga. Również z senatem toczyła się walka gwałtowniej niż tego wymagała sprawiedliwość i słusność, tak że lud porzuciwszy swoje domy groził ojczyźnie opuszczeniem i zagładą.

Pierwsza niezgoda wybuchła z powodu zuchwalstwa lichwiarzy¹¹⁴. Ponieważ także oni bezlitośnie chłostali grzbiety dłużników, jakby ci byli niewolnikami, przeto uzbrojony lud wyruszył na Świętą Górę, z której, mimo ustanowienia dla niego trybunów, z trudem dał się sprowadzić dzięki autorytetowi Meneniusza Agryppy, męża wymownego i mądrego. W starożytnej jego mowie zachowała się bajka dość skutecznie

¹⁰⁸ W r. 264.

¹⁰⁹ Kwintus Fabiusz Maksymus Gurges, konsul w r. 292, 276 i 265.

¹¹⁰ W r. 414. Por. Liwiusz IV 20, 5.

¹¹¹ W r. 471. Por. Liwiusz II 59, 2.

¹¹² Chodzi tu o Publiusza Wolerona, który po tym incydencie został trybunem ludu. — Rok 473. Por. Liwiusz II 55.

¹¹³ Rok 488.

¹¹⁴ W r. 494—493.

służąca sprawie osiągania zgody. Mówi się w niej o tym, jak pewnego razu poróżniły się między sobą ludzkie organy o to, że w czasie wspólnej pracy jeden tylko żołądek nic nie robi; gdy jednak na skutek zerwania więzów z żołądkiem były bliskie śmierci, pogodziły się z nim zrozumiawszy, że to dzięki jego pracy odżywiają się pokarmem wprowadzonym do krwi¹¹⁵.

Drugą niezgodę wewnątrz miasta wznieciła rozpusta decemwirów¹¹⁶. Dziesięciu mężów wybranych spośród pierwszych obywateli spisało na żądanie ludu prawa zapożyczone od Greków. A kiedy już na dwunastu tablicach skodyfikowali całe prawo, opętani jakimś szalonym pragnieniem władzy królewskiej zatrzymali dane im pełnomocnictwo. Spośród nich przede wszystkim Appiusz¹¹⁷ urósł w tak wielką butę, że dopuścił się gwałtu na wolnej dziewczynie, niepomy ani przykładu Lukrecji i królów¹¹⁸, ani praw, które sam spisał. Dlatego ojciec Wirginiusz widząc, jak córkę skazaną wyrokiem sądu wlecze się w niewolę, bez chwili wahania zabija ją własnoręcznie na środku Forum, a zebrawszy oddziały współtowarzyszy wojaczki otoczył z bronią w ręku wszystkich tyranów i zepchnął w kajdanach ze Wzgórza Awentyńskiego prosto do więzienia.

Trzecie zamieszki wywołała sprawa godności małżeństw. Chodziło o to, aby plebejusze mogli zawierać związki małżeńskie z patrycjuszami; ten zamęt rozgorzał na Wzgórzu Janikulum pod wodzą trybuna ludowego Kanulejusza¹¹⁹.

Czwarty rokosz spowodowany przez żądę zaszczytów zmierzał do tego, aby na urzędników wybierano również plebejuszy. Fabiusz Ambustus, ojciec dwóch córek, jedną wydał za patrycjusza Sulpicjusza, drugą poślubił plebejusz Stolon. Pewnego razu tę ostatnią wyśmiała zarozumiała siostra za to, że przestraszyła się nie znanego w jej domu stukania różgi liktorskiej. Tamta nie zniosła takiej zniewagi. Przeto jej mąż osiągnąwszy władzę trybunską wymógł na senacie, mimo jego sprzeciwu, współudział w godnościach i urzędach¹²⁰.

Wśród tych wszystkich zamieszek można było jednak nie bez racji podziwiać pierwszy z narodów. Bronił bowiem już to wolności i obyczajności, już to godności urodzenia czy majestatu i dostojęstwa urzędów, niczego jednak nie strzegł tak gorliwie jak wolności i nie dał się, gdy o nią chodziło, przekupić za żadną cenę, chociaż jak to bywa w wielkim i z dnia na dzień coraz większym narodzie, pojawiali się od

¹¹⁵ Bajkę tę przyjęła annalistyka z literatury greckiej.

¹¹⁶ Rok 449.

¹¹⁷ Appiusz Klaudiusz Regillianus.

¹¹⁸ Por. I 1 = II 7, 11.

¹¹⁹ Rok 445.

120 w r. 367. — Odtąd jeden z konsulów musiał być plebejuszem.

czasu do czasu zbrodniczy obywatele. Natychmiastową śmiercią ukarał podejrzanych o dążenie do władzy królewskiej: Spuriusza z powodu hojnego rozdawnictwa podarunków i Kasjusza¹²¹ z racji głoszenia konieczności reformy prawa rolnego. Spuriuszowi wymierzył karę jego własny ojciec, a drugiego przeszył włócznią na środku Forum dowódca jazdy Serwiliusz Ahala z rozkazu dyktatora Kwinkcjusza. Manliusza, zaś, obrońcę Kapitolu, za to, że uwolniwszy wielu dłużników zachowywał się zbyt wyniośle i butnie, strącił z tego samego zamku, którego przedtem bronił. Taki był naród rzymski w sprawach własnych i wobec innych, taki w czasie wojny i pokoju, przeżywając ów burzliwy okres młodości, czyli drugi etap swojej władzy, w którym podbił orężnie całą Italię między Alpami a cieśniną morską¹²².

PIERWSZA WOJNA PUNICKA

18. Po całkowitym podporządkowaniu sobie Italii naród rzymski liczący niemal pięćset lat wszedł rzeczywiście w swój wiek dojrzały; jeśli zaś istnieje jakaś moc i jakaś męska siła, z pewnością stał się silny, dojrzały i gotów sprostać całemu światu. Przeto — dziwne to i niewiarygodne! — naród, który prawie pięćset lat zmagął się na własnym podwórku (tak trudno było dać Italii przywódcę), w tych dwustu latach, jakie następują, tocząc zwycięskie boje przewędrował Afrykę, Europę, Azję, słowem, cały świat.

Kiedy więc naród rzymski, pogromca Italii, dotarł aż do cieśniny przystanął tam na chwilę jak ogień, który strawiwszy płomieniem napotkane lasy gaśnie nad rzeką przecinającą mu drogę. Niebawem też ujrzał całkiem blisko bogatą zdobycz w pewnym sensie jakby odciętą i odrzuconą od swojej Italii i zapłonął tak wielką żądzą jej zdobycia, że uznał za konieczne zespolić ją z sobą na drodze zmagających i przyłączyć do ładu stałego przez podbój, ponieważ nie można było tego uczynić ani groblą, ani mostem. I oto sam los toruje drogę i zsyła okazję: Messana, sprzymierzone miasto na Sycylii wystąpiło ze skargą na zuchwałość Punijczyków. Sycylię zaś chciał zdobyć zarówno Rzymianin, jak i Punijczyk i obaj, mając w tym czasie równe szansę i siły, ubiegali się o panowanie nad światem. Przeto wprowadzie pod pretekstem wspierania sprzymierzeńców, lecz w rzeczywistości z żądzy zdobyczy, ów prosty, pasterski i prawdziwie łądowy naród, chociaż przerażała go no-

¹²¹ Te dwa nazwiska uległy zniekształceniu najprawdopodobniej pod ręką kopyisty. Chodzi tu o Spuriusza Kasjusza, którego skazano na śmierć w r. 483 za ustawy agrarne stosunkowo korzystne dla Latynów (Liw. II 41), i o Spuriusza Meliusza, który znów rozdawał biedakom zboże w czasie głodu w r. 440 (Liw. IV 13).

¹²² Mowa o Cieśninie Mesyńskiej.

wość sytuacji, jednak pokazał (tak wielka jest ufność w męstwo!), że dla ludzi mężnych nie ma znaczenia, czy walka odbywa się na koniach czy okrętach, na lądzie czy na morzu.

Za konsulatu Appiusza Klaudiusza¹²³ Rzymianin po raz pierwszy dotarł do cieśniny, która miała złą sławę z powodu mitycznych potworów¹²⁴ i burzliwej toni. Lecz tak dalece był wolny od strachu, że nawet samą burzliwość szalejącej toni uznał za szczęśliwy dar, gdyż morze zwiększało szybkość okrętów. Nie zwlekając więc ani chwili pokonał Hierona Syrakuzkańskiego, i to tak błyskawicznie, że, jak on sam wyznawał, szybciej ujrzał swoją klęskę niż wroga¹²⁵.

Za konsulatu Duiliusza i Korneliusza odważył się nawet stoczyć bitwę morską¹²⁶. Wtedy już sama szybkość, z jaką zorganizowano flotę, była wróżbą zwycięstwa. Albowiem w przeciągu sześćdziesięciu dni od ścieścia budulca w lesie stanęła na kotwicy flota ze stu sześćdziesięciu jednostek. Mogło się wydawać, że okręty zbudowano nie dzięki umiejętności ludzkiej, lecz że drzewa mocą boską się w nie przemieniły. Godny podziwu był też przebieg bitwy, kiedy nasze okręty, ciężkie i powolne, chwyciły szybkie i zwinne okręty wrogów. Daleko im jednak było do stosowania strategii morskiej, jak płynięcie wstecz czy udaremnianie uderzeń działobów unikiem. Okręty zaopatrzone w żelazne haki i solidny sprzęt, z którego przed bitwą wróg bardzo sobie podrwiwał, zmusiły go do walki prawie lądowej. Tak więc zwycięski naród, który koło Wysp Liparyjskich zatopił lub zmusił do ucieczki nieprzyjacielską flotę, odbył swój pierwszy triumf morski. Jak wielka powstała stąd radość, niech świadczy fakt, że wódz Duiliusz nie zadowolił się jednodniowym triumfem, lecz do końca życia kazał palić sobie pochodnie w czasie powrotu z uczt i grać na trąbach, jakby codziennie odbywał triumf. W porównaniu z tak wielkim zwycięstwem pochwylenie w tej bitwie konsula Azyny Korneliusza było małą stratą; konsul wezwany niby na rozmowy i w ten sposób ujęty dostarczył dowodu punickiego wiarołomstwa¹²⁷.

Pod wodzą dyktatora Kalatynusa¹²⁸ [naród rzymski] wypędził prawie wszystkie załogi punickie z Agrygentu, Drepan, Panormos, Eryksu i Libeum¹²⁹. Tylko raz przeżyliśmy trwogę w pobliżu Przełęczy Kameryń-

¹²³ W r. 264.

¹²⁴ Tymi potworami były Scylla i Charybda.

¹²⁵ Rok 263.

¹²⁶ Rok 260.

¹²⁷ Rok 260. — Według Polibiusza (I 21) Gajusz Korneliusz Azyna popełnił błąd taktyczny i musiał kapitulować. Stało się to przed zwycięstwem Gajusza Duiliusza; zgodny z Florusem jest jednak Appian (*Historia rzymska* VII 63) i Waleriusz Maks. (VI 6, 2).

¹²⁸ Aulus Atyliusz Kalatynus. konsul z r. 258 i 254.

¹²⁹ Miasta na zachodniej części Sycylii.

skiej, lecz wy dostał nas z matni swym nadzwyczajnym męstwem trybun wojskowy Kalpurniusz Flamma. Z doborowym oddziałem trzystu żołnierzy zajął wzgórze obsadzone przez wrogów i zatrzymał przeciwnika tak długo, dopóki całe wojsko nie wyszło z zasadzki. W ten sposób swym wspaniałym sukcesem zdobył sławę równą sławie Termopil i Leonidasa, w tym będąc znakomitszym od greckiego wodza, że z tak niebezpiecznej wyprawy wyszedł cało i nawet krwią niczego nie zapisał¹³⁰.

Pod wodzą Lucjusza Korneliusza Scypiona naród rzymski, gdy już Sycylicja stała się jego podmiejską prowincją, a wojna zataczała coraz to szersze kręgi, wyruszył na podbój Sardynii i pobliskiej Korsyki¹³¹. Zagładą miasta Olbii na pierwszej wyspie, Alerii na drugiej rzucił postrach na mieszkańców i tak gruntownie oczyścił z Punijczyków wszystkie lądy i morza, że terenem zwycięstw mogła już być tylko sama Afryka.

Wraz z wodzem Markiem Atyliuszem Regulusem wojna przeniosła się już za morze do Afryki¹³². Nie brakowało takich, którzy na samo straszne słowo: „Morze Punickie”, tracili ducha. Ponadto ich lęk powiększał trybun Naucjusz, na którego sam naczelny wódz dobył topora, aby wymusić posłuszeństwo, i groźbą śmierci wzbudził w nim odwagę do żeglowania. Wkrótce podążono z szybkością, na jaką pozwalały żagle i wiosła. Z nadejściem wroga ogarnęło Punijczyków tak wielkie przerażenie, że można było wziąć Kartaginę niemal przy otwartych bramach. Wojna w Afryce zaczęła się od miasta Klipei; ono bowiem niby warowna strażnica było najdalej wysuniętą placówką na brzegu punickim. Zagładzie uległa zarówno ta forteca, jak i ponad trzysta innych. Walczono nie tylko z ludźmi, ale także z potworami, ponieważ nadzwyczaj wielki wąż, zrodzony jakby dla pomszczenia Afryki, nękał obóz założony nad Bagra-dą¹³³. Lecz triumfujący nad wszelkim wrogiem Regulus, który wzbudzał strach z daleka swoim imieniem i który albo wyciął, albo zakuł w kajdany wielką liczbę młodzieży oraz samych wodzów, a flotę obładowaną ogromnym łupem i przeciążoną owocami zwycięstwa wysłał przodem do Rzymu, zaczął już nękać blokadą samą Kartaginę, przywódczynię wojny, i czuwać przy jej bramach. Tutaj nastąpiła niewielka zmiana losu, po to tylko, by dowody rzymskiego męstwa, którego wielkość wykazują dopiero klęski, stały się tym liczniejsze. Oto nieprzyjacielem zwrócili się o po-

¹³⁰ Florus pomieszał tu Leonidasa z Otryadesem, który sam jeden ocalał w walce 300 Spartan z 300 Argiwami i swoją krwią napisał na tarczy „zwyciężyłem”. Por. Herodot I 82; Waleriusz Maks. III 2 ext. 4.

¹³¹ Lata 259—258.

¹³² W r. 256. — Florus pominął wielkie zwycięstwo floty rzymskiej odniesione w tymże roku u przylądka Eknomos.

¹³³ Skórę tego węża, jak za Liwiuszem podaje Waleriusz Maksymus (I 8, 19), przesłano do Rzymu.

moc do państw ościennych i Sparta przysłała im wodza Ksantypposa. Ten mąż, bardzo biegły w rzemiośle wojennym, odnosi nad nami zwycięstwo. Co za sromotna i w praktyce rzymskiej nie znana klęska ! Żywcem wpada w ręce wrogów najdzielniejszy imperator ¹³⁴. Lecz on rzeczywiście dorósł do tak wielkiego nieszczęścia; nie złamało go bowiem ani więzienie, ani poselstwo, jakiego się podjął [do Rzymu]. Wypowiedział w rezultacie swój pogląd w duchu przeciwnym, niż polecił mu wróg, mianowicie radził, aby Rzymianie nie zawierali pokoju i nie przyjmowali wymiany jeńców. Godność jego nie doznała uszczerbku ani przez ów dobrowolny powrót do swych wrogów, ani przez poniesione w końcu tortury czy to w więzieniu, czy na krzyżu; przeciwnie, to wszystko uczyniło go bardziej godnym podziwu. Czyż nie odnosił niczym zwycięzca triumfu nad zwycięzcami, a nawet, ponieważ Kartagina jeszcze nie upadła, nad samym losem ? Naród rzymski zaś wykazywał o wiele więcej zapału i gotowości do walki w imię pomsty Regulusa niż w imię samego zwycięstwa.

Przeto pod wodzą konsula Metellusa ¹³⁵, gdy Punijczycy nabrali głębszego oddechu, a wojna przeniosła się znów na Sycylię, tak pobił wrogów pod Panormos, że już więcej o tej wyspie nie myśleli. Dowodem znakomitego zwycięstwa było zdobycie około stu słoni, co stanowiło łup tak wielki, jakby to stado zagarnięto nie na wojnie, lecz na polowaniu.

Pod wodzą konsula Appiusza Klaudiusza ¹³⁶ doznał klęski nie z rąk nieprzyjaciół, lecz od samych bogów, których wróżby zlekceważył. Flota poszła natychmiast na dno w tym miejscu, w którym konsul kazał potopić kurczęta za to, że zabraniały mu stoczyć bitwę ¹³⁷.

Pod wodzą konsula Marka Fabiusza Buteona ¹³⁸ rozbił na Morzu Afrykańskim pod Egimurus ¹³⁹ flotę wrogów, która płynęła właśnie w kierunku Italii. O, jak znakomity triumf przepadł wtedy z powodu burzy, gdy flota przeladowana łupem, pędzona niepomyślnym wiatrem napelniła swymi szczątkami wybrzeża Afryki, Syrty i brzegi okolicznych wysp ! Wielka zaiste to klęska, lecz nie bez pewnej chwały dla pierwszego z narodów, bo tylko burza wydarła mu zwycięstwo, a triumf przepadł na skutek rozbicia się floty ! A jednak i wtedy naród rzymski w swoisty sposób triumfował, gdyż punickie łupy opływały wszystkie przylądki i wyspy.

Pod wodzą konsula Lutacjusza Katulusa ¹⁴⁰ położono wreszcie kres wojnie u wysp zwanych Egackimi ¹⁴¹. Nie było nigdy większej bitwy morskiej. Przyplęnęła nieprzyjacielska flota obciążona żywnością, wojskiem,

¹³⁴ W r. 255.

¹³⁵ Rok 250.

¹³⁶ Rok 249.

¹³⁷ Por. Pliniusz, *Historia naturalna* II 21.

¹³⁸ Rok 245.

¹³⁹ Egimurus, wyspa w Zatoce Kartagińskiej.

¹⁴⁰ Rok 242.

¹⁴¹ W r. 241 przy zachodnich wybrzeżach Sycylii.

bronią odporną i zaczepną, rzekłbyś, wiozła całą Kartaginę. To właśnie przyczyniło się do jej zguby. Flota rzymska zwinna, lekka, obrotna, w pewnym sensie przypominająca obóz tak dała się kierować wiosłami, jak podczas bitwy kieruje się konie wędzidłami. Ruchome dzioby uderzając to tu, to tam sprawiały wrażenie istot żywych. Przeto w jednej chwili uległy zniszczeniu nieprzyjacielskie okręty i pokryły swymi szczątkami całe morze pomiędzy Sycylią a Sardynią. Krótko mówiąc, było to tak wielkie zwycięstwo, że nawet nie naradzano się nad zburzeniem wrogiego miasta. Wydawało się rzeczą zbędną wyładowywać swą wściekłość na zamku i murach, gdy już na morzu uległa zagładzie cała Kartagina.

WOJNA Z LIGURAMI

19. Po zakończeniu wojny punickiej nastąpił krótki okres spokoju jakby dla nabrania oddechu i wtedy, po raz pierwszy od czasów Numy, zamknięto bramę Janusa, symbol pokoju i prawdziwego zawieszenia broni. Wkrótce jednak niezwłocznie ją otwarto. Niepokoili nas bowiem już to Ligurowie, już to Galowie zwani Insubrami, a także Ilirowie. Szczepy te mieszkające u podnóża Alp, a więc w samych wrotach Italii, jakieś bóstwo nieustannie pobudzało do tego, aby nasz oręż nie pokrył się rdzą i kurzem. Obaj zatem wrogowie, codzienni i — że tak powiem — domowi, przyzwyczajali do wojny naszego rekruta; oba szczepy były jakby jakąś oselką, na której naród rzymski ostrzył miecz swego męstwa¹⁴².

Ligurów mieszkających u podnóża Alp pomiędzy rzekami Warus i Magra¹⁴³ i ukrytych w gęstwinach leśnych trudniej było znaleźć niż zwyciężyć. Bezpieczni dzięki naturalnemu położeniu i możliwościom ucieczki, wytrzymali i ruchliwi, zajmowali się w dogodnej chwili raczej rozbojem niż wojną. Gdy przeto Salluwiowie, Decjatowie, Oksubiowie, Euburiatowie i Ingaunowie¹⁴⁴ długo i często z nas sobie drwili, w końcu Fulwiusz¹⁴⁵ otoczył ogniem ich kryjówki, Bebiusz¹⁴⁶ wywiódł na otwarte pole, a Postumiusz¹⁴⁷ tak ich rozbroił, że pozostało im zaledwie trochę żelaza do uprawy ziemi.

¹⁴² Liwiusz (XXI 16, 4) o Iiirach mówi wręcz przeciwnie niż Florus, że nie tyle dawali im zaprawę, jak raczej drażnili.

¹⁴³ Wa r u s, niezidentyfikowana rzeka w północnej Italii. M a g r a, rzeka na pograniczu Etrurii i Ligurii.

¹⁴⁴ Salluwiowie, lud liguryjski zmieszany z galickim, zamieszkujący tereny wokół Marsylii. Decjatowie, lud liguryjski na wybrzeżu Galii Narbońskiej. Oksubiowie, sąsiedzi Decjatów. Euburiatowie, szczep liguryjski. Ingaunowie zajmowali tereny nad Morzem Liguryjskim na zachód od Genui.

¹⁴⁵ K w i n t u s Fulwiusz Flakkus, konsul z 179 r.

¹⁴⁸ Marek Bebiusz. — Wojna toczyła się ze zmiennym szczęściem w latach 176—172.

¹⁴⁷ Aulus Postumiusz Albinus, konsul z r. 180.

WOJNA Z GALAMI

20. Galowie-Insubrowie, tak jak wspomniani mieszkańcy Alp, mieli dusze dzikich zwierząt, a ciała potężniejsze niż zwykli ludzie. W praktyce jednak przekonano się, że jak pierwsze ich natarcie przerasta siłę mężów, tak drugie jest słabsze od uderzenia kobiet¹⁴⁸. Ciała ukształtowane w wilgotnym klimacie alpejskim są w jakimś stopniu podobne do górskiego śniegu: jak szybko rozpalają się w czasie bitwy, tak nagle słabną i za lekkim poruszeniem rozpadają jak śnieg pod wpływem słońca. Przysięgali oni często zarówno przedtem, jak i pod wodzą Brittomarusa, że nie złożą prędzej żołnierskich pasów, aż nie wejdą na Kapitol. Dotrzymali słowa: zwyciężonych bowiem Emiliusz rozbroił na Kapitolu¹⁴⁹. Wkrótce pod wodzą Ariowista uroczyście obiecali swemu Marsowi wieniec z łupów naszych żołnierzy. Jowisz przyjął to ślubowanie: z ich bowiem naszyjników zbudował Flaminiusz¹⁵⁰ dla Jowisza złote trofeum. Pod wodzą Wiridomarusa obiecali Wulkanowi oręż rzymski. Inaczej wypadły śluby: zabiwszy bowiem króla Marcellus¹⁵¹ po raz trzeci licząc od ojca Romulusa, zawiesił Jowiszowi Feretryjskiemu zaszczytną zbroję wroga.

WOJNA Z ILIRAMI

21. U podnóży końcowych partii Alp, pomiędzy rzekami Arsją i Titius żyją Ilirowie albo Liburnowie rozproszeni bardzo szeroko po całym wybrzeżu Morza Adriatyckiego. Pod rządami kobiety Teutany¹⁵², niezadowoleni z samego tylko rabunku, dołączyli do samowoli zbrodnię. Mordują bowiem naszych posłów, którzy słusznie domagali się zdania sprawy z ich postępów, i to nawet nie mieczem, lecz jak było ofiarne — toporem¹⁵³, a kapitanów okrętów palą żywcem; aby zaś było to bardziej haniebne, rozkaz wydała kobieta. Przeto pod wodzą Gneusza Fulwiusza Centimalusa zostają ujarzmieni na dużym obszarze¹⁵⁴. Na szyje przywódców spuszczone topory, aby złożyć ofiarę cieniem posłów.

¹⁴⁸ Prawie dosłownie powtórzone za Liwiuszem X 28, 4.

¹⁴⁹ W r. 225 w następstwie bitwy u przylądka Telamon w Etrurii.

¹⁵⁰ Gajusz Flaminiusz podczas swego konsulatu w r. 223.

¹⁵¹ Marek Klaudiusz Marcellus stoczył zwycięską bitwę pod Klastidium w r. 222.

¹⁵² U niektórych historyków nazwisko to brzmi Teuta.

¹⁵³ Według Polibiusza (II 8) jednego z posłów, który zbyt zuchwale odezwał się do królowej.

¹⁵⁴ Pokój z Teutą zawarto w 228 r.

DRUGA WOJNA PUNICKA

22. Po pierwszej wojnie punickiej zaledwie przez cztery lata ¹⁵⁵ panował spokój: oto druga wojna, krótsza wprawdzie, bo nie trwała dłużej niż osiemnaście lat, lecz z powodu srogich klęsk tak straszna, że jeśli porówna się straty obydwu narodów, bardziej podobny do zwyciężonego będzie naród, który zwyciężył. Płonął ze wstydu dumny naród, że dał sobie zabrać morze, wydrzeć wyspy i nałożyć daniny, które sam zwykł przyjmować. Dlatego Hannibal jako chłopiec przysiągł przed ołtarzem w obliczu ojca pomstę i długo z nią nie zwlekał. Jako powód wojny wybrał przeto Sagunt, stare i bogate miasto hiszpańskie, wspaniałe, a zarazem i bolesny przykład wierności względem narodu rzymskiego. To miasto, mimo iż jego wolność zabezpieczał wspólny układ, Hannibal zburił tak swoimi siłami, jak i rękoma samych mieszkańców, bo szukał powodu do nowych niepokojów i pragnął zerwaniem sojuszu otworzyć drogę do Italii. Przymierza są u Rzymian w największym poszanowaniu; przeto na wiadomość o oblężeniu sojuszniczego miasta nie od razu chwytają za broń, gdyż pamiętają także o przymierzu zawartym z Punijczykami, lecz wolą najpierw wysunąć skargi na drodze dyplomatycznej. Tymczasem Saguntyńczycy wyczerpani w ciągu dziewięciu miesięcy głodem, machinami oblężniczymi i walką, gdy w końcu ich ufność zamieniła się we wściekłość, wznoszą na rynku ogromny stos, na którym ogniem i mieczem unicestwiają siebie, swoje rodziny i cały dobytek. Żąda się wydania Hannibala, sprawcy tak wielkiej klęski¹⁵⁶. Fabiusz, przewodniczący poselstwa tak rzekł do Punijczyków, którzy szukali wykrętów: „Cóż to za ociąganie się? W tym oto zanadru niosę wojnę i pokój; co wybieracie?” Kiedy oni krzyczeli: „Wojnę!” — „Wojnę więc przyjmijcie!” — powiedział. I potrząsnąwszy na środku kurii połą togi wypowiedział wojnę nie bez wzbudzenia grozy, jakby rzeczywiście nosił ją w zanadru¹⁵⁷.

Koniec wojny był podobny do jej początku. Cieniom Saguntyńczyków złożono w ofierze zdewastowaną Italię, podbitą Afrykę oraz ciała wodzów i królów, którzy tę wojnę prowadzili, tak jakby owi mieszkańcy Saguntu w czasie wspomnianego wyżej publicznego samobójstwa i samospalenia przez klątwy rzucone przed śmiercią nakazali złożyć sobie ofiary za zmarłych. Skoro więc raz w Hiszpanii powstała owa potężna i żalosna nawałnica wojny punickiej, a grom od dawna już przeznaczony dla Rzy-

¹⁵⁵ Florus ma tu na myśli okres całkowitego pokoju, a nie czas od końca pierwszej wojny do początku drugiej.

¹⁵⁶ U Liwiusza (XXI 10) żądanie wydania Hannibala zostało wysunięte przed zdobyciem Saguntu. Z wersją Florusa zgodny jest Appian (*Hiszp.* 13).

¹⁵⁷ Według Liwiusza (XX 18) wojnę wybrał poseł rzymski, a nie Kartagińczyk.

mian rozpalili się od saguntyńskiego ognia, niesiona jakimś silnym podmuchem przeleciała natychmiast przez środek Alp i spadła na Italię z owych śnieżnych szczytów o bajecznej wysokości, jak gdyby zesłana z nieba.

A zatem pierwsze uderzenie tej burzy rozległo się od razu z wielkim hukiem między Padem a Tycynusem¹⁵⁸. Poszło wtedy w rozsypkę wojsko Scypiona; nawet sam ranny wódz dostałby się w ręce wrogów, gdyby nie jego pełnoletni od niedawna syn, który osłonił ojca i wyrwał z rąk śmierci. Był¹⁵⁹ to ten Scypion, który rosnął na zgubę Afryki i miał otrzymać rozgłos przez jej nieszczęścia.

Po Tycynusie nastąpiła Trebia¹⁶⁰. Tutaj za konsulatu Semproniusza rozszalała się druga nawałnica wojny punickiej. Wtedy to bardzo przebiegli wrogowie, natrafiwszy na dzień mroźny i śnieżny, gdy sami rozgrzali się wpierw przy ogniu i natarli oliwą, ludzie — strach powiedzieć! — przybywający ze słonecznego południa pokonali nas naszą zimą.

Miejscem trzeciego piorunującego uderzenia Hannibala było Jezioro Trazymeńskie, gdzie dowodził Flaminius¹⁶¹. Nowa zdradziecka sztuka Punijczyków: oto konnica zakryta przez mgłę jeziorną i bagniste zarośla nagle atakuje tyły walczących. Nie możemy żalić się na bogów. Lekko-myślnemu wodzowi zapowiedziały grożącą klęskę roje pszczół siedzących na znakach wojskowych, orły, które nie chciały posuwać się naprzód i potężne trzęsienie ziemi, jakie nastąpiło zaraz po rozpoczęciu bitwy, jeśli owego wstrząsu ziemi nie spowodowało starcie się konnicy i piechoty oraz zbyt gwałtowne ruchy wojsk¹⁶².

Czwartym, i to prawie śmiertelnym ciosem dla imperium były Kanny, nieznana miejscowość w Apulii¹⁶³, lecz wielkość klęski wydobyła je z zapomnienia, a sławę przyniosła im rzeź sześćdziesięciu tysięcy żołnierzy. Tam na zagładę nieszczęsnego wojska wódz wszedł w zmwowę z ziemią, niebem, światłem dziennym, słowem, z całą naturą. Hannibal bowiem nie zadowolili się nasłaniem fałszywych dezertów, którzy wkrótce uderzyli na naszych żołnierzy od tyłu, ale jako rozumny dowódca zbadał właściwości terenu, a mianowicie to, gdzie jest najostrzejsze słońce, największy kurz i wiatr wiejący zawsze jakby na życzenie od wschodu, i w ten spo-

¹⁵⁸ Rok 218. — Rzeka Tycynus jest lewym dopływem Padu.

¹⁵⁹ W tekście *futurum* odnoszące się do przeszłości, wyrażające patos.

¹⁶⁰ Rok 218. — Trebia, mała rzeczka wpadająca do Padu w pobliżu Placencji.

¹⁶¹ Rok 217.

¹⁶² Przesada retoryczna. W tym czasie na terenie Italii rzeczywiście wystąpiło trzęsienie ziemi. Por. Liwiusz XXII 5, 8.

¹⁶³ Rok 216.

sób na otwartym polu ustawił szyk bojowy, aby mógł walczyć przy pogodnym niebie, z pomocą wiatru, kurzu i słońca, gdy tymczasem Rzymianie byli zwróceny twarzą do tego wszystkiego. Przeto dwóm potężnym armiom urządzono masakrę aż do przesytu wrogów, dopóki Hannibal nie powiedział swemu żołnierzowi: „Szczęść miecza!”. Spośród wodzów jeden uciekł, drugi poległ; nie wiadomo, który z nich był bardziej odważny: Paulusa ogarnął wstyd, Warron¹⁶⁴ nie stracił nadziei. Dowodem klęski stał się Aufidus spływający przez jakiś czas krwią, most z trupów Zbudowany na rozkaz wodza na potoku Wergellus i dwa korce pierścieni wysłane do Kartaginy, czyli godność stanu rycerskiego oszacowana tą miarą¹⁶⁵. Nie ulegało następnie wątpliwości, że Rzym przeżywałby swój ostatni dzień i że Hannibal mógłby piątego dnia ucztować na Kapitolu, gdyby, jak podobno miał powiedzieć Maharbal, syn Hamilkara, Hannibal tak umiał korzystać ze zwycięstwa, jak potrafił zwyciężać. Lecz wtedy właśnie, jak się powszechnie sądzi, pędziły go w przeciwną stronę albo przeznaczenie miasta mającego rządzić, albo jego własny nieszczęsny duch i bogowie niechętni Kartaginie. Chociaż mógł wyzyskać zwycięstwo, wołał jednak oddać się przyjemnościom i pozostawiwszy Rzym na uboczu przewędrować Kampanię i Tarent, gdzie wkrótce on sam i wojsko stracili energię do tego stopnia, że słusznie mówiono o Kapui jako Kannach Hannibala. Bo rzeczywiście, ten, którego nie zwyciężyły Alpy i nie pokonał oręż, uległ — któż by uwierzył? — słońcu Kampanii i ciepłym źródłom Bajów.

Tymczasem Rzymianin znów nabierał oddechu i wynurzał się niejako z otchłani. Nie było oręza: ściągnięto go ze świątyń. Brakło rekrutów: powołano pod broń wyzwolonych niewolników. Skarb państwa był pusty: senatorzy chętnie poświęcili dobru publicznemu swoje bogactwa, a złota zatrzymali przy sobie tylko tyle, ile znajdowało się w ozdobnych pasach i w pierścieniach, i to u każdego po jednym. Za przykładem senatora poszedł ekwita, a ekwity — trybusy. Krótko mówiąc, za konsulatu Lewinusa i Marcellusa¹⁶⁶, kiedy ludzie prywatni oddawali swoje mienie na skarb państwa, do zapisywania ledwie starczyło tablic i rąk sekretarzy. Cóż jeszcze? Jak wielka była mądrość korniej i centurialnych w wyborze urzędników, gdy młodzi mając obrać konsulów szukali rady u starszych! W wal-

¹⁶⁴Lucjusz Emiliusz Paulus, konsul patrycjuszowski, chciał stosować taktykę powolnego wyniszczenia sił Hannibala, podczas gdy jego kolega plebejusz, Gajusz Terencjusz Warron, był zwolennikiem energicznych działań.

¹⁶⁵Liwiusz nie mówi nic o moście z trupów; jeśli chodzi o korce pierścieni, podaje dwie wersje. Według jednej zebrano trzy korce, według drugiej — nie więcej niż jeden (XXIII 12, 1—2).

¹⁶⁶Rok 210.

ce bowiem z wrogiem tylekroć zwycięskim, tak przebiegłym nie wystarczyło samo męstwo, lecz potrzebna była także rozwaga.

Pierwszą nadzieją wracającego do sił i, że się tak wyrażę, odżywającego państwa był Fabiusz¹⁶⁷, który wymyślił nowy, zwycięski sposób na Hannibala — nie walczyć. Stąd wziął się jego nowy i zbawienny dla rzeczypospolitej przydomek — Kunktator, stąd lud zwał go tarczą państwa. Idąc więc poprzez całe Samnium, przez lesiste wąwozy Falernu i Gaurus tak osłabił Hannibala, że jego siły, których nie można było przełamać męstwem, zmalały na skutek unikania walki. Następnie pod wodzą Klaudiusza Marcellusa naród rzymski odważył się nawet zaatakować Hannibala: podszedł blisko, rozgromił w swojej Kampanii i odpędził wroga oblegającego miasto Nolę¹⁶⁸. Odważył się również pod wodzą Semproniusza Grakchusa ścigać go przez Lukanię i dręczyć na tyłach w czasie ucieczki, chociaż wtedy — o hańbo ! — walczył rękami niewolników¹⁶⁹; do takiej bowiem ostateczności doprowadził nas ogrom nieszczęść. Ponieważ jednak obdarzono ich wolnością, z niewolników stali się Rzymianami. O, co za zdumiewająca ufność w tyłu przeciwnościach ! Więcej jeszcze, co za niezwykły charakter i duch narodu rzymskiego ! Mimo tak przykrych i beznadziejnych sytuacji, że zwątpiono już w utrzymanie Italii, miał jednak odwagę spoglądać na inne strony. W tym samym czasie, kiedy nieprzyjaciel, trzymając miecz na jego gardle, przebiegał Kampanię i Apulię, a ze środka Italii uczynił Afrykę, zarówno powstrzymywał wroga u siebie, jak i rozsyłał oddziały wojska po świecie, na Sycylię, Sycylię i do Hiszpanii.

Sycylię powierzono Marcellusowi. Nie opierała się długo¹⁷⁰. Całą bowiem wyspę poskromił dzięki zwycięstwu nad jednym miastem. Wielka i dotąd nie pokonana stolica, Syrakuzy, chociaż bronił jej talent Archimedes, w końcu skapitulowała. Już długo cieszyła się trzema murami, tyłoma zamkami, marmurowym portem i sławnym źródłem Aretuzy; te osobliwości miały tylko tę dodatnią stronę, że oszczędzono piękno zwyciężonego miasta.

Sycylię zdobył Grakchus¹⁷¹. Na nic się zdała dzikość jej szczepów

¹⁶⁷ Florus wraca do wydarzeń sprzed bitwy pod Kannami, które zapowiadały pasmo zwycięstw rzymskich w Kampanii.

¹⁶⁸ Rok 216.

¹⁶⁹ W r. 214.

¹⁷⁰ Syrakuzy oblegał Marek Klaudiusz Marcellus przez dwa lata (213—211). Całkowitego opanowania Sycylii dokonał Marek Waleriusz Lewinus w r. 210.

¹⁷¹ Sycylię z rąk Kartagińczyków przejął w r. 238 Tyberiusz Semproniusz Grakchus. Podbił ją Tytus Manliusz Torkwatus w r. 235. W 215 roku wybuchło powstanie, które żarzyło się przez cały wiek. W r. 176 wyprawę na Sardów przedsięwziął Tyberiusz Semproniusz Grakchus, syn wyżej wspomnianego, ojciec sławnych trybunów. O nim mówi Florus.

i niedostępność Gór Szalonych, jak je zwano. Surowe represje dosięgły miast, zwłaszcza najwspanialszego z nich, Karalis, aby lud hardy i gardzący śmiercią poddał się naszemu jarzmu przynajmniej z miłości do ojczystego kraju.

Do Hiszpanii wysłano Gneusza i Publiusza Scypionów, którzy prawie w całości wyrwali ją Punijczykom, lecz osaczeni zasadzkami punickiego wiarołomstwa znów ją utracili. Pomimo rozbicia w wielkich bitwach punickiego wojska wpadli w zasadzkę Punijczyków: pierwszy z wodzów poległ od miecza podczas wytyczania obozu, drugi zginął w płomieniach żagwi, gdy schronił się do wieży¹⁷². Przeto dla pomszczenia ojca i stryja został wysłany wraz z wojskiem Scypion, któremu już wtedy losy przyśadziły wielkie imię zdobywcy Afryki. Odzyskał on ową wojowniczą i sławną z dzielnych mężów Hiszpanię, ową szkółkę wrogich wojsk, ową wychowawczynię małego Hannibala; odzyskał — nie do wiary! — całą, od Gór Pirenejskich aż do Słupów Herkulesa i Oceanu, trudno powiedzieć, czy raczej swą szybkością, czy szczęściem. Jak szybko, świadczy o tym okres czterech lat, jak łatwo — jedno zwłaszcza miasto. Zdobyto je bowiem w tym samym dniu, w którym przystąpiono do oblężenia; tak łatwe zwycięstwo nad hiszpańską Kartaginą było zapowiedzią zwycięstwa afrykańskiego. Pewne jest również i to, że do pokonania prowincji szczególnie przysłużyła się nieskalana dziewiczość wodza, który wziętych do niewoli urodziwych chłopców i dziewczęta nie tylko że zwrócił barbarzyńcom, ale nawet nie pozwolił ich przyprowadzić przed swoje oblicze, aby wiedziano, że również oczyma nie splamił ich dziewiczej czystości¹⁷³.

Takie sukcesy odnosił naród rzymski w różnych częściach świata. Niemniej jednak nie mógł usunąć znajdującego się w sercu Italii Hannibala. Na stronę wroga przeszły liczne szczepy i przebiegły wódz wykorzystywał przeciw Rzymianom siły italskie. Już jednak wyparliśmy go z większości miast i okolic, już Tarent powrócił do nas¹⁷⁴, już też Kapua, stolica i druga ojczyzna Hannibala, dostała się w nasze ręce¹⁷⁵, a jej utrata tak wielkim bólem nappełniła punickiego wodza, że stąd całą swą potęgę skierował na Rzym. O narodzie godny panowania nad światem, godny przychylności i podziwu wszystkich ludzi i bogów ! Chociaż żył w obawie przed najgorszym, nie odstąpił od rozpoczętego dzieła, i mimo niepokoju o własne miasto, nie zrezygnował z Kapui, lecz jedną część wojska pozostawił na miejscu pod wodzą konsula Appiusza, drugą wysłał pod wodzą Flakkusa do miasta i tak toczył boje równocześnie obecny i nieobecny. Dlaczego więc dziwimy się, że Hannibalowi ustępującemu z odległości

¹⁷² Rok 212.

¹⁷³ Por. Liwiusz XXIV 49; 50 i Waleriusz Maks. IV 3, 1.

¹⁷⁴ Rok 209.

¹⁷⁵ Rok 211.

trzech mil zagrodzili drogę sami bogowie, mówię, bogowie i nie będę się wstydził tego wyznać ? Przy każdym bowiem jego ruchu spadły tak wielkie potoki deszczu, powstały tak silne wiatry, że wróg ustępował dzięki boskiej pomocy zesłanej, jak się zdawało, nie z nieba, lecz z murów samego miasta i z Kapitolu ¹⁷⁶. Przeto uciekł, ustąpił i wycofał się do najdalszego zakątka Italii, byleby tylko pozostawić to miasto, któremu oddał prawie boską cześć ¹⁷⁷. Oto inne wydarzenie, samo przez się nie warte wzmianki, lecz dostatecznie świadczące o sile ducha w narodzie rzymskim: pole, na którym Hannibal rozbił obóz, było w Rzymie podczas owych dni oblężenia przedmiotem handlu i zgłoszone na licytację znalazło kupca. Przeciwnie u Hannibala, który chcąc naśladować rzymską pewność siebie, postawił wekslarskie kantory dla sprzedaży miasta, lecz nie znalazł nabywcy, tak że nawet z wróżb można było poznać przyszłe losy.

Mimo tak wielkiego męstwa, i nawet tak wielkiej życzliwości bogów, nie można by niczego osiągnąć, ponieważ Hazdrubal, brat Hannibala nadciągał z Hiszpanii z nowym wojskiem, z nowymi siłami i nową potęgą wojenną. Nie ulega wątpliwości, że byłoby po nas, gdyby ów mąż połączył się z bratem. Lecz również jego pobili doszczętnie Klaudiusz Neron i Liwiusz Salinator, kiedy po zejściu z Alp zakładał obóz nad Metaurusem ¹⁷⁸. Neron powstrzymał Hannibala w najbardziej odległym zakątku Italii, Liwiusz zaś zwrócił chorągwie w przeciwną stronę, a mianowicie do wąwozów przy samych wrotach Italii. Trudno wypowiedzieć, jak przemyślnie i z jaką szybkością konsulowie połączyli swoje obozy, mimo dzielącej ich przestrzeni, czyli całej długości Italii, i jak niespodzianie zgromadziwszy wojska w jedno miejsce pobili wroga. Nawet Hannibal nie mógł tego przewidzieć. Słusznie tedy, gdy dowiedział się o klęsce brata i zobaczył jego głowę, którą podrzucono mu do obozu, rzekł: „Widzę zgubę Kartaginy”. Było to pierwsze wyznanie owego męża nie bez przecucia grożącego fatum; już na podstawie wyznania samego Hannibala stało się jasne, że można go pokonać.

Naród rzymski zaś pełen ufności płynącej z tyłu pomyślnych wydarzeń uważał za rzecz wielkiej wagi pokonanie dumnego wroga w jego własnej Afryce. Przeto pod wodzą Scypiona z całą potęgą zwrócił się ku Afryce i naśladując Hannibala mścił się tam za swoje klęski w Italii. Jak wielkie, na bogów, wojska Hazdrubala rozproszył, jakże liczną jazdę Syfaksa, króla Numidów ! Jak ogromne obozy tych dwu wodzów zniszczył ogniem przez jedną noc ! Wreszcie już nie z odległości trzech mil,

¹⁷⁶ Rok 211.

¹⁷⁷ Mowa o skrupułach religijnych, jakie wzbudziły w wojsku kartagińskim niezwykle znaki pojawiające się pod Rzymem (Liw. XXIV 11).

¹⁷⁸ Rok 207. — Metaurus, rzeka w Umbrii wpadająca do Adriatyku.

lecz podczas oblężenia uderzał bezpośrednio w bramy Kartaginy. W ten sposób odciągnął Hannibala, który całkiem zadomowił się w Italii. Nie było w państwie rzymskim wspanialszego dnia niż ten, w którym dwaj wodzowie, najwięksi z wszystkich, jacy byli przedtem i potem, jeden zwycięzca Italii, drugi Hiszpanii, ustawili wojska do walki wręcz i kierowali bitwą. Lecz rozmawiali też z sobą o warunkach pokoju: stali długo bez ruchu patrząc na siebie z podziwem. Kiedy nie osiągnięto porozumienia w sprawie pokoju, zagrały surmy bojowe¹⁷⁹. Wiadomo na podstawie wyznania jednego i drugiego wodza, że nie można było lepiej ustawić szyku bojowego ani gwałtowniej walczyć; tak powiedział Scypion o wojsku Hannibala, a Hannibal o wojsku Scypiona. A jednak przegrał Hannibal i nagrodą za zwycięstwo była Afryka, za Afryką zaś poszedł cały świat.

PIERWSZA WOJNA MACEDOŃSKA

23. Po Kartaginie nikt już nie wstydził się ulegać Rzymowi. Za Afryką poszły natychmiast takie narody, jak Macedonia, Grecja, Syria i wiele innych, które uniosła jakby jakaś gwałtowna fala naszego powodzenia. Lecz pierwszymi spośród wszystkich byli Macedończycy, naród dążący niegdyś do panowania nad światem. Chociaż w owym czasie władzę piastował Filip, Rzymianom wydawało się, że walczą z królem Aleksandrem.

Wojna macedońska była znakomita raczej z uwagi na nazwę narodu niż jego znaczenie. Jej pierwotna przyczyna leżała w sojuszu, dzięki któremu król Filip już wcześniej zyskał sprzymierzeńca w Hannibalu, kiedy ten zdobył przewagę w Italii¹⁸⁰. W późniejszym czasie napięcie wzrosło pod wpływem prośb Ateńczyków wzywających naszej pomocy przeciw gwałtom króla, który przekroczył prawa zwycięzcy i wyładowywał swą wściekłość na świątyniach, ołtarzach, a nawet grobach¹⁸¹. Senat postanowił udzielić wsparcia tak znakomitym i szukającym opieki ludziom. Już nieraz przybywali do naszego miasta po ratunek cudzoziemscy królowie, wodzowie, narody i plemiona. Przeto pod wodzą konsula Lewinusa naród rzymski wpłynął po raz pierwszy na Morze Jońskie i żeglował po wszystkich wybrzeżach greckich jakby w triumfalnym rejsie¹⁸². Wiózł bowiem na przedzie łupy z Sycylii, Sardynii, Hiszpanii i Afryki, a oczywiście zwycięstwo obiecywał mu laur rosnący na rufie okrętu pretorskiego¹⁸³. Z własnej woli pospieszył z pomocą Attalos, król Pergamonu, przy-

¹⁷⁹ Pod Zamą w r. 202.

¹⁸⁰ W r. 215.

¹⁸¹ Rok 201.

¹⁸² W r. 201.

¹⁸³ TO wydarzenie odnosi się do wyprawy konsula Publiusza Sulpicjusza Galby.

byli Rodyjczycy, naród żeglarski, którzy atakowali wszystko na okrętach od strony morza, podczas gdy konsul z piechotą i jazdą uderzał od strony lądu. Dwukrotnie doznał król porażki, dwa razy musiał uciekać i dwa razy utracił obóz. Najstraszniejszy jednak dla Macedończyków był sam wygląd ran, które pochodziły nie od oszczepów, strzał czy jakiejś broni greckiej, lecz od ogromnych włóczni¹⁸⁴ i nie mniejszych mieczy; rany te zionęły otworami większymi niż trzeba do spowodowania śmierci. Tymczasem pod wodzą Flamininusa¹⁸⁵ przekroczyliśmy nie przebyte dotąd Góry Chaońskie¹⁸⁶, płynącą przez górskie urwiska rzekę Aous¹⁸⁷, słowem, naturalne warownie Macedonii. Wejście oznaczało zwycięstwo. Albowiem później król nie miał już nigdy odwagi atakować i poniósł klęskę przy wzgórzach noszących nazwę Kynoskefalai¹⁸⁸ w jednej bitwie, i to nie w pełnym tego słowa znaczeniu. Konsul zawarł z nim pokój i pozwolił piastować władzę królewską; wkrótce potem, aby już nie pozostał żaden wróg, podbił Teby, Eubeę i Lacedemon, który napadał na nas pod wodzą swego Nabisa. Grecji zaś przywrócił dawny status, aby mogła żyć rządząc się własnymi prawami i cieszyć wolnością przodków. Jaka wybuchła radość, jaka wrzawa, gdy herold zbiegiem okoliczności ogłosił tę wiadomość w teatrze nemejskim podczas igrzysk¹⁸⁹, które odbywają się tam co pięć lat ! Jakie oklaski wznosili jedni przez drugich ! Ileż kwiatów posypali na głowę konsula ! I ciągle, ciągle kazali heroldowi powtarzać owe słowa, którymi głosił wolność Achai, i tak słuchali owej decyzji konsula, jak nadzwyczaj melodyjnej gry na flecie czy lutni.

WOJNA Z ANTIOCHEM, KRÓLEM SYRII

24. Rolę Macedonii i króla Filipa zrządzeniem losu przejął niezwłocznie Antioch. Można było sądzić, że Fortuna rozmyślnie tak kierowała sprawami, iż nasze panowanie na skutek samorzutnie narastających powodów w ten sposób rozszerzało się z Europy na Azję, jak z Afryki na Europę, a zwycięstwa następowały w porządku ustalonym przez części świata. W ogólnym mniemaniu ta wojna wzbudzała najwięcej grozy, zwłaszcza kiedy pomyślano o Persach i Wschodzie, o Kserksesie i Dariuszu, kiedy opowiadano o przekopaniu bezdrożnych gór i morzu całkowicie zakrytym przez żagle. Ponadto napawały nas strachem groźby z nieba, gdy

¹⁸⁴ Tzw. *pilum*, oszczep, ok. 2 m długości z metalowym grotem i drewnianą rękojeścią.

¹⁸⁵ Rok 198.

¹⁸⁶ Góry Chaońskie, pasmo górskie na wybrzeżu Epiru.

¹⁸⁷ A o u s, rzeka w Epirze.

¹⁸⁸ w r. 197 w południowej Tesalii.

¹⁸⁹ Rok 196. — Nemea, miasto w Argolidzie.

mianowicie kumejski Apollo ¹⁹⁰ bez przerwy pokrywał się potem. Lecz to płynęło z obawy bóstwa o los sprzyjającej mu Azji. Nie ma bez wątpienia kraju zasobniejszego w mężów, bogactwo i oręż niż Syria. Jednak dostała się ona w ręce Antiocha, tak gnuśnego króla, iż najbardziej chlubne było dla niego to, że pobili go Rzymianie. Do tej wojny nakłaniali króla z jednej strony Toas, władca Etolii, żalący się na haniebne przymierze z Rzymianami skierowane przeciw Macedończykom¹⁹¹, z drugiej strony — pobity w Afryce Hannibal, który jako zbieg i przeciwnik pokoju szukał na całym świecie wroga narodu rzymskiego. Jakież wynikłoby stąd niebezpieczeństwo, gdyby król poddał się jego planom, to znaczy gdyby potęga Azji znalazła się w rękach nieszczęsnego Hannibala! Lecz król ufny w swoje wojska i w swoje królewskie imię uważał, że wystarczy wojnę rozpocząć. Europa należała już do Rzymian na podstawie bezspornego prawa wojennego. W takiej sytuacji Antioch niejako mocą prawa spadkowego żądał zwrotu miasta Lizymachii¹⁹², ponieważ założyli je na wybrzeżu trackim jego przodkowie. Z tego powodu, jakby na skutek wpływu konstelacji gwiazdnej, wybuchła nawałnica wojny azjatyckiej. Lecz najznakomitszy z królów, zadowolony z odważnego wypowiedzenia wojny, wyruszył z Azji z wielką wrzawą i hałasem, zajął błyskawicznie wyspy i wybrzeża Grecji, a następnie spędzał czas na beczynności i zbytkach, jakby już był zwycięzcą. Wyspę Eubeję oddziela od lądu stałego bardzo wąska cieśnina Euripus z jej morskimi przypiływami i odpływami. Tutaj król rozbił namioty ze złota i jedwabiu ¹⁹³. W szumie wód, które przepływając wtórowały dźwiękom lutni i fletów, mimo zimowej pory nagromadził zewsząd róz oraz przeprowadził pobór dziewcząt i chłopców, aby wydawało się, że jest w jakimś sensie wodzem. Takiego więc króla, zwyciężonego już przez własny zbytek, dopadł na wyspie naród rzymski pod wodzą konsula Acyliusza Glabriona i natychmiast samą wieścią o swym nadejściu zmusił do ucieczki z wyspy ¹⁹⁴. Mimo pośpiesznego odwrotu dogonił go pod Termopilami, w miejscu upamiętnionym niezwykłą śmiercią trzystu Spartan, i zmusił króla, który nawet tam nie miał odwagi stawiać oporu, do wycofania się z lądu i morza. Bezzwłocznie ruszył do Syrii. Flotę królewską powierzoną Poliksenidesowi i Hannibalowi (król bowiem nie mógł nawet patrzeć na bitwę) całkowicie rozbił wódz

¹⁹⁰ W Kume niedaleko Neapolu znajdowała się świątynia Apollina i słynna wyrocznia (Sybilla kumańska). Także na terenie Azji był żywy kult Apollina, zwłaszcza w Licji.

¹⁹¹ W r. 195.

¹⁹² Rok 193.

¹⁹³ W r. 192.

¹⁹⁴ W r. 191.

Emiliusz Regillus z pomocą floty rodyjskiej ¹⁹⁵. Niech nie będą z siebie dumne Ateny: w Antiochu zwyciężyliśmy Kserksesa, w Emiliuszu dorównaliśmy Alcybiadesowi, Efezem zrównoważyliśmy Salaminę. Następnie pod wodzą konsula Scypiona, któremu dobrowolnie jako legat towarzyszył brat, ów sławny Afrykańczyk, niedawny zwycięzca Kartaginy, postanowiono ostatecznie rozprawić się z królem ¹⁹⁶. Już ustąpił z całego morza, lecz myśmy szli dalej. Założono obozy nad rzeką Meander i u podnóża góry Sypilus¹⁹⁷. Tutaj ulokował się król z jakże niewiarygodnie wielkimi posiłkami, z jakim wielkim wojskiem ! Trzysta tysięcy piechoty, nie mniejsza liczba konnicy ¹⁹⁸ i wozów zaopatrzonych w kosy ! Ponadto z obu stron otaczały szyk bojowy słonie niezwyklej wielkości, które lśniły złotem, purpurą i własnymi kłami. Lecz to wszystko było obezwładnione swoją wielkością, a ponadto deszczem, który nagle spadłszy szczęśliwym trafem unieszkodliwił perskie łuki. Najpierw wybuchła panika, wkrótce nastąpiła ucieczka, a potem triumf. Na pokorne prośby zwyciężonego króla postanowiono zawrzeć pokój i dać mu część królestwa, tym chętniej że tak łatwo ustąpił¹⁹⁹.

WOJNA Z ETOLAMI

25. Po wojnie syryjskiej nastąpiła, gdyż taka była konieczność, wojna z Etolami. Zwyciężywszy bowiem Antiocha ścigał Rzymianin sprawców azjatyckiej wojny. Pomstę zlecono więc Fulwiuszowi Nobiliorowi. Ten uderzył natychmiast machinami na stolicę tego narodu Ambrację, królewskie miasto Pyrrusa ²⁰⁰. Następuje kapitulacja. Na prośby Etołów przybywają Ateńczycy i Rodyjczycy, lecz my pamiętając o udzielonej nam pomocy postanawiamy im przebaczyć²⁰¹. Wojna jednak rozprzestrzeniła się na sąsiednie kraje, a mianowicie daleko na całą Kefalienę, Zakyntos oraz na wszystkie wyspy leżące na tym morzu pomiędzy Górami Keraunijskimi a Malejskimi²⁰². To spowodowało przedłużenie wojny etolskiej.

¹⁹⁵ Koło przylądka Myonnessos na wybrzeżu jońskim, na zachód od Lebedos, w r. 190.

¹⁹⁶ W r. 190.

¹⁹⁷ Pod Magnezją w Lidii w r. 190.

¹⁹⁸ w rzeczywistości liczbę wojsk oblicza się na 60 000 azjatyckich i 30 000 rzymskich.

¹⁹⁹ pokój w Apameł w r. 188.

²⁰⁰ Rok 189.

²⁰¹ Por. I 23, 8.

²⁰² Kefalonia, największa wyspa na Morzu Jońskim, na południe od niej leży wyspa Zakyntos. Góry Keraunijskie ciągną się wzdłuż północnych wybrzeży Epiru, Góry Malejskie — na wybrzeżu Lakońskim, gdzie znajduje się przylądek Malea.

WOJNA Z ISTRAMI

26. W ślady Etołów poszli Istrowie, którzy niedawna wsparli tamtych w walce. Początek zmagania był pomyślny dla wrogów, lecz stał się dla nich powodem zagłady. Po zdobyciu bowiem obozu Gneusza Manliusza²⁰³ gorliwie zajęli się bogatym łupem, a większość z nich oddała się ucztom i zabawom i wskutek wychylonych kielichów nie wiedziała, kim jest i gdzie się znajduje. Wtedy właśnie uderzył na nich Appiusz Pulcher²⁰⁴. Tak więc niewłaściwie osiągnięte zwycięstwo zwymiotowali wraz z krwią i życiem. Sam król Epulo wsadzony na konia zaraz z niego spadł mając od pijaństwa chwiejną głowę i po przebudzeniu się z wielkim trudem pojął, że wzięto go do niewoli.

WOJNA Z GALOGREKAMI

27. Także Galogreków ogarnęło nieszczęście spowodowane wojną syryjską. Nie wiadomo, czy oni rzeczywiście znajdowali się wśród posiłków króla Antiocha, czy też fakt ten zmyślił żądny triumfu Manliusz Wulson. W każdym razie zwycięzcy odmówiono triumfu, bo nie umiał dostatecznie uzasadnić przyczyny wojny. Szczep Galogreków, jak sama nazwa wskazuje, stanowi nieszlachetną mieszaninę: resztki Galów, które pod wodzą Brennusa spustoszyły Grecję, podążyły na wschód i osiadły w środkowej części Azji²⁰⁵; i jak wyradzają się nasiona roślin, skoro zmieniają glebę, tak wrodzona ich dzikość złagodniała pod wpływem piękna azjatyckiej krainy. Przeto dwie bitwy starczyły, aby ich rozgromić i zmusić do ucieczki, mimo że przed nadejściem wroga opuścili domostwa i wycofali się w najwyższe góry. Tolostobogowie osiedlili się na Olimpie, a Tektosagowie na Magabie²⁰⁶. Kiedy stamtąd spędzono ich strzelając z dwu stron z proc i łuków, poddali się, aby już stale zachowywać pokój. Niektórzy jednak mimo więzów, jakimi ich skrupowano, wywoływali w nas zdumienie, ponieważ próbowali zębami rozerwać łańcuchy i jeden drugiemu podkładał szyję, aby zginać przez uduszenie. Żona zaś króla Orgiakontesa doznawszy hańby od centuriona — przykład godny pamięci ! — uszła przed strażą i zaniósła mężowi odciętą głowę cudzołożnego wroga²⁰⁷.

²⁰³ Chodzi tu zapewne o Aulusa Manliusza Wulsona, konsula 178 r.

²⁰⁴ Appiusz Klaudiusz Pulcher, konsul z r. 177. Liwiusz (XLI 2; 4; 11) znacznie odbiega od Florusa, gdyż według niego królowi udało się zbiec, zorganizować obronę miasta Nesaktium, gdzie na wieść o wdarciu się Rzymian do miasta popełnił samobójstwo.

²⁰⁵ Kraina, w której w r. 275 król Bitynii Nikomedes osiedlił plemiona galickie, otrzymała nazwę Galacja.

²⁰⁶ Tolostobogowie i Tektosagowie byli szczepami galogreckimi.

²⁰⁷ U Liwiusza nieco inaczej (XXXVIII 24). Por. też: Waleriusz Maks. VI 1, ext. 2; Polibiusz XXII 21; Plutarch, *Cnoty niewiast* 43.

28. Podczas gdy coraz to inne ludy wpadają w nieszczęście spowodowane wojną syryjską, znów powstaje Macedonia²⁰⁸. Dzielny naród pobudzało do czynu niezatarte wspomnienie własnej chwały, a po Filipie wstąpił na tron jego syn Perses, któremu duma rodowa nie pozwalała pogodzić się z myślą, że Macedonia raz podbita pozostanie taką na zawsze. Za jego panowania Macedończycy wystąpili o wiele gwałtowniej niż pod rządami ojca. Pozyskali bowiem do swoich szeregów naród tracki i w ten sposób macedońską znajomość rzeczy wzmocnili siłami Traków, a dzikość Traków ujęli w karby macedońską dyscypliną. Doszła do tego strategia dowódcy, który przestudiowawszy ze szczytu Hemus położenie swoich okolic rozłożył obozy w miejscach przepastnych i tak wokół otoczył swoją Macedonię uzbrojonym wojskiem, że dla wrogów chcących do niej wkroczyć nie pozostawił, jak się wydawało, żadnego dojścia, chyba tylko z nieba. Jednak naród rzymski zaatakował tę prowincję za konsula Marcjusza Filipa²⁰⁹. Po dokładnym zbadaniu dojść przeszedł przez bagno Askuris i Wzgórza Perebejskie, bezdroża wydawałoby się niedostępne nawet dla ptaków. Króla, który czuł się bezpiecznie i nie żywił obaw przed czymś podobnym, zaskoczył nagłym rozpętnaniem zawieruchy wojennej. Toteż króla opanował tak wielki strach, że kazał zatopić w morzu wszystkie pieniądze, aby nie przepadły, a flotę spalić, aby jej nie spalono²¹⁰. Kiedy konsul Paulus²¹¹ rozstawił silniejsze i bardziej liczne załogi, Macedonia wpadła w nasze ręce w inny sposób, a mianowicie dzięki niezwyklej taktyce i przebiegłości wodza, który zagrażając jednym terenom wkraczał na inne. Samo jego nadejście było dla króla tak przerażające, że nie odważył się wziąć bezpośredniego udziału w wojnie, lecz jej prowadzenie zlecił wodzom. Pokonany więc w czasie swej nieobecności²¹² uciekł na morza i na wyspę Samotrakę, ufny w sławną świętość miejsca, jak gdyby świątynie i ołtarze mogły uratować tego, którego nie zdołały obronić ani góry, ani oręż. Żaden król nie zachował dłużej świadomości utraconego znaczenia. Gdy ze świątyni, do której uciekł, pisał błagalny list do naczelnego wodza, podpisując go swoim imieniem dodał „król”. Nikt jednak bardziej nie uszanował wziętego do niewoli majestatu, jak Paulus. Skoro wróg przybył przed jego oblicze, przyjął go na trybunale i wydał ucztę, a synów swoich upomniał, aby szanowali los, od którego tak wiele zależy. Wśród najpiękniejszych triumfów naród rzym-

²⁰⁸ według naszej rachuby jest to trzecia wojna, w latach 171—167.

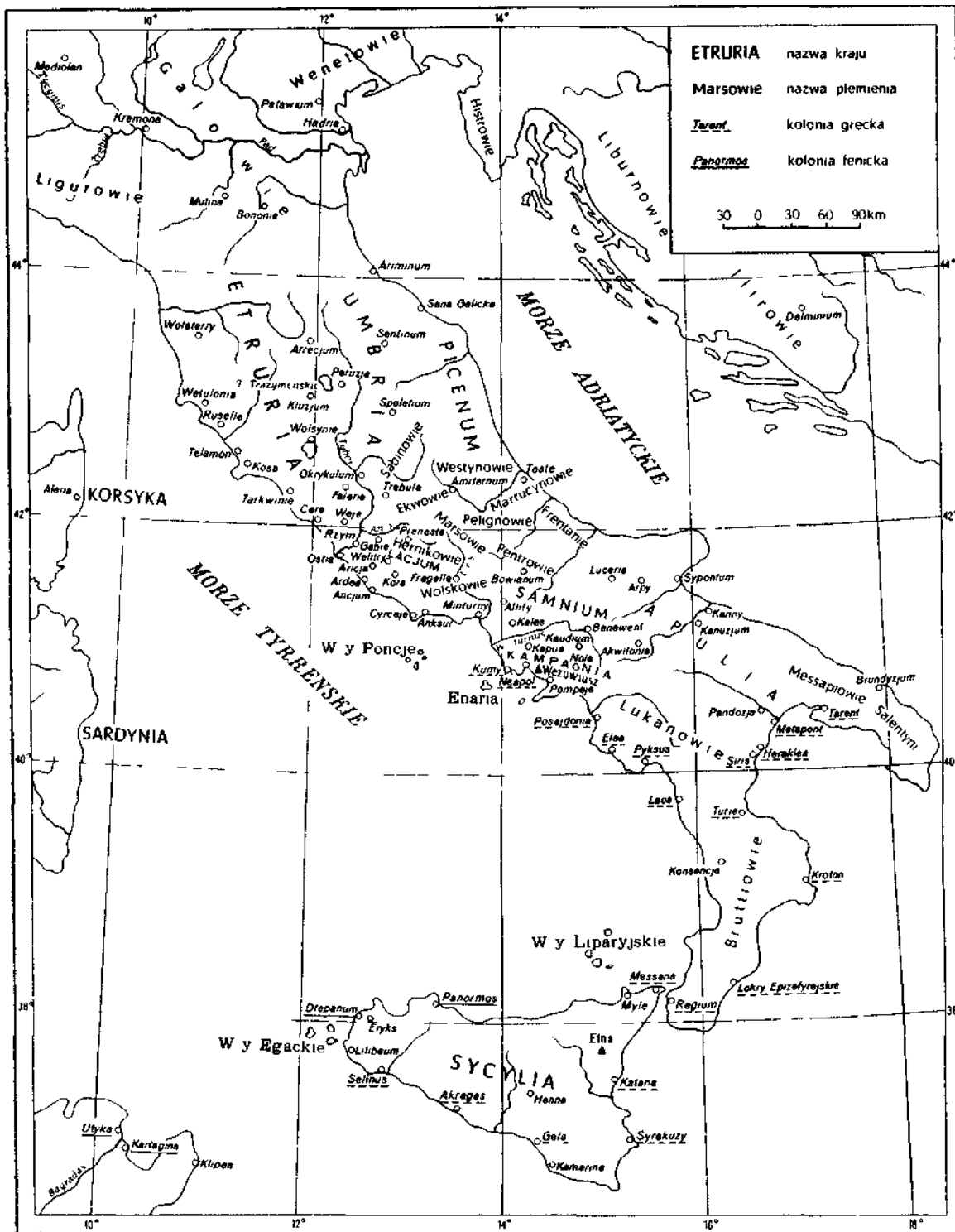
²⁰⁹ W r. 169.

²¹⁰ Florus mówi tu żartobliwie.

²¹¹ Lucjusz Emiliusz Paulus, syn konsula z 216 r., który zginął pod

Kannami.

²¹² W bitwie pod Pydną w r. 168.



Mapa Italii

ski odbywał i oglądał także ten triumf z racji zwycięstwa nad Macedonią. Trzy dni trwała parada. W pierwszym dniu niesiono posągi i obrazy, w drugim — oręż i pieniądze, w trzecim szli jeńcy oraz sam król, który na skutek nagłej katastrofy był niejako ogłuszony i na pół przytomny. Naród rzymski dowiedział się o radosnym zwycięstwie dużo wcześniej niż doniosły o nim listy zwycięzcy. Albowiem wiadomość o pokonaniu Persesa w Macedonii rozniosła się po Rzymie już w dniu zwycięstwa: dwaj młodzieńcy na białych koniach obmywali kurz i krew nad jeziorem Juturny. Oni przynieśli tę wieść. Powszechnie wierzono, że byli to Kastor i Polluks, ponieważ wyglądali jak bliźniacy; brali udział w wojnie, bo ociekali krwią; przybyli z Macedonii, bo jeszcze dyszeli ze zmęczenia²¹³.

DRUGA WOJNA ILIRYJSKA

29. Zaraza wojny macedońskiej dotknęła Ilirów. Król Perses nakłonił ich pieniędzmi do walki, aby przynajmniej na tyłach niepokoiili Rzymian. Niezwłocznie pobił ich pretor Anicjusz²¹⁴. Wystarczyło zburzyć Skodzę, stolicę kraju, a natychmiast się poddali. Słowem, wojna ta zakończyła się wcześniej, niż dotarła do Rzymu wiadomość o jej prowadzeniu²¹⁵.

TRZECIA WOJNA MACEDOŃSKA

30. Jakimś zrzędzeniem losu w tym samym czasie chwycili za broń Punijczycy i Macedończycy, jak gdyby oba narody zmówiły się ze sobą, by trzykrotnie dać się zwyciężyć. Lecz pierwszy zrzucił jarzmo Macedończyk, znacznie gwałtowniejszy niż poprzednio, ponieważ się go lekceważyło. Przyczyna wojny wywołuje niemal rumieńce. Oto władzę królewską zdobył i jednocześnie wywołał wojnę Andriskos, człowiek najniższego pochodzenia, może wolny, a może niewolnik, z pewnością zaś najemnik; z uwagi na podobieństwo do Filipa, syna Persesa, powszechnie zwano go Filipem. Królewski wygląd i królewskie imię połączył również z królewskim charakterem. Przeto gdy naród rzymski zadowalając się wysłaniem pretora Juwencjusza, zlekceważył sobie te fakty i nierozważnie uderzył na męża silnego nie tylko dzięki wielkim wojskom macedońskim, lecz także dzięki posiłkom trackim, z rąk tego króla z urojenia i jakby ze

²¹³ Po wyrażeniu kilka wierszy wyżej wątpliwości w realność pomocy bogów Florus odnotowuje cudowne wydarzenie. Mówią o nim również Liwiusz (XLV 1); Cyceon (*O naturze bogów* II 2, 6; III 5, 11); Waleriusz Maks. (I 8, 1); Minucjusz Feliks (*Oktawiusz* 7, 3).

²¹⁴ Lucjusz Anicjusz Gallus, pretor z 168 r.

²¹⁵ Według Appiana (IX 9) trwała 20 dni.

sceny doznał klęski²¹⁶, jakiej nie poniósł z rąk prawdziwych królów. Lecz konsul Metellus²¹⁷ całkowicie pomścił stratę pretora i legionu. Albowiem i Macedonię ukarał niewolą, i wodza wojny sprowadził do Rzymu w kajdanach, gdyż wydał go ów mizerny król tracki, do którego uciekł. W nieszczęściu los okazał się na tyle łaskawy dla Andriskosa, że naród rzymski z racji zwycięstwa nad nim odbywał taki triumf, jakby pokonał prawdziwego króla.

TRZECIA WOJNA PUNICKA

31. Trzecia wojna z Afryką była krótka — zakończyła się bowiem w przeciągu czterech lat — i w porównaniu z dawniejszymi najłatwiejsza, bo nie tyle walczone z wojskiem, ile z samym miastem. Wynik jej był jednak najpoważniejszy: Kartagina przestała wreszcie istnieć. Jeśliby zastanawiać się nad charakterystyką trzech okresów wojennych, to pierwszy stanowi początek zmagania, drugi — ich rozstrzygnięcie, trzeci — koniec. Powodem trzeciej wojny było to, że Kartagina zorganizowała flotę i wojsko, co prawda przeciw Numidom, jednak wbrew postanowieniom układu. Z drugiej zaś strony jej granice często niepokoił Masynissa, lecz on jako król przychylnie do nas usposobiony i sprzymierzony z nami cieszył się naszymi względami. Kiedy odbywało się posiedzenie nad sprawą wojny, zastanawiano się także nad jej końcem. Katon w nieprzebrąganej nienawiści, nawet wtedy gdy narada dotyczyła czego innego, wyrokował, że Kartaginę należy zniszczyć, natomiast Scypion Nazyka uważał, że trzeba ją zachować, aby pomyślność nie przerodziła się w zbytek, z chwilą gdy zniknie strach przed rywalizującym miastem. Senat zajął stanowisko kompromisowe uchwalając, aby miasto zmieniło jedynie swoje położenie. Rzeczą bowiem najwspanialszą wydał się fakt istnienia Kartaginy, której nie trzeba będzie się lękać. Przeto naród rzymski za konsulatu Maniliusza i Cenzorinusa uderzył na Kartaginę²¹⁸ i na oczach samego miasta spalił flotę, którą dobrowolnie wydano, otrzymawszy nadzieję na zawarcie pokoju. Wezwał następnie naczelników i przez nich rozkazał mieszkańcom opuścić granice miasta, jeśli chcą zachować życie. Ta surowa kara wywołała w nich tak wielki gniew, że woleli śmierć. Natychmiast więc publicznie uderzyli w płacz i zgodnym głosem wołali: „Do broni!”, postanawiając walczyć na wszelki sposób, nie żeby istniała jeszcze jakaś szansa, lecz ponieważ woleli, aby ich ojczyznę zniszczył raczej wróg niż ich własne ręce. Jaka wściekłość ogarnęła walczących można

²¹⁶ W r. 149.

²¹⁷ Kwintus Cecyliusz Metellus w r. 148 był pretorem, konsulem został później.

²¹⁸ W r. 149.

wnosić stąd, że na budowę nowej floty rozrywali dachy domów; do wytwórni oręża wpływało złoto i srebro zamiast spiżu i żelaza, a kobiety oddawały swoje włosy na powrozy do machin. Później pod wodzą konsula Mancynusa²¹⁹ oblężenie od strony lądu i morza przybrało na sile. Zablokowano porty, ogołoco z obrońców pierwszy, drugi, a nawet trzeci mur; Byrsa jednak, taką bowiem nazwę nosił zamek, opierała się niby drugie miasto. Choć zagłada Kartaginy dobiegała końca, wydawało się jednak, że dla Afryki zgubne jest wyłącznie imię Scypionów. Przeto Rzeczpospolita zwróciwszy się do innego Scypiona żądała położenia kresu wojnie. Tegoż Scypiona, syna Paulusa Macedońskiego, adoptował na chwałę swego rodu syn owego wielkiego Afrykańczyka pod wpływem przeznaczenia, które chciało, by jak dziadek osłabił miasto, tak jego wnuk całkowicie je zniszczył. Lecz jak ukąszenia konających zwierząt bywają zwykle najbardziej śmiertelne, tak też do walki z na pół spaloną Kartaginą potrzeba było większego wysiłku niż do walki z nietkniętą. Spędziwszy wrogów do jednego zamku Rzymianin zablokował również port od strony morza. Punijczycy urządzili sobie wtedy drugi port z innej strony miasta, i to nie w tym celu, aby uciekać; lecz z tego miejsca, ponieważ nikt nie sądził, że tędy można się wydostać, wymknęła się flota, którą zbudowali jakby w oka mgnieniu. Dniem i nocą wyrastał coraz to nowy wał, nowa machina, nowy oddział gotowych na wszystko ludzi, podobnie jak z przysypanego żaru spośród popiołów wybucha nagle płomień. W końcu w beznadziejnej sytuacji poddało się trzydzieści sześć tysięcy mężów pod wodzą — aż nie do wiary ! — samego Hazdrubala. O ileż dzielniej postąpiła kobieta, żona wodza, która z dwójką dzieci w ramionach rzuciła się ze szczytu domu w środek płomieni wzorem królowej, założycielki Kartaginy ! Jak wielkie miasto uległo zagładzie, świadczyć może, że przemilczę wszystko inne, bodaj samo trwanie pożaru. Z trudem mianowicie można było w przeciągu siedemnastu kolejnych dni zgasić ogień, który wrogowie z własnej woli podłożyli pod swoje domy i świątynie. Nie mogąc wydrzeć Rzymianom swego miasta, chcieli, aby triumf nad nim utonął w płomieniach²²⁰.

WOJNA ACHAJSKA

32. Jak gdyby wiek ten miał upływać na burzeniu miast, los Kartaginy podzielił natychmiast Korynt, stolica Achai, chluba Grecji, położony niejako na widoku pomiędzy Morzem Jońskim i Egejskim. Zagłada mia-

²¹⁹Gajusz Hostyliusz Mancynus nie był wtedy konsulem. Wydaje się, że Florus posługuje się czasem nazwą konsul zamiast prokonsul czy pretor, zwłaszcza gdy na prowincji z godnością tą wiązała się władza konsularna.

²²⁰Rok 146. Scypion zamierzał miasto zachować; na żądanie jednak senatu zostało ono doszczętnie zburzone, spalone i zrównane z ziemią. Na tereny przez nie

sta — niegodny to czyn ! — nastąpiła wcześniej niż zaliczenie go w poczet jawnych wrogów²²¹. Powodem wojny był Krytolaos²²², który wolność daną mu przez Rzymian wykorzystał przeciw nim samym i znieważył legatów rzymskich, nie wiadomo, czy także czynnie, ale na pewno słowami. Przeto nakaz pomsty otrzymał Metellus, który porządkował wtedy przede wszystkim sprawy Macedonii; i stąd wojna achajska. Najpierw konsul Metellus²²³ pobił wojsko Krytolaosa na rozległych polach Elidy, wzdłuż całego Alfejosu²²⁴. Wojnę zakończył jedną bitwą²²⁵ i już samemu miastu groził oblężeniem; lecz oto, co za dziwny los, gdy Metellus toczył boje, po zwycięstwo przybył Mummiusz²²⁶. Ten w samym Przesmyku Istmijskim rozpedził na wszystkie strony wojsko drugiego wodza Diajosa²²⁷ i krwią zabarwił obydwie porty. Wtedy opuszczone przez mieszkańców miasto żołnierze najpierw obrabowali, a następnie zburzyli przy dźwiękach trąb²²⁸. Co za posagi, co za stroje i obrazy zrabowano, spalono bądź porzucono ! Jak wielkie bogactwa uniósł lub spalił Mummiusz, można wnosić stąd, że z tej właśnie pożogi, jak wiemy, ocalał wszystek spiż koryncki chwalony na całym świecie. Krzywda tak bardzo zasobnego miasta podniosła wartość spiżu, gdyż liczne statuy i posagi stopione przez ogień popłynęły razem żyłami spiżu, złota i srebra²²⁹.

DZIAŁANIA WOJENNE W HISZPANII

33. Jak za Kartaginą poszedł Korynt, tak za Koryntem — Numancja. Odtąd na całym świecie nie było miejsca, do którego nie dotarłby nasz oręż. Po wspomnianych pożarach dwóch znakomitych miast wybuchła wojna daleko i w różnych miejscach, nie kolejno, lecz równocześnie, jakby wszędzie była jedna wojna; krótko mówiąc, wyglądało tak, jak gdyby wiatr rozniósł jakąś pożogę wojenną od owych miast na cały świat.

zajmowane rzucono klątwę i zabroniono osiedlania się na nich po wieczne czasy. Mieszkańców sprzedano w niewolę.

²²¹ Między Rzymem a Związkiem Achajskim, do którego należał Korynt, istniało formalne wypowiedzenie wojny.

²²² Rok 147. — Krytolaos był przywódcą Związku Achajskiego.

²²³ Kwintus Cecyliusz Metellus był wtedy pretorem.

²²⁴ Alfejos główna rzeka Peloponezu.

²²⁵ Pod Skarpheia w Lokrydzie, gdzie zginął Krytolaos.

²²⁶ Konsul Lucjusz Mummiusz zgodnie z rzymskim porządkiem dowodzenia zastąpił namiestnika Macedonii, Metellusa.

²²⁷ Diajos, strateg Związku Achajskiego, przedstawiciel stronnictwa demokratycznego, w skład armii włączył także niewolników.

²²⁸ Rok 146.

²²⁹ Spiż koryncki, szczególnie stop miedzi i szlachetnych metali, służący do wyrobu naczyń był w starożytności szeroko znany.

Cała Hiszpania nigdy nie miała zamiaru wystąpić przeciw nam, nigdy nie chciała zjednoczyć swych sił ani wystawiać na próbę naszej hegemonii lub wspólnie bronić swej niezawisłości. Z wszystkich zresztą stron jest tak otoczona morzem i łańcuchem Pirenejów, że już z uwagi na to naturalne położenie prawie nie można jej zaatakować. Lecz Rzymianie zawładnęli nią, zanim jeszcze sama siebie mogła poznać i jako jedyna spośród wszystkich prowincji dopiero po klęsce zdała sobie sprawę z własnych sił. Walki w Hiszpanii trwały około dwustu lat, począwszy od pierwszych wystąpień Scypionów²³⁰ aż do początków panowania Cezara Augusta. Nie toczyły się one ciągle i w jednym miejscu, lecz odpowiednio do wymogów sytuacji. Początkowo nie walczone z Hiszpanami, lecz w Hiszpanii z Punijczykami. Stąd podstępnie rozeszła się zaraza i przyczyna wojen.

Pierwsze szyki rzymskie przeprowadzili przez grań Pirenejów Scypionowie, Publiusz i Gneusz, którzy pokonali w wielkich bitwach Hannoną i Hazdrubalą, braci Hannibala; Hiszpania zostałaby szybko zajęta, gdyby dzielni mężowie, zwycięzcy na lądzie i morzu nie polegli w przeddzień swego zwycięstwa osaczeni punicką zdradą. Przeto jakby do nowej i jeszcze nie tkniętej prowincji wkroczył mściciel swego ojca i stryja, ów sławny niebawem Scypion Afrykański. Zajął natychmiast Kartaginę razem z innymi miastami i nie poprzestał na wypędzeniu Punijczyków, lecz zorganizował prowincję, która płaciła nam daniny. Wszystkie ziemie po jednej i drugiej stronie Iberu podporządkował naszej władzy i jako pierwszy spośród zwycięskich wodzów Rzymu dotarł do Gades i wybrzeży Oceanu. Ważniejszą sprawą jest prowincję utrzymać niż zdobyć. Przeto w różne strony, tu i tam, posłano wodzów, którzy nie bez wielkiego trudu i krwawych bojów nauczyli znosić niewolę szczepy dzikie, dotychczas wolne i dlatego nieprzywykłe do jarzma. Katon, sławny cenzor, przełamał w kilku potyczkach opór Celtyberów²³¹, najsilniejszego szczepu hiszpańskiego. Grakchus, znany ojciec Grakchów, ukarał ich zburzeniem stu pięćdziesięciu miast²³². Metellus, który wziął przydomek od Macedonii, zasłużył też na miano Celtyberyjskiego, ponieważ zdobył Kontrebię w sposób godny upamiętnienia, a Nertobrigę oszczędził z jeszcze większą chwałą²³³. Lukullus²³⁴ podbił Turdulów i Wakceów, skąd Scypion Młod-

²³⁰ Por. I 22, 36—40.

²³¹ W czasie swego konsulatu w r. 195.

²³² Tyberiusz Semproniusz Grakchus walczył z Celtyberami jako pretor w r. 180. Zburzone przez niego miasta były przede wszystkim fortecami.

²³³ Metellus prowadził wojnę w Hiszpanii w latach 143—142.

²³⁴ Lucjusz Licyniusz Lukullus w r. 151. Turdulowie mieszkali nad Betisem (dziś Gwadalkwiwir), zaś Wakceowie nad środkowym biegiem Duero.

szy uniósł zaszczytne łupy²³⁵ dzięki niezwyklej walce sprowokowanej przez ich króla. Decymus Brutus²³⁶ posunął się znacznie dalej aż do Celtyków, Luzytanów, wszystkich ludów Kallecji i do rzeki Zapomnienia²³⁷, budzącej strach w żołnierzach. Po zwycięskim marszu przez brzegi Oceanu dopiero wtedy zawrócił swoje szyki, kiedy nie bez pewnej obawy i lęku przed świętokradztwem spostrzegł, że słońce zachodzi za morza i promienie giną w falach.

Najcięższe jednak walki toczyły się z Luzytanami i Numantyńczykami. Nie bez powodu. Jedynie oni bowiem spośród plemion Hiszpanii posiadali wodzów. Doszłoby do wojny z wszystkimi Celtyberami, gdyby nie zginął na początku wojny Olyndikus, wódz tego powstania, mąż bardzo chytry i zuchwały, któremu jednak szczęście nie sprzyjało. Potrząsając srebrną włócznią, jakby zesłaną mu z nieba, podobny do wieszczka zwracał na siebie powszechną uwagę. Lecz gdy z równą nieostrożnością zbliżył się w nocy do obozu konsula, został przeszyty lancą przez strażnika tuż przy namiocie. Ponadto Luzytanów postawił na nogi Wiriatus, człowiek bardzo przebiegły. Z myśliwego stał się rozbójnikiem, z rozbójnika nagle wodzem i imperatorem i, jeśliby los pozwolił, zostałby Romulusem Hiszpanii. Nie zadowolając się obroną wolności ziomków, w ciągu czternastu lat²³⁸ zniszczył ogniem i mieczem cały obszar po obu stronach Iberu i Tagu. Uderzył nawet na obóz pretorski i wojska posiłkowe²³⁹, pokonał Klaudiusza Unimanusa²⁴⁰ powodując prawie całkowitą zagładę wojska, a oznaki zdobyte z naszych paradnych szat i różg umieścił w swoich górach jako trofea. Oblegał go już Fabiusz Maksymus²⁴¹. Zwycięstwo jednak splamił jego następca Popiliusz²⁴², który pragnął zakończyć wojnę i dlatego posługując się zdradą, zasadzką i mordercami w gronie domowników napadł na wodza, chociaż ten był już pokonany i gotów na ostateczną kapitulację. Tym samym przysporzył wrogowi chwały wywołując wrażenie, że nie można go było inaczej pokonać.

²³⁵ Rok 134. Epizod z czasów wojny z Numancją.

²³⁶Decymus Juniusz Brutus, konsul z r. 138, walczył w Hiszpanii do 136 r. i za pokonanie plemiona Kalleków otrzymał przydomek „Callaecus”.

²³⁷ Rzeka Minijs w północno-zachodniej Hiszpanii.

²³⁸ w rzeczywistości Wiriatus walczył z Rzymianami przez osiem lat 147—139. Florus podciągnął pod walki z Wiriatusem cały okres pacyfikacji Luzytanów 154—139. Podobnie Orozjusz (V 4, 14); Liwiusz *per.* LIV): Eutropiusz (IV 16).

²³⁹ Wojska pretora Gajusza Wetyliusza w r. 147 lub Gajusza Plaucjusza w r. 146. Por. Appian, *Hiszp.* 63—64.

²⁴⁰ Klaudiusz Unimanus, namiestnik jednej z prowincji Hiszpanii.

²⁴¹ Konsul Fabiusz Maksymus Serwilianus zawarł z Wiriatusem układ w r. 140.

²⁴² Florus pomieszał tutaj konsulów z r. 140 Serwiliusza Cepiona i Marka Popiliusza Lenasa. Haniebnego czynu dopuścił się pierwszy z nich. Por. Wellejusz Pat. II 1; Liwiusz, *per.* LIV; Appian, *Hiszp.* 74.

34. Numancja nie miała takich bogactw jak Kartagina, Kapua czy Korynt, dzielnością jednak i poczuciem honoru dorównywała wszystkim tym miastom. Dzięki zaś męstwu mieszkańców była największą chlubą Hiszpanii. Oto bez murów, bez baszt obronnych, położona na niewielkim wzniesieniu nad rzeką przez jedenaście lat samotnie opierała się siłami czterech tysięcy Celtyberów czterdziestotysięcznemu wojsku. I nie tylko opierała się, lecz potrafiła aż nazbyt gwałtownie zaatakować i narzucić nam haniebny układ. W końcu, gdy stało się oczywiste, że jest nie do pokonania, trzeba było posłać pogromcę Kartaginy.

Jeśli wolno wyznać prawdę, niełatwo znaleźć bardziej niesprawiedliwą przyczynę jakiejś wojny²⁴³. Numantyńczycy udzielili schronienia Segidanom²⁴⁴, swoim sprzymierzeńcom i pobratymcom, którzy wyrwali się z rąk Rzymian. Ich wstawiennictwo za Segidanami nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Chociaż sami trzymali się dotąd z dala od wszelkiej zarazy wojennej, za cenę jednak legalnego przymierza z nami zażądano od nich złożenia broni. Zostało to przez barbarzyńców tak przyjęte, jak gdyby chciano im poobcinać ręce. Przeto natychmiast pod wodzą dzielnego Megarawika chwycili za broń. Stoczyli zwycięską bitwę z Pompejuszem²⁴⁵, lecz woleli zawrzeć z nim przymierze, chociaż mogli go doszczętnie rozbić. Następnie starli się z Hostyliuszem Mancynusem²⁴⁶. Jemu również zadali tyle krwawych klęsk, że nikt z wojska rzymskiego nie potrafił znieść nawet głosu i wzroku Numantyńczyka. I w tym wypadku woleli jednak zawrzeć przymierze zadowolając się zdobyciem oręża, mimo że mogli z Mancynusem okrutnie się rozprawić. Lecz naród rzymski okryty hańbą i wstydem z powodu przymierza numantyńskiego, tak samo jak niegdyś kaudyńskiego²⁴⁷, okupił poniżający ten układ wydaniem Mancynusa wrogom. Ponadto zapłonął też chęcią zemsty, którą wyrzucić miał Scypion²⁴⁸. Mąż ten przez spalenie Kartaginy nabrał wprawdy w niszczeniu miast.

²⁴³ Florus na wielu miejscach wyraża swoją gorącą sympatię dla Hiszpanii, przez co również odbiega od Liwiusza, który nie żywi tego rodzaju uczuć, por. XXVIII 19.

²⁴⁴ Segida, miasto niedaleko Numancji.

²⁴⁵ Kwintus Pompejusz, konsul z r. 141, wyłudził od Numantyńczyków traktat za 30 talentów srebra, a następnie się go wyparł. Por. Appian, *Hiszp.* 79.

²⁴⁶ Gajusz Hostyliusz Mancynus, konsul z r. 137, wpadł w zasadzkę, z której został uwolniony po zawarciu pokoju. Senat układu nie uznał i Mancynusa na jego prośbę wydał w ręce Numantyńczyków, lecz ci go nie przyjęli.

²⁴⁷ Zob. I 11, 9.

²⁴⁸ Publiusz Korneliusz Scypion Emilianus, konsul po raz drugi w 134 r.

W owym czasie musiał Scypion stoczyć bardziej zażartą walkę we własnym obozie niż w otwartym polu, raczej z naszym żołnierzem niż numantyńskim. Nasi żołnierze obarczeni ciągłą, nadmierną i przeważnie niewolniczą pracą musieli z jego rozkazu wznosić większe szańce, gdy nie umieli władać orężem lub nurzać się w błocie, gdy nie chcieli plamić się krwią nieprzyjaciela. Ponadto zabrał im dziewczyny, pacholków i bagaż oprócz najbardziej potrzebnego. Unaoczniło się tu prawdziwie, że tyle znaczy wojsko, ile wart jest jego wódz. Kiedy Scypion przywrócił w ten sposób dyscyplinę wojskową i stoczył walkę w szyku bojowym, stało się to, czego nikt nie spodziewał się ujrzeć: oto każdy mógł zobaczyć Numantyńczyków w ucieczce. Chcieli się nawet poddać, gdyby postawiono im warunki możliwe do przyjęcia przez ludzi honoru. Ponieważ jednak Scypion pragnął zdecydowanego i bezwarunkowego zwycięstwa, w sytuacji bez wyjścia rzucili się do desperackiej bitwy. Przedtem, jakby na uczcie pogrzebowej, napełnili swe żołądki mięsem na pół surowym i rodzimym napojem ze zboża zwanym *celia*. Wódz nasz przejrzał ich zamiary: nie dał więc okazji do walki ludziom zdecydowanym na śmierć. Oni tedy zamknięci fosą, zasiekami i czterema obozami znosili straszny głód. Gdy zaś daremnie prosili Scypiona o bitwę, aby mogli zginać, jak przystało na mężów, postanowili zrobić wypad. Podczas niego bardzo wielu poległo w starciu wręcz, a pozostali przy życiu z głodu żywili się jakiś czas ciałami zabitych. Myśleli w końcu o ucieczce. Zamiar ten jednak zniweczyły ich żony, które pocięły koniom cugle; do tak zbrodniczego postępu pchnęła je miłość. W beznadziejnej więc sytuacji dali się ponieść skrajnej wściekłości i szałowi, a w końcu pod wodzą Rekogenesa mieczem, trucizną i podłożonym wszędzie ogniem zgubili siebie, swoich bliskich i ojczyznę²⁴⁹.

Chwała miastu tak bardzo dzielnemu i według mnie mimo klęski tak szczęśliwemu ! Przygarnęło sprzymierzeńców w dobrej wierze, własnymi siłami opierało się tak długo narodowi wspieranemu potęgą całego świata. Wreszcie miasto obleżone przez najdzielniejszego wodza nie dało wrogowi żadnej radości ze swego poddania się. Nie pozostał bowiem przy życiu ani jeden mąż numantyński²⁵⁰, którego można by prowadzić w kajdanach; zdobycz wojenna, jakby po zwycięstwie nad nędzarzami, żadna: oręż sami spalili. Triumf był tylko pozorny.

Dotąd naród rzymski był wspaniały, znakomity, pobożny, święty i wielkoduszny²⁵¹. Dalsze lata tego okresu ukazywały zarówno jego wiel-

²⁴⁹ Rok 133.

²⁵⁰ Według Appiana (*Hiszp.* 97—98) nie wszyscy zginęli. Spośród pozostałych przy życiu mógł Scypion wybrać 50 do triumfu i jeszcze jakąś ilość sprzedać.

²⁵¹ Niniejsze rozważania stanowią przejście do drugiego stulecia dojrzałego okresu — *iuventas*, zawierają jego charakterystykę i dyspozycję.

kość, jak i jeszcze bardziej ujawniały zamęt i czyny haniebne, gdyż równocześnie ze wzrostem terytorialnym imperium mnożyły się występki. Gdyby ktoś zechciał podzielić ów trzeci okres wypraw zamorskich narodu rzymskiego, który według nas liczy dwieście lat, to pierwsze sto lat, w ciągu których podbił Afrykę, Macedonię, Sycylię i Hiszpanię, bardzo słusznie za poetami nazwałby złotymi, a następnym stu nadałby z pewnością nazwę żelaznych, ociekających krwią lub jeszcze gorszych. Podczas nich bowiem wojny z Jugurta, Cymbrami, Mitrydatesem, Partami, Piratami, z Galami i Germanami, dzięki którym nasza sława dosięgła samego nieba, przeplatały się z rzeziami za Grakchów i Druzusa, a ponadto z wojnami niewolniczymi i, żeby nie brakowało żadnej hańby, gladiatorскими. Wreszcie naród zwrócił się przeciw sobie rękami marianów i sullańczyków, a na ostatek — o zbrodni! — jakby w napadzie szału i wściekłości rozdzierał sam siebie rękoma Pompejusza i Cezara. Chociaż te wszystkie wydarzenia ściśle się ze sobą łączą, to jednak, aby można im się lepiej przyjrzeć i ponadto ażeby czyny zbrodnicze nie zaciemniały cnót, potraktujemy je oddzielnie. Najpierw przypomnimy, jak już zaczęliśmy, owe słuszne i szlachetne wojny z ludami zewnętrznymi, aby zobaczyć, jak z dnia na dzień powiększały się granice imperium, a następnie przejdziemy do owych zbrodni bratobójczych, do walk haniebnych i niegodziwych.

WOJNA AZJATYCKA

35. Naród rzymski zwyciężywszy na zachodzie Hiszpanię, od strony wschodniej zażywał pokoju i nie tylko pokoju; dzięki jakiemś niezwykłemu i niepojętemu szczęściu królowie przekazywali mu w spadku swoje bogactwa i całe królestwa naraz. Attalos, król Pergamonu, syn króla Eumenesa, niegdyś naszego sprzymierzeńca i towarzysza broni, pozostawił taki oto testament: „Naród rzymski niech będzie dziedzicem moich dóbr. Wśród dóbr królewskich znajdują się...”²⁵² Uzyskawszy więc spadek naród rzymski posiadał prowincję nie na drodze zmagania wojennych, ale, co jest bardziej sprawiedliwe, prawem testamentu. Trudno jednak powiedzieć, czy naród rzymski łatwiej ją utracił, czy na nowo odzyskał. Arystonikos, zachwalały młodzieniec królewskiej krwi, łatwo podburzył miasta przyzwyczajone do posłuchu wobec królów, a kilka opierających się, jak Myndos, Samos, Kolofon²⁵³, zajął siłą. Pobił też wojsko pretora Krassusa²⁵⁴, a je-

²⁵² Rok 133. Florus przytacza tutaj początek testamentu sporządzonego przez Attalosa.

²⁵³ pierwsze miasto leżało w Karii, drugie na wyspie o tej samej nazwie, trzecie w Jonii.

²⁵⁴Publiusz Licyniusz Krassus Diwes Mucjanus, wybitny prawnik, konsul z r. 131.

go samego wziął do niewoli. Ten, pomny jednak na swój ród i imię Rzymianina, oślepił różgą barbarzyńskiego stróża i w ten sposób spowodował swoją upragnioną śmierć. Arystonikosa wkrótce pokonał Perperna ²⁵⁵, osaczył i po kapitulacji zakuł w kajdany. Kres dalszej wojnie w Azji położył Akwiliusz²⁵⁶. Zmusił on niektóre miasta do kapitulacji, nalawszy — o zbrodniu! — trucizny do źródeł. Fakt ten jak z jednej strony przyspieszył zwycięstwo, tak z drugiej okrył je hańbą; święty do tej pory oręż rzymski splamił swoje imię, kiedy wbrew prawom boskim i zwyczajom przodków posłużył się wstrętnymi truciznami.

WOJNA Z JUGURTĄ

36. To działo się na wschodzie, lecz tak samo nie było pokoju w strefie południowej. Któż mógłby się spodziewać po zagładzie Kartaginy jakiejś wojny w Afryce? A przecież bardzo niebezpiecznie wystąpiła przeciw Rzymowi Numidia i Jugurta był tym, którego po Hannibalu należało się lękać. Albowiem chytry król ugodził w sławny i nie do pokonania w boju naród rzymski siłą bogactwa. Wbrew oczekiwaniu wszystkich ludzi fortuna zezwoliła, aby mistrza podstęp ujęto podstępem. Jugurta, który przez adopcję był wnukiem Masynissy i synem Micypsy, płonął żądzą posiadania władzy królewskiej i dlatego postanowił zgładzić swoich braci. Lękał się ich nie mniej niż senatu i narodu rzymskiego, pod których opieką znajdowało się królestwo. Swą pierwszą zbrodnię oparł na podstępach. Pozbawił życia Hiempsala i zwrócił się przeciw Adherbalowi, który uciekł do Rzymu. Wówczas dzięki pieniądzom, jakie wysłał przez posłów, przeciągnął senat na swoją stronę²⁵⁷. I to było pierwsze zwycięstwo nad nami. Następnie w podobny sposób załatwił sprawę z delegacją, która miała podzielić królestwo między niego i Adherbala. Toteż przekupiwszy Skaurusa ²⁵⁸ odniósł całkowite zwycięstwo nad dobrymi obyczajami państwa rzymskiego i zuchwale doprowadził do końca to, co niegodziwie rozpoczął. Lecz niedługo pozostają w ukryciu zbrodnie. Wyszła na jaw niegodziwość skorumpowanego poselstwa i postanowiono osiągnąć zbrodniarza na drodze wojennej. Pierwszy wkroczył do Numidii konsul Kalpurniusz Bestia²⁵⁹; lecz król wiedząc z doświadczenia, że przeciw Rzymianom silniejsze od żelaza jest złoto, kupił pokój. Kiedy senat dawszy gwarancję bezpieczeństwa wezwał Jugurtę oskarżonego o to przestępstwo, ten nie tylko stawił się z równą beczelnością, lecz przez nasła-

²⁵⁵ Marek Perperna, konsul z r. 130.

²⁵⁶ Marek Akwiliusz, konsul z r. 129 .

²⁵⁷ Rok 116.

²⁵⁸Emiliusz Skaurus, konsul z r. 115, *princeps senatus*.

²⁵⁹ Lucjusz Kalpurniusz Bestia, konsul z r. 111.

nego zabójcę wykończył Massywę, który rywalizował z nim o władzę²⁶⁰. Był to drugi powód wojny przeciw królowi. Przeto z kolei Albinus²⁶¹ otrzymał rozkaz, by nas pomścić. Lecz jego brat — o hańbo ! — również do tego stopnia zdemoralizował wojsko, iż Numidyjczyk odniósł zwycięstwo i zawładnął obozem na skutek dobrowolnej ucieczki naszych żołnierzy. A nawet za cenę ich ocalenia zawarł z nami haniebne przymierze, w następstwie którego puścił wolno uprzednio przekupione wojsko. Wreszcie dla pomsty nie tyle władzy, ile honoru rzymskiego powstał Metellus²⁶² i wroga, który starał się go wywieść w pole prośbami i groźbami, rzeczywistą i pozorną ucieczką, atakował bardzo rozsądnie przy użyciu tej samej taktyki. Metellus nie zadowolił się pustoszeniem pól i wiosek, lecz uderzył na główne miasta Numidii: Zamę wprawdzie oblegał bezskutecznie, ale za to zburzył Tale, gdzie znajdowały się znaczne wojska i skarb królewski²⁶³. Następnie przez Mauretanię i Getulię ścigał króla, który stracił już miasta i jako zbieg uszedł poza granice swego królestwa. W końcu na rozbite już wojska i rannego króla uderzył Mariusz znacznie powiększywszy liczebność swojej armii, gdyż pochodząc z niskiego rodu poczynił zaciągi wśród proletariuszy. Nie odniósł jednak łatwiejszego zwycięstwa, niż gdyby walczył z przeciwnikiem zorganizowanym i w pełni świeżych sił. Dzięki nadzwyczajnemu szczęściu wódz nasz zdobył Kapsę, miasto założone przez Herkulesa²⁶⁴ w środku Afryki, które niby wał chroniły węże, piaski i brak wody. Korzystając z pomocy pewnego Ligura wdarł się przez strome i niedostępne dojsście do położonego na skalistej górze miasta Mulukchy²⁶⁵. Wkrótce też pobił na głowę pod miastem Cyrta nie tylko Jugurtę, ale również Bokchusa, króla Mauretanii, który z racji powinowactwa bronił Numidy. Skoro Bokchus zważył w powodzenie i bał się, aby przez cudzą klęskę nie ucierpiały jego sprawy, uczynił z osoby króla zapłatę za przymierze i przyjaźń z nami. W ten sposób ten najbardziej wiarołomny król został podstępnie wprowadzony przez swego teścia w zasadzkę i wydany w ręce Sulli²⁶⁶. Naród rzymski mógł nareszcie podczas triumfalnego pochodu oglądać Jugurtę w kajdanach. Lecz również on, chociaż zwyciężony i skrupowany, zobaczył to

²⁶⁰ w r. 110. — Massywa był bratem stryjecznym Jugurty.

²⁶¹ Spuriusz Postumiusz Albinus, konsul z r. 110, udając się do Rzymu pozostawił dowództwo nad wojskiem bratu Aulusowi.

²⁶² Kwintus Cecyliusz Metellus Numidykus, konsul z r. 109.

²⁶³ Rok 107.

²⁶⁴ Por. Salustiusz, *Wojna z Jugurtą*, 89, 4.

²⁶⁵ Florus przeniósł nazwę rzeki na warownię, która nad nią leżała (Salustiusz, *Wojna z Jugurtą* 92). Możliwe jednak, że zarówno rzeka, jak i warownia nosiły tę samą nazwę.

²⁶⁶ W r. 105.

miasto, o którym na próżno przepowiadał, że jest na sprzedaż i kiedyś upadnie, jeśli tylko znajdzie kupca²⁶⁷. Przypuśćmy, że było na sprzedaż i znalazło kupca; gdy uchroni się przed nim, z pewnością nie zginie.

WOJNA Z ALLOBROGAMI

37. Tak postępował naród rzymski na południu. O wiele straszniejsze i bardziej różnorodne nieszczęście przyszło z północy²⁶⁸. Żadna część świata nie jest tak groźna: surowy klimat i podobnie surowe temperamenty ludzi. Przeto gwałtowny wróg zjawił się nagle z wszystkich krain północnych, leżących po stronie prawej, lewej i w środku.

Jako pierwsi za Alpami poznali nasz oręż Salluwiowie, ponieważ na ich napady skarżyła się Marsylia, miasto wierne i sprzymierzone; następnie Allobrogowie²⁶⁹ i Arwernowie²⁷⁰, przeciwko którym podobne skargi zanosili Eduowie²⁷¹ żądając naszej pomocy wojskowej. Świadcami obydwu zwycięstw były rzeki Isara i Windelikus²⁷² oraz wartki Rodan. Największy strach w barbarzyńcach wzbudzały słonie dorównujące w dzikości tym ludom. Podczas triumfu nic tak nie rzucało się w oczy, jak sam król Bituitus²⁷³ w swoim różnobarwnym orężu na srebrnym wozie, jakby brał udział w walce. Ile radości przysporzyły oba zwycięstwa można wnosić stąd, że zarówno Domicjusz Ahenobarbus²⁷⁴, jak i Fabiusz Maksymus²⁷⁵ w miejscach stoczonych bitew wzniesli kamienne wieże i pozawieszali u góry ozdobne trofea z nieprzyjacielskiego oręża, mimo że ten zwyczaj nie był u nas praktykowany. Nigdy bowiem naród rzymski nie chełpił się swoim zwycięstwem przed ujarzmionym wrogiem.

WOJNA Z CYMBRAMI, TEUTONAMI I TYGURYNAMAMI

38. Cymbrowie, Teutonowie i Tygurynowie uciekli z najdalszych części Galii, ponieważ ich ziemie zalał Ocean, i szukali nowych siedzib po całym świecie. Odpędzeni od Galii i Hiszpanii ruszyli do Italii, wysłali

²⁶⁷ Por. Salustiusz, *Wojna z Jugurtą* 35, 10.

²⁶⁸ Tekst zepsuty. Przekład według koniektury O. Rossbacha.

²⁶⁹ Allobrogowie, plemię galickie, zajmowali tereny między Rodanem, Isarą, Jeziorem Genewskim i Alpami.

²⁷⁰ Arwernowie, plemię galickie, mieszkali na terenach dzisiejszej Owernii.

²⁷¹ Eduowie, jedno z plemion Galów, zamieszkiwali dzisiejszą Burgundię.

²⁷² Isara i Windelikus, dziś Isere i Sorgue, dopływy Rodanu.

²⁷³ Bituitus, król Arwernów.

²⁷⁴ Gneusz Domicjusz Ahenobarbus, konsul z r. 122, zwycięzca Arwernów.

²⁷⁵ Kwintus Fabiusz Maksymus, konsul z 121 r., pogromca Allobrogów, od których otrzymał przydomek „Allobrogicus”.

posłów do obozu Sylanusa ²⁷⁶, a następnie do senatu, prosząc, aby naród Marsa dał im trochę ziemi niby żołąd, a w zamian za to posługiwał się według swego uznania ich siłami i orężem. Lecz jakie ziemie mógł dać naród rzymski toczący wojnę domową z powodu ustaw agrarnych? Spokawszy się tedy z odmową zaczęli dochodzić orężnie tego, czego nie mogli uzyskać prośbami. Pierwszego ataku barbarzyńców nie mógł powstrzymać Sylanus, tak samo drugiego — Malliusz, a trzeciego — Cepion²⁷⁷; wszyscy musieli uciekać i opuścić swoje obozy. Byłoby z nami krucho, gdyby w tym czasie nie żył Mariusz. On również nie odważył się z miejsca atakować, ale trzymał wojsko w obozie, dopóki nie osłabła owa niezwyciężona dzikość i gwałtowność, które barbarzyńcy uważali za objaw męstwa. Przeto wycofali się z głośnym wołaniem pytając Rzymian, czy mają coś do przekazania swym żonom. Taką mieli pewność zdobycia Rzymu ! Jak energicznie rzucali groźby, tak też z równą energią przeprawiali się w potrójnym szyku bojowym przez Alpy, to znaczy przedmurze Italii. Mariusz natychmiast szybko maszerując krótszymi drogami wyprzedził wroga i jako pierwszy dopadł Teutonów u samego podnóża Alp, w miejscu zwanym Akwe Sekstie²⁷⁸, gdzie — o dobroci bogów ! — zwyciężył ich w bitwie. Dolinę i płynącą przez jej środek rzekę trzymali wrogowie, podczas gdy naszym brakowało wody. Nie wiadomo, czy wódz rozmyślnie tak postąpił, czy też swój błąd obrócił w skuteczny plan strategiczny. Pewne jest, że męstwo pobudzone koniecznością było powodem zwycięstwa. Albowiem gdy wojsko żądało wody, odrzekł: „Jeśli jesteście mężczyznami, oto tam ją macie !” Walczono więc z taką zaciętością i do takiej doszło rzezi wrogów, że zwycięski Rzymianin pił z zakrwawionej rzeki tyleż wody, co krwi barbarzyńców. Sam też król Teutobodus, który skacząc zwykle z konia na konia zmieniał je w liczbę od czterech do sześciu, podczas tej ucieczki dosiadł zaledwie jednego i został ujęty w najbliższym lesie. W czasie triumfu przedstawiał wspaniały widok dla oka, gdyż swoim nadzwyczaj wysokim wzrostem górował nad innymi pomnikami zwycięstwa.

Pobiwszy na głowę Teutonów Rzymianin zwrócił się przeciw Cymbrom. Ci zaś — któż by uwierzył ? — w czasie zimy, która jeszcze wyżej wznosi Alpy, zeszli z grani trydenckich do Italii, siejąc zagładę. Sforowali rzekę Atezis nie za pomocą mostu czy okrętów, lecz najpierw w jakiejś barbarzyńskiej głupocie starali się pokonać prąd rzeki własnymi ciałami. Następnie, skoro użycie rąk i tarcz nie dało rezultatów, przekroczyli

²⁷⁶ Marek Juniusz Sylanus, konsul z 109 r., poniósł kilka razy klęskę na terenie Galii z rąk Cymbrów i Teutonów.

²⁷⁷ Gneusz Malliusz Maksymus, konsul z 105 r. i prokonsul Kwintus Serwiliusz Cepion ponieśli klęskę pod Arausio w południowej Galii.

²⁷⁸ Rok 102. Aquae Sextiae niedaleko Marsylii.

rzekę zapelniwszy ją pniami drzew. Gdyby natychmiast w szyku gotowym do walki uderzyli na miasto, powstałoby wielkie niebezpieczeństwo. Lecz w Wenecji, która jest chyba najprzyjemniejszą okolicą Italii, sama żyzność ziemi i łagodność klimatu osłabiła ich męstwo. Ponadto zniewieścili od jedzenia chleba, gotowanego mięsa i picia rozkosznego wina. W takich okolicznościach zaatakował ich Mariusz. Przybyli sami, bo w barbarzyńcach nie było żadnego śladu strachu²⁷⁹. Poprosili naszego wodza o ustalenie dnia bitwy, a ten wyznaczył im najbliższy. Starli się na rozległej równinie, która nazywa się Polem Raudyjskim²⁸⁰. Po ich stronie poległo sześćdziesiąt pięć tysięcy, po naszej mniej niż trzystu żołnierzy²⁸¹; przez cały dzień ginął barbarzyńca. Również nasz wódz wsparł męstwo podstępem, idąc w ślady strategii Hannibala pod Kannami: najpierw trafił na dzień mglisty, tak że mógł niespodziewanie zaskoczyć wroga, ponadto również wietrzny, na skutek czego piasek sypał wrogom w twarz i oczy, a wreszcie mógł ustawić szyk bojowy frontem na wschód, dzięki czemu od odbicia światła w przyłbicach, o czym wkrótce donieśli jeńcy, niebo zdawało się płonąć. Nie mniej gwałtownie zmagano się też z ich żonami, które za obwarowaniem z wozów i rydwanów bojowych, wysokiej postawy, walczyły jakby z wież obronnych toporami i dzidami. Ich śmierć była tak samo niezwykła jak bitwa. Skoro bowiem wysłane do Mariusza poselstwo nie uzyskało dla nich wolności i godności kapłańskiej, bo nie godziło się to z prawami religijnymi, podusiły i porozstrzaskiwały wszystkie swoje dzieci, a same poniosły śmierć albo z ran nawzajem sobie zadanych, albo zawisnąwszy na drzewach i dyszlach od wozów, do czego użyły sznurka splecionego z własnych włosów²⁸². Król Boioryks walcząc dzielnie w pierwszym szeregu zginął nie bez pomsty.

Trzeci zastęp, Tygurynowie, którzy niby tylna straż zajęli szczyty Alp Noryckich i rozproszyli się w różne strony, przepadł w haniebnej ucieczce i rozboju²⁸³. Tę tak radosną i tak pomyślną wiadomość o uwolnieniu Italii i bezpieczeństwie państwa rzymski otrzymał nie, jak zwykle, od ludzi, ale, jeśli można wierzyć, od samych bogów. W tym dniu mianowi-

²⁷⁹ Miejsce najprawdopodobniej zepsute. Tłumaczenie według korekty K. Halma.

²⁸⁰ w r. 101 w północnej Italii pod miastem Vercellae.

²⁸¹ Orozjusz (V 16, 16) i Eutropiusz (V 2), podają liczbę 140 tysięcy poległych Germanów, a 60 tys. wziętych do niewoli. Ilość poległych Rzymian jest zgodna z Florusem. Wellejusz Pat. (II 12, 5) mówi o ponad 100 tys. zabitych i wziętych do niewoli.

²⁸² Podobne wydarzenia opisuje Orozjusz (V 16, 13; V 16, 17 i n.), donosząc o kobietach Tygurynów, Ambronów i Cymbrów, oraz Waleriusz Maks. (VI 1, ext. 3) — o kobietach Teutonów.

²⁸³ Zadawali oni jednak Rzymianom poważne klęski. Z ich rąk zginął nad Garumną (r. 107) konsul Lucjusz Kasjusz i jego legat Lucjusz Kalpurniusz Pizon, a Gajusz Publiusz zawarł z nimi haniebny pokój.

cię, w którym sprawa się rozegrała, ujrzano przed świątynią Polluksa i Kastora dwóch młodzieńców wręczających pretorowi list z gałązką wawrzynu²⁸⁴. W teatrze zaś słyszano wielokroć głos: „Za pomyślność zwycięstwa nad Cymbami!” Cóż może być nad to bardziej godne podziwu i bardziej wspaniałe? Przecież Rzym jakby z wysokości swoich wzgórz brał udział w widowisku wojennym i, jak to zwykle działo się podczas walk gladiatorских, w jednym i tym samym czasie, gdy Cymbrowie ulegali w bitwie, naród w mieście słał rześiste oklaski.

WOJNA Z TRACJĄ

39. Po Macedończykach — taka była wola bogów — powstałi Trakowie, dawniejsi lennicy Macedończyków; nie zadowolili się wypadami na najbliższe prowincje, Tesalię i Dalmację, lecz dotarli aż do Morza Adriatyckiego. Zatrzymani na jego brzegu, jakby sama natura postawiła im przeszkodę na drodze, rzucali pociski w kierunku samych fal. Przez cały ten czas zdjęci wściekłością ani na moment nie ustawiali w okrucieństwach wobec jeńców. Składali bogom ofiary z krwi ludzkiej, pili z czażek, bezczęścili śmierć wszelkiego rodzaju zniewagami przy użyciu ognia i dymu, torturami wymuszali płód z łona ciężarnych kobiet. Najokrutniejsi spośród wszystkich Traków byli Skordyskowie²⁸⁵, u których przebiegłość połączyła się z siłą; lesiste i górzyste miejsca odpowiadały ich temperamentom. Przeto nie rozbili i nie zmusili do ucieczki wojska, jakie prowadził Katon²⁸⁶, lecz wzięli je — co zakrawa na cud! — w całości do niewoli. Dydiusz²⁸⁷ wpędził ich na powrót do Tracji, kiedy wałęsali się po różnych miejscach i nieskrępowanie uprawiali rabunek. Druzus²⁸⁸ pognął ich jeszcze dalej i zabronił przekraczać rzekę Dunaj²⁸⁸. Minucjusz²⁸⁹ spustoszył całe połacie ziem nad Hebrosem²⁹⁰, straciwszy co prawda wielu, gdy przeprowiał się konno przez rzekę zdradliwie pokrytą lodem. Wolson²⁹¹ dotarł aż do Rodope i Kaukazu. Kurion²⁹² przybył do Dacji, lecz

²⁸⁴ Tzw. *litterae laureatae* to zawiadomienie o odniesionym zwycięstwie przesyłane przez dowódców do senatu.

²⁸⁵ Skordyskowie byli plemieniem celtyckim, które w IV w. rozsiadło się nad dolną Sawą na pograniczu Panonii. Zmieszali się później z Trakami.

²⁸⁶ Gajusz Porcjusz Katon, konsul z 114 r.

²⁸⁷ Tytus Dydiusz, konsul z 98 r.

²⁸⁸ Marek Liwiusz Druzus, konsul z r. 112, prowadził kampanię w latach 111—110.

²⁸⁹ Marek Minucjusz Rufus w czasie konsulatu w 110 r.

²⁹⁰ H e b r o s, główna rzeka w Tracji, dziś Marica.

²⁹¹ Postać nieznaną; nie wiemy też, dlaczego Florus wybiega aż do Rodope nad Morzem Czarnym i do Gór Kaukaskich.

²⁹² Gajusz Skryboniusz Kurion, konsul z 76 r., był w latach 75—73 namiestnikiem Macedonii.

przestraszył się ciemności leśnych. Appiusz²⁹³ doszedł do Sarmatów, Lukullus²⁹⁴ aż do krańców świata, nad Tanais i jezioro Meotis²⁹⁵. Krwiożerczych wrogów ujarzmiliśmy nie inaczej jak ich własnymi metodami. Albowiem nasza wściekłość wyładowała się na jeńcach przez ogień i żelazo; najokrutniejsze zaś wydawało się barbarzyńcom to, że po wymierzeniu kary kazano im żyć z obciętymi rękami.

WOJNA Z MITRYDATESEM

40. Ludy pontyjskie, patrząc od północy, leżą po stronie lewej i zwą się tak od Morza Pontyjskiego. Najstarszym królem tych ludów i okolic był Ajetas²⁹⁶, później Artabazes, potomek siedmiu Persów²⁹⁷, wreszcie Mitrydates, najdzielniejszy spośród wszystkich. Kiedy bowiem cztery lata wystarczyły do pokonania Pyrrusa, czternaście lat²⁹⁸ do zwycięstwa nad Hannibalem, ten opierał się przez czterdzieści lat, dopóki nie poniósł klęski w trzech ciężkich wojnach dzięki szczęściu Sulli, męstwu Lukullusa i wielkości Pompejusza. Jako przyczynę tej wojny podał legatowi Kasjuszowi²⁹⁹ to, że jego granice naruszył Bityńczyk Nikomedes; w rzeczywistości ponosiła go wygórowana ambicja i rozpalająca żądza panowania nad całą Azją, a jeśli możliwe, także nad Europą. Ufność i nadzieję dawały mu nasze wady. Gdy bowiem nas rozdzierały wojny domowe, nęciła go okazja, a niezabezpieczone flanki państwa wskazywali z daleka Mariusz, Sulla i Sertoriusz. Wśród takich ran i w takim zamęcie rzeczypospolitej nagle, jakby korzystając z chwili, na wyczerpanych, a równocześnie rozdzielonych Rzymian spadła nawałnica wojny pontyjskiej niby ze strażnicy wysuniętej najdalej na północ.

Pierwszy podmuch wojny³⁰⁰ oderwał od razu Bitynię, następnie jednakowy strach padł na Azję i niezwłocznie nasze miasta i ludy przechodziły na stronę króla. Ten przybywał do nich, groził i popisywał się okrucieństwem niby męstwem. Cóż bowiem mogło być bardziej okrutne niż jeden jego edykt, w którym nakazał wymordować wszystkich ludzi

²⁹³ Appiusz Klaudiusz Pulcher, konsul z 79 r., późniejszy namiestnik Macedonii, ojciec osławionego trybuna ludowego z 58 r.

²⁹⁴ Marek Terencjusz Warron Lukullus, konsul z 74 r., walczył z Trakami i Mężami w latach 73—71.

²⁹⁵ Tanais, dziś rzeka Don; Meotis — Morze Akowskie.

²⁹⁶ Ajetas albo A j e t e s, mityczny król Kolchidy.

²⁹⁷ Siedmiu Persów sprzysięgło się w celu obalenia magów. Por. Justynus, *Hist. Philipp.* 19, 19.

²⁹⁸ Florus, aby popisać się grą liczb, uważa, że wojna z Hannibalem skończyła się z chwilą jej przeniesienia do Afryki.

²⁹⁹ L u c j u s z K a s j u s z, prokonsul Azji w r. 88.

³⁰⁰ pierwsza wojna z Mitrydatesem w latach 89—84.

mających rzymskie obywatelstwo, jacy tylko znajdowali się w Azji³⁰¹. Wtedy też niszczył domy, świątynie i ołtarze, gwałcił wszelkie prawa boskie i ludzkie. Ten strach w Azji otworzył królowi także drogę do Europy. W następstwie wyprawy dowodzonej przez Archelaosa i Neoptolemosa, z wyjątkiem wyspy Rodos, która silniej z nami trzymała, wszystkie Cyklady, Delos, Eubea i korona całej Grecji, Ateny, znalazły się w jego rękach. Lęk przed królem dochodził już do Italii i samego Rzymu. Dlatego spieszenie wyruszył Lucjusz Sulla³⁰², najznakomitszy wódz, i za jednym, że tak powiem, zamachem ręki odparł wroga, który z niezmienną gwałtownością parł do przodu. Najpierw miasto Ateny — któż mógłby uwierzyć? — rodzicielkę plonów zmusił wskutek głodu spowodowanego oblężeniem do ludożerstwa; wkrótce zniszczył port Pireus otoczony sześcioma lub więcej murami³⁰³. Następnie ujarzmił najniewdzięczniejszych ludzi, jednak, jak sam powiedział, przebaczył im z uwagi na cześć zmarłych przodków, na ich święte obrzędy³⁰⁴ i sławę. Gdy wkrótce wypędził załogi królewskie z Eubei i Beocji, rozgromił całe wojsko pierwszy raz w bitwie pod Cheroneą³⁰⁵, drugi raz — pod Orchomenos³⁰⁶ i udawszy się natychmiast do Azji pobił samego króla. Wojna skończyłaby się całkowicie, gdyby Sulli zależało nie tyle na prawdziwym, ile na szybkim triumfie za poskromienie Mitrydatesa³⁰⁷. Wtedy to Sulla ustanowił w Azji następujący porządek: z ludami pontyjskimi zawarto pokój, Bitynię przejął od króla na powrót Nikomedes, Kapadocję — Ariobarzanes, Azja stała się znów nasza jak przedtem, tylko musiał ją opuścić Mitrydates³⁰⁸. Tego rodzaju status nie złamał ludów pontyjskich, lecz jeszcze bardziej je rozpałił. Król bowiem, któremu Azja i Europa poniekąd zaostrzyły apetyt, dążył już nie do zdobycia obcej ziemi, ale do odzyskania utraconej zdobyczy wojennej. Przeto jak ogień źle ugaszony wybucha tym większym płomieniem, tak ów ze znacznie powiększonym wojskiem, słowem z całą siłą swego królestwa ponownie ruszył na podbój Azji morzem, lądem i rzekami.

Znakomite miasto Kyzikos³⁰⁹ jest wraz ze swoim zamkiem, murami, portem i marmurowymi wieżami ozdobą wybrzeża azjatyckiej krainy. Na

³⁰¹ Wymordowano wtedy około 80 tys. ludzi.

³⁰² Z początkiem 87 roku.

³⁰³ Ateny padły w marcu 86 r. po zaciętej obronie. Zdobyte miasto Sulla wydał żołnierzom na rzeź i rabunek.

³⁰⁴ Zapewne chodzi tu o misteria eleuzyńskie.

³⁰⁵ Wiosna 86 r.

³⁰⁸ Jesień 86 r.

³⁰⁷ Sulla myślał raczej o walce z przeciwnikami politycznymi niż z Mitrydatesem.

³⁰⁸ Pokój w Dardanos — sierpień 85 r.

³⁰⁹ Ky z i k o s, miasto we Frygii nad Propontydą (morze Marmara)-

nie, jakby na drugi Rzym, uderzył Mitrydates całą potęgą wojenną ³¹⁰. Lecz posłaniec, który doniósł, że z odsieczą nadciąga Lukullus, wzbudził u mieszczan wiarę w celowość obrony. Tenże posłaniec — aż strach powiedzieć — zawieszony na skórzanym worze przepłynął przez środek wrogich okrętów nogami wyznaczając kierunek: patrzącym z dala wydawał się morskim potworem. Wkrótce klęska zwróciła się gdzie indziej; ponieważ z powodu długiego obleżenia dręczył króla głód, a jako skutek głodu zaraza ³¹¹, wycofał się, a wtedy uderzył na niego Lukullus i pobił do tego stopnia, iż rzeki Granik i Aisepos³¹² spłynęły krwią. Przebiegły król znając rzymską chciwość nakazał uciekającym rzucać na drogę tłumoki i pieniądze, co opóźniało pościg. Równie niepomyślna jak na lądzie była też ucieczka na morzu. Albowiem eskadrę ponad stu okrętów, obciążoną wojennym bagażem, szalejąca na Morzu Pontyjskim burza rozbiła tak strasznie, że wyglądała jak po bitwie morskiej. Wydawać się mogło doprawdy, że Lukullus zawarł jakieś porozumienie z nawałnicą morską i wydał króla na pastwę wiatrów. Zostały już stare wszystkie siły potężnego królestwa, lecz nieszczęścia powiększały hardość króla. Dlatego zwróciwszy się do sąsiednich ludów uwikłał w swoją zagładę prawie cały wschód i północ. Powstali Hiberowie, Kaspiowie, Albanowie³¹³ i obydwie Armenie³¹⁴; przez to zaś wszystko Fortuna przysposabiała przedmiot sławy, imienia i zaszczytów dla swego ulubieńca Pompejusza. Skoro ten dowiedział się o nowych rozruchach ³¹⁵ w Azji i kolejnych wystąpieniach różnych królów, uważał, że nie należy zwlekać, aż połączą się siły poszczególnych ludów. Przeto natychmiast jako pierwszy spośród wszystkich naszych wodzów przekroczył Eufrat po moście pontonowym, uciekającego króla dopędził w środku Armenii i — co za szczęście męża ! — w jednej bitwie całkowicie pokonał. Walka toczyła się w nocy i brał w niej udział księżyc. Był on niejako naszym towarzyszem w walce, bo kiedy wrogom przyświecał od tyłu, a naszym z przodu, żołnierze pontyjscy przez omyłkę atakowali swoje wydłużające się cienie jakby ciała wrogów. I tej to nocy Mitrydates poniósł klęskę³¹⁶. Później nie miał już

³¹⁰ Zapoczątkował tym trzecią wojnę 74—63; opis drugiej z lat 83—81, prowadzonej przez legata Sulli Murenę, Florus pominął.

³¹¹ Lato 73.

³¹² Granik i Aisepos, rzeki we Frygii, wpadają do Propontydy.

³¹³ Hiberowie lub Iberowie, lud kaukaski; na wschód od niego mieszkali Albanowie. Przez Kaspiów należy rozumieć inne ludy mieszkające nad Morzem Kaspijskim.

³¹⁴ Tzn. Mniejszą i Większą.

³¹⁵ Rok 66.

³¹⁶ O nocnej bitwie z Mitrydatesem piszą: Plutarch, *Pomp.* 32; Orozjusz VI 4, 4; Frontinus II 1, 12; Dion Kasjusz XXXVII 31. Florus od nich odbiega innym umieszczeniem walczących stron w stosunku do księżyca.

żadnego znaczenia, chociaż wypróbował wszystko zachowywał się jak węże, które po zmiżdżeniu głowy jeszcze ogonem sięją grozę. Kiedy też uciekł aż do Kolchidy jeszcze myślał, by rzucić most przez Bosfor, przejść stąd przez Trację, Macedonię i Grecję oraz niespodziewanie wtargnąć w ten sposób do Italii. Lecz ponieważ jego plany wyprzedziło odstępstwo obywateli i zdrada syna Farnacesa, po nieskutecznym zażyciu trucizny mieczem odebrał sobie życie³¹⁷.

Tymczasem wielki Gneusz, ścigając buntownicze resztki wojsk azjatyckich, maszerował przez różne ludy i kraje. Na wschodzie bowiem dotarł do Armenów, zdobył Artaksatę, stolicę tego narodu, i pozwolił Tygranesowi³¹⁸ zatrzymać koronę na jego pokorne prośby. Na północy zaś odbywał drogę przez kraj Scytów kierując się gwiazdami jak na morzu, pobił Kolchów, przebaczył Hiberom i oszczędził Albanów. Ich królowi Orodosowi, kiedy u samego podnóża Kaukazu założył obóz, kazał zejść na równinę, a Artocesowi, wodzowi Iberów, płacić podatek i wydać dzieci jako zakładników. Orodosa, który przysłał mu ze swojej Albanii złote łoża i inne dary, obdarował nawzajem³¹⁹. Zwróciwszy pochód na południe przeszedł także przez Liban w Syrii i Damaszek, oprowadził wojska rzymskie po pachnących gajach i lasach rodzących kadzidło i balsam. Arabowie gotowi byli wykonać wszystko, co nakazał. Judejczycy próbowali bronić Jerozolimy, ale i do niej się dostał i zobaczył dokładnie ową wielką tajemnicę bezbożnego szczepu, Niebo pod złotą latoroślą³²⁰. Stał się rozjemcą w sporze braci o królestwo: pozwolił objąć tron Hyrkanowi, a Arystobula posłał do więzienia, ponieważ starał się przywrócić niezależną władzę. Tak więc naród rzymski pod wodzą Pompejusza przemaszerował całą Azję w miejscu, gdzie była najszersza, i z terenów granicznych uczynił środkową prowincję imperium. Z wyjątkiem Partów, którzy woleli zawrzeć układ, i Hindusów, którzy nas dotąd jeszcze nie znali, całą Azję między Morzem Czerwonym, Kaspijskim i Oceanem podbiły i ujarzmiły wojska Pompejusza.

WOJNA Z PIRATAMI

41. Gdy naród rzymski rozprzestrzenił się daleko na lądzie, morza tymczasem zajęli Cylicyjczycy, którzy łamiąc prawo międzynarodowe zniszczyli handel. Tak skutecznie przez wojnę zamknęli morza, jakby uczy-

³¹⁷ Lato 63 r.

³¹⁸ Tygranes był teściem Mitrydatesa.

³¹⁹ Są to wydarzenia 65 r.

³²⁰ Lato 63 r. — Józef Flawiusz (*Starożytności żydowskie* XIV 4, 7; *Wojna żydowska* I 120) mówi o złotej gałązce winnej, jaką Arystobul podarował Pompejuszowi. Juwenalis zaś (3, 13 i n.; 6, 545) wzmiankuje o jakimś kulcie drzewa u Żydów. Por. Jal, o.c., t. I, s. 147.

niła to burzliwa pora. Nikczemnych i szaleńczych rabusiów rozzuchwalała sytuacja w Azji nękanej wojnami z Mitrydatesem, gdyż podczas zawieruchy wojennej w innych stronach i z powodu nienawiści wywołanej przez obcego króla mogli bezkarnie grasować. Najpierw pod wodzą Izydorusa uprawiali rozbój zadowolając się pobliskim morzem między Kretą, Cyreną, Achają i Zatoką Malejską, którą ze względu na obfitość łupów sami nazwali złotą. Przeciw nim wysłano Publiusza Serwiliusza³²¹, który ciężką flotą wojenną rozproszył ich zwinne i lekkie okręty; było to zwycięstwo nie bez rozlewu krwi. Nie zadowolili się wyparciem ich z morza, lecz zniszczył ich warowne miasta, pełne z dawna gromadzonego łupu, jak Fazelis, Olympos, Izauros, twierdzę Cylicji, od której, świadom ogromnego trudu, z upodobaniem nosił przydomek „Izauryjski”. Choć piraci doznali tak wielu klęsk, to jednak nie mogli wysiedzieć na lądzie, lecz jak pewne zwierzęta, które mają zdolność życia w podwójnym środowisku, w wodzie i na lądzie, w krótkim czasie po odejściu wroga, nie cierpiąc uprawy ziemi, wypuścili się na ulubione wody, i to znacznie dalej niż poprzednio. Chcieli bowiem nagłym najazdem wzniecić popłoch na wybrzeżach Sycylii i przerazić naszą Kampanię. To był powód, że Cylicję uznano za godną zwycięstwa Pompejusza i włączono do sfery działań przeciw Mitrydatesowi³²². Pompejusz, który chciał raz na zawsze wytępić zarazę rozproszoną po całym morzu, zabrał się do dzieła czyniąc przygotowania niemal ponad ludzką miarę. Ponieważ miał pod dostatkiem floty własnej i sprzymierzeńców rodyjskich, zablokował z pomocą wielu legatów i dowódców obie cieśniny, zarówno Pontu, jak i Oceanu. Gelliusz³²³ objął dowództwo na Morzu Etruskim, Plocjusz

skim i Pamfylijskim — Metellus³³¹, Cepion³³² — na Azjatyckim, a same cieśniny Propontydy zamknął Porcjusz Katon³³³ swymi okrętami niby bramą zaopatrzoną w rygle. W ten sposób po wszystkich morskich portach, zatokach, kryjówkach, zakątkach, cyplach, cieśninach, półwyspach całe piractwo wpadło na swą zgubę jakby w sieć łowiecką. Sam Pompejusz skierował się do Cylicji, początku i źródła wojny. Wrogowie nie stornili przed walką, jakkolwiek wydawało się, że ich odwaga pochodzi nie tyle z wiary w zwycięstwo, ile z faktu osaczenia. Nie uczynili jednak nic więcej poza tym, że zjednoczyli się do odparcia pierwszego ataku. Kiedy wkrótce ujrzeli nadciągające zewsząd okręty, odrzuciwszy natychmiast broń i wiosła, prosili o życie miarowym klaskaniem, co było u nich znakiem prośby o łaskę. Nigdy dotąd nie odnieśliśmy tak bezkrwawego zwycięstwa, ale też od tej pory był to najwierniejszy nasz lud. Dalekowzroczny okazał się niezwykły pomysł wodza, który przesiedlił lud morski daleko od morza i niejako przywiązał do ziemi w głębi lądu, przez co równocześnie i okrętom umożliwił swobodną żeglugę, i ziemi przywrócił ludzi do niej należących. Co należy bardziej podziwiać w tym zwycięstwie? Szybkość, że osiągnięto je w czterdziestu dniach? Pomyślność, że nie utracono ani jednego okrętu? Trwały skutek, że już nigdy nie było piratów?³³⁴

WOJNA Z KRETA

42. Wojnę kreteńską³³⁵, jeśli chcemy znać prawdę, wywołaliśmy my sami z żądy podboju znakomitej wyspy. Podobno sprzyjała Mitrydatesowi i dlatego postanowiono ukarać ją orężnie. Jako pierwszy najechał wyspę Marek Antoniusz³³⁶ tak ogromnie ufny i pewien zwycięstwa, że na okrętach wiozł więcej kajdan niż broni. Poniósł jednak karę za swoje szaleństwo. Kreteńczycy zagarnęli większość okrętów, a ciała jeńców powywieszali na żaglach oraz takielunku i tak płynąc niby triumfatorzy przybijali do swych portów. Następnie Metellus³³⁷ ogniem i mieczem spustoszył całą wyspę, z zamków i miast zajął Knossos, Eleuternę i Cy-

³³¹ K w i n t u s Cecyliusz Metellus Nepos, konsul z 57 r.

³³² Serwiliusz Cepion, bliżej nie znany.

³³³ Porcjusz Katon bliżej nie znany.

³³⁴ Niesłuszność tego stwierdzenia prostuje sam Florus, kiedy opisuje wojnę z Sekstusem. Pompejuszem (II 18, 2).

³³⁵ Rok 67. — Wojna z Kretą chronologicznie powinna być umieszczona po wojnie z Balearyjczykami w 123 roku. Florusowi jednak nie chodzi o chronologię, ale o powiązanie wojny kreteńskiej z wojnami Pompejusza przeciw Mitrydatesowi i piratom.

³³⁶ W r. 71 — Marek Antoniusz był ojcem znanego triumwira.

³³⁷ Kwintus Metellus Kretykus, konsul z 69 roku, zajął wyspę w r. 67.

donie, którą Grecy zwykli nazywać matką miast. Jeńców traktował tak okrutnie, że większość z nich odebrała sobie życie zażywając truciznę, reszta zaś przesłała swoją kapitulację nieobecnemu Pompejuszowi. Gdy ten załatwiając sprawy w Azji, przysłał swego prefekta Antoniusza³³⁸, ponieważ w cudzej prowincji nie mógł skutecznie działać, Metellus tym srożej stosował wobec wrogów prawo zwycięzcy; pokonawszy wrogów Cydonii, Lastenesa i Panaresa, powrócił jako zwycięzca. Nie wyniósł jednak nic więcej z tak głośnego zwycięstwa prócz przydomka „Kreteński”.

WOJNA Z BALEARAMI

43. Jakże bardzo dom Metellusa Macedońskiego przyzwyczał się do przydomków wojennych ! Gdy jeden syn uzyskał przydomek „Kreteński”, drugiego w krótkim czasie³³⁹ nazwano „Balearskim”. W tym okresie Wyspy Balearskie ogarnięte pirackim szaleństwem uczyniły morze pełne niebezpieczeństwa. Podziwiać trzeba to, że ludzie dzicy i żyjący w lasach mieli odwagę spojrzeć na morze ze swoich skał. Zstąpili nawet do prymitywnych czółen i raz po raz nagłym uderzeniem wzniecali strach wśród załóg, które przepływały obok. Gdy spostrzegli, że od strony otwartego morza zbliża się flota rzymska, mając nadzieję na łupy, również jej odważyli się stawić czoło i w pierwszym natarciu zasypali ją gęstym gradem kamieni i skał. Każdy walczył trzema procami. Któż mógłby się dziwić ich celnym strzałom, skoro operują jedynie tym rodzajem broni i od dzieciństwa nabywają biegłości tylko w tej jednej dziedzinie ? Chłopiec nie otrzyma od matki pokarmu, jeśli go sam nie trafi na jej wskazanie. Lecz niedługo siali postrach wśród Rzymian miotaniem kamieni. Kiedy przyszło do walki wręcz i doznali uderzeń dziobów okrętowych oraz naszych pocisków, ze zwierzęcym wyciem puciekali na brzegi i powdrapywali się na najbliższe góry, tak że trzeba ich było szukać, aby móc zwyciężyć.

WYPRAWA WOJENNA NA CYPR

44. Fatum prześladowało wyspy. Przeto również Cypr zajęto bez wojny³⁴⁰. Na wyspie opływającej w odwieczne bogactwa i dlatego poświęconej Wenerze królował Ptolemeusz. Sława zaś tych bogactw nie bez podstaw była tak wielka, że naród — pogromca innych narodów — przywykły dawać królestwa w podarunku nakazał, aby Publiusz Klodiusz³⁴¹,

³³⁸ Najprawdopodobniej błąd kopisty. Prefektem bowiem był Lucjusz Oktawiusz.

³³⁹ Rok 123. Por. przypis 335.

³⁴⁰ Rok 58.

³⁴¹ Inaczej interpretuje wyprawę na Cypr Wellejusz Paterkulus (II 45, 4): „[Publiusz Klodiusz] przeprowadził bowiem ustawę, w myśl której Katon jako

trybun ludowy, dokonał ich konfiskaty, mimo że król był sprzymierzeńcem i dotąd cieszył się życiem. Toteż na wieść o tym zażył truciznę i tak uprzedził swoje przeznaczenie. W końcu Porcjusz Katon przewiózł Tybrem na liburnach ³⁴² cypryjskie bogactwa, przez co o wiele bardziej niż jakikolwiek dotychczasowy triumf nappełnił skarbiec narodu rzymskiego ³⁴³.

WOJNA Z GALAMI

45. Gdy Azję ujarzmił swymi rękoma Pompejusz, nie podbite dotąd tereny w Europie Fortuna przekazała Cezarowi. Zostały zaś najdalsze ludy: Galowie, Germanowie i Brytanowie, których również postanowiono zwyciężyć, mimo że byli oddzieleni od całego świata.

Pierwsze zamieszki w Galii wywołali mieszkający pomiędzy Rodanem a Renem Helwetowie, którzy z powodu niedostatku ziemi przybyli prosić o nowe siedziby. Uprzednio jednak spalili swoje domostwa, co oznaczało, że zobowiązują się nie wracać. Lecz Cezar zażądał czasu do namysłu i wykorzystując go zburzył most na Rodanie, przez co odebrał im możliwość ucieczki. W ten sposób natychmiast wpędził ów wojowniczy szczep na powrót do jego siedzib ³⁴⁴, jak pasterz wpędza trzody do obór. Z kolei daleko bardziej krwawa była walka z Belgami ³⁴⁵, gdyż toczyła się w obronie wolności. Podczas niej zdarzały się zarówno liczne bohaterskie czyny rzymskich żołnierzy, jak i ów znakomity czyn samego wodza, który, w chwili gdy wojsko skłaniało się do ucieczki, wyrwał tarczę z ręki jednego spośród uciekających, przybiegł do pierwszego szeregu i własnoręcznie wznowił bitwę ³⁴⁶. Następnie wybuchła też wojna morska z Wenetami ³⁴⁷, podczas której bardziej zmagano się z samym Oceanem niż z wrogimi okrętami. Były one bowiem prymitywne, niekształtne i szły na dno natychmiast, gdy doznały uderzeń dziobów. Lecz bitwa utknęła na mieliznach, kiedy Ocean obniżając na skutek zwyczajnego odpływu poziom wody zdawał się brać udział w wojnie. Przedsiębrano też różne posunięcia wobec szczepów w zależności od tego, jaki miały charakter i jakie

kwestor z pełnomocnictwami pretora i nawet z przydanym kwestorem został wysłany na wyspę Cypr celem odebrania królestwa Ptolemeuszowi, który swym przewrotnym charakterem w pełni zasłużył na tak dotkliwą zniewagę" (przekład E. Zwolski, Wellejusz Paterkulus, *Historia rzymska*, Wrocław 1970).

³⁴² *Liburny* — *Liburnae naves* — lekkie i szybkie statki budowane w Liburnii położonej na wybrzeżu Dalmacji.

³⁴³ Rok 56.

³⁴⁴ Rok 58.

³⁴⁵ Rok 57.

³⁴⁶ Por. Cezar, *Wojna z Galami* I 25.

³⁴⁷ Rok 56.

zamieszkiwały tereny. Akwitańczycy, naród przebiegły, wycofali się do jaskiń: Cezar kazał je pozamykać³⁴⁸; Morinowie rozbiegli się po lasach: nakazał je podpalić³⁴⁹. Nikt nie może mówić, że Galowie są jedynie dżicy: uciekają się też do podstępów. Indutiomarus podburzył Trewerów, Ambioryks — Eburonów. Obaj podczas nieobecności Cezara zawiązali spisek i uderzyli na legatów. Lecz pierwszego z nich dzielnie odparł Dolabella i uniósł do obozu głowę królewską³⁵⁰; drugi przygotował zasadzkę w dolinie i uderzył podstępnie. Przeto zniszczył nasz obóz i straciliśmy legatów Aurunkulejusza Kottę i Tyturiusza Sabinusa³⁵¹. Króla nie dosięgła żadna natychmiastowa pomsta, ponieważ uciekł za Ren i ukrył się tam na zawsze.

A zatem i Renu nie można było oszczędzać; nie godziło się bowiem, aby rzeka, która przyjmowała i chroniła wrogów, pozostawała wolna. Doszło do pierwszej bitwy Cezara z Germanami z przyczyn jak najbardziej słusznych. Na ich napady skarżyli się Eduowie. O, jakaż pycha króla Ariowista ! Gdy mu legaci powiedzieli³⁵²: „Przybądź do Cezara !”, rzekł: „Kto to jest Cezar?”, i: „Jeśli chce niech on przyjdzie; co to go obchodzi, co robi nasza Germania ? Czyż ja wtrącam się do Rzymian?” Padł więc na obóz tak wielki strach przed nieznanym ludem, że wszędzie, nawet wśród dowódców, spisywano testamenty. Lecz owe potężne ciała im były większe, tym bardziej były narażone na miecze i włócznie. Nic nie może lepiej wyrazić wojennego zapału żołnierzy jak następujące zdarzenie: kiedy barbarzyńcy uniósłszy tarcze ponad głowy schronili się pod nie jak pod dach, Rzymianie wskakiwali na owe tarcze i stąd godzili mieczami w gardła wrogów³⁵³.

Jako drudzy skarżyli się na Germanów Tenkterowie. W tym wypadku Cezar już z własnej woli przekracza Mozelę, a nawet Ren po moście pontonowym i szuka wroga w Lesie Hercyńskim; lecz całe plemię rozproszyło się po leśnych ostępach i bagniskach, gdyż tak wielkiego strachu napędziła im rzymska potęga ukazując się nagle na ich brzegu³⁵⁴. Ren sforsowano nie tylko raz, lecz także powtórnie i w dodatku przez most stały³⁵⁵. Przerażenie wrogów na skutek tego wzrosło jeszcze bardziej. Widząc swój Ren ujęty mostem jakby jarzmem, uciekli znów w lasy i na

³⁴⁸ Rok 56. — Operacjami w Akwitanii kierował legat Cezara Publiusz Krassus, syn triumwira.

³⁴⁹ Rok 55. — Według Cezara (*Wojna z Galami* III 29) lasy ścinano, a popalono wioski i wszelkie zabudowania.

³⁵⁰ Rok 54. — Cezar nigdzie nie wzmiankuje Dolabelli.

³⁵¹ Fakt ten jest wcześniejszy od poprzedniego,

³⁵² Rok 58.

³⁵³ Por. Cezar *Wojna z Galami*, I 52, 5.

³⁵⁴ Rok 55.

³⁵⁵ Rok 53.

mokradła i, co sprawiło Cezarowi największą przykrość, nie było kogo zwyciężyć.

Skoro Cezar przewędrował wszystkie lądy i morza, wzrok swój skierował na Ocean i myślał o innych ziemiach, jakby dotąd znane Rzymianom nie wystarczały ³⁵⁶. Przygotował więc flotę i nadzwyczaj szybko przepłynął się do Brytanii; wyruszywszy z portu Morinów o trzeciej straży już przed południem dotarł do wyspy ³⁵⁷. Brzegi zapełniał zgłębliwy tłum wrogów, a ich wozy bojowe trwożnie krążyły na widok nieznanej floty. Samo tedy posianie niepokoju wystarczyło za zwycięstwo. Cezar wziął od strwożonych mieszkańców oręż i zakładników i popłynąłby dalej, gdyby Ocean nie ukarał rozbiciem jego zuchwałej floty. Wróciwszy więc do Galii ruszył znów z większą flotą i liczniejszym wojskiem na ten sam Ocean i do tych samych Brytanów ³⁵⁸. Ścigał ich aż do lasów kaledońskich, a jednego z królów, Kasuellanusa ³⁵⁹, zakuł w kajdany. Zadowolony z tego, bo nie chodziło mu o prowincję, lecz o rozgłos, wrócił z większym niż poprzednio łupem. Sam Ocean był również bardziej spokojny i łaskawy, jakby uznał swoją niższość.

Lecz największe z wszystkich, a zarazem ostatnie sprzysiężenie zawiązano wtedy, gdy równocześnie wszystkich Arwernów, Biturygów, Karnutów i Sekwanów zjednoczył ³⁶⁰ Wercyngetoryks, mąż siejący postrach siłą fizyczną, duchem bojowym, a nawet samym imieniem, jak gdyby w tym celu nadany. W gwałtownych słowach zagrzewał tłumy, jakie podczas świąt i na wiecach gromadziły się w świętych gajach, aby odzyskały prawo do dawnej wolności. Cezar był wtedy nieobecny, bo odbywał zaciągi w Rawennie, Alpy zaś grubą warstwą pokrywały śniegi: dlatego wrogowie sądzili, że droga jest zamknięta. Lecz on, jak stał, wraz z oddziałem lekkobrojnych na wieść o tych wypadkach — co za szczęśliwa zuchwałość! — skierował się do Galii przez niedostępne o tej porze wierzchołki górskie, nie uczęszczane drogi i śniegi, pościągał z odległych zimowisk wojsko i znalazł się w środku Galii prędzej, niż zaczęto się bać jego przybycia na granicach. Następnie zaatakował miasta, główne ośrodki wojny; zdobył Awarikum ³⁶¹ mimo czterdziestu tysięcy obrońców, spalił i zrównał z ziemią Alezję ³⁶² bronioną przez dwieście pięćdziesiąt tysięcy

³⁵⁶ Brytanię uważają za jakiś inny świat także Wellejusz Pat. (II 46, 1) i Lukan (I 369).

³⁵⁷ Rok 55.

³⁵⁸ Rok 54.

³⁵⁹ U Cezara (*Wojna z Galami* V 11, 8) Cassivellaunus.

³⁶⁰ Rok 52.

³⁶¹ Awarikum, miasto w kraju Biturygów.

³⁶² A l e z j a, miasto w kraju Mandubiów. — Sprawa spalenia i zburzenia Alezji wywołała wśród uczonych obszerną polemikę. Przyjmuje się dzisiaj, że Ce-

młodych żołnierzy. Decydująca faza wojny rozegrała się wokół Gergowii w kraju Arwernów³⁶³. Oto osiemdziesiąt tysięcy ludzi broniło bardzo wielkiego miasta, chronionego przez mur, zamek i stromy brzeg rzeki, które było otoczone wałem, palisadą i fosą z wpływającą do niej rzeką³⁶⁴, a ponadto dysponowało osiemnastoma wieżami³⁶⁵ i potężnymi szańcami. Cezar najpierw osłabił je głodem, następnie tych, którzy odważyli się na wypad, mordował na wałach mieczami i palami, a w końcu zmusił do kapitulacji. Gdy sam król, największa chluba zwycięstwa, przybył pokornie do obozu, złożył u stóp Cezara konia, ozdobną uprzęż i swój oręż mówiąc: „Weź, bo ty, najdzielniejszy mężu, zwyciężyłeś męża dzielnego”.

WOJNA PARTYJSKA

46. Podczas gdy na północy naród rzymski kończył dzięki Cezarowi wojnę z Galami, na wschodzie otrzymał ciężką ranę z rąk Fartów. Nie możemy mieć pretensji do losu; w obliczu tej klęski nie ma żadnej pociechy. Chciwość konsula Krassusa, który wbrew woli bogów i ludzi czyhał na złoto partyjskie, została ukarana zagładą jedenastu legionów i jego śmiercią. Wyruszającego na tę wojnę wodza trybun ludowy Metellus³⁶⁶ poświęcił nieprzyjacielskim furiom; kiedy wojsko mijalo Zeugmę³⁶⁷ nagle Eufrat pochłoniął w swym wirze orły legionowe; gdy zaś pod Niceforium³⁶⁸ stanął obóz, posłańcy króla Orodessa ostrzegli, aby pamiętał o układach zawartych z Pompejuszem i Sullą³⁶⁹. Ten dybiąc na skarby królewskie nie odpowiedział nic, nawet dla zachowania pozorów, oprócz tego, że odpowiedzi udzieli w Seleucji. Przeto bogowie, mściciele zerwanych przymierzy, wsparli zarówno męstwo wrogów, jak i ich podstępny. Najpierw, darząc zaufaniem pewnego Syryjczyka udającego zbieracza, nazwiskiem Mazzara, nasi oddalili się od Eufratu, którym wyłącznie

zaraczej nie spalił tego miasta, gdyż należało ono do zaprzyjaźnionego narodu. Gdyby zaś to uczynił, zapewne odnotowałby w *Wojnie z Galami*.

³⁶³ Prawie oczywisty błąd polegający na tym, że Gergowii, miastu Arwernów, przyznaje się wydarzenia spod Alezji. Jedni kładą go na karb kopisty, inni Florusa. Podobny błąd wkraść się również do tekstu Orozjusza (VI 11). Por. Jal, o.c., t. I, s. 111 i nn.

³⁶⁴ Chodzi o rzekę Oserain.

³⁶⁵ Cezar (*Wojna z Galami* VII 69, 7) podaje liczbę 23. Zniekształcenie XXIII na XVIII jest łatwe do wytłumaczenia.

³⁶⁶ Błąd Florusa: nie trybun Metellus, bo ten sprzeciwił się w r. 49 rozbiciu skarbcza przez Cezara, ale trybun Gajusz Ateusz Kapiton, który w listopadzie 55 r. protestował przeciw wojnie z Partami.

³⁶⁷ Z e u g m a, miasto na zachodnim brzegu Eufratu.

³⁶⁸ N i c e f o r i u m, miasto po wschodniej stronie Eufratu.

³⁶⁹ Patrz I 40.

można było zapewnić dowóz żywności i zabezpieczyć tyły. Następnie pod przewodnictwem tegoż Syryjczyka wojsko dało się wywieść w szczerze pole, gdzie zewsząd było widoczne dla wroga. Skoro więc tylko Krassus przybył do Karrhe ³⁷⁰, dowódcy królewscy Sylaces i Surenas rozwinęli wszędzie na jego oczach lśniące od złota i jedwabiu znaki wojskowe. Ze wszystkich też stron niezwłocznie otoczyli naszych konnicą i równocześnie wypuścili strzały gęste jak grad czy ulewa. W tak godny pożałowania sposób zginęło wojsko Krassusa. Sam wódz zwabiony na rozmowy, byłby na dane hasło wpadł żywcem w ręce wrogów, gdyby z powodu zbrojnego oporu trybunów barbarzyńcy nie musieli zlikwidować jego ucieczki mieczem. Ci sami ludzie zasypali strzałami syna wodza prawie na oczach ojca. Tak samo wrogowie dla szyderstwa unieśli głowę tego ostatniego. Resztki nieszczęsnej armii rozproszyły się, dokąd kogo poniosły nogi, po Armenii, Cylicji i Syrii, tak że z ledwością przeniosły wieść o klęsce. Odciętą głowę Krassusa wraz z prawą ręką zaniecono królowi, któremu służyła za przedmiot usprawiedliwionej zabawy. Do jej otwartych ust nalano bowiem stopionego złota, ażeby martwe już i bezkrwiste ciało tego człowieka spłonęło od złota, tak jak żądza złota spaliła jego duszę ³⁷¹.

REKAPITULACJA

47. To jest ów trzeci okres narodu rzymskiego, zwany zamorskim, w którym odważył się wyjść z granic Italii i ponieść oręż na cały świat. Pierwsze stulecie tego okresu było święte, bogobojne i, jak powiedzieliśmy ³⁷², złote, bez występków, bez zbrodni, dopóki jeszcze istniała prostota i nieskazitelna skromność tego pasterskiego ludu, dopóki bojaźń przed punickim wrogiem utrzymywała dawną karność ³⁷³. Następne sto lat, które obejmują czasy od zburzenia Kartaginy, Koryntu i Numancji oraz od uzyskania spadku azjatyckiego króla Attalosa aż do Cezara, Pompejusza i ich następcy Augusta, o którym będziemy mówić, to czasy z jednej strony znakomite przez sławę czynów wojennych, a z drugiej — nieszczęsne i hańbiące z powodu wojen domowych. Jeśli mianowicie czynem wspaniałym i zaszczytnym było zdobycie Galii, Tracji, Cylicji i Kapadocji, bogatych i znakomitych prowincji, a także Armenii i Brytanii, których nazwy były wielkie nie ze względu na korzyści, lecz prestiż władzy rzymskiej, to szpetnym i godnym ubolewania był fakt, że w tym

³⁷⁰ W lecie 53 r.

³⁷¹ Por. Dion Kasjusz XL 27, 3; Rufus Festus (17) idzie bardzo wiernie za opisem Florusa.

³⁷² Zob. I 40, 31.

³⁷³ O korzystnym wpływie bojaźni przed Punijczykami na morale narodu rzymskiego pisze także Salustiusz (*Wojna z Jugurtą* 41, 2) i Wellejusz Pat. (II 1).

samym, czasie walczone w kraju z obywatelami, ze sprzymierzeńcami, niewolnikami, gladiatorami oraz między sobą w całym senacie. Nie wiem, czy naród rzymski nie powinien raczej zadowolić się Sycylią i Afryką, a nawet je utracić panując tylko w swojej Italii, niż wzrastać do takiej wielkości, aby w końcu zniszczyć siebie własną potęgą. Cóż bowiem innego zrodziło szaleńcze wojny domowe, jak nie nadmierna pomyślność? Najpierw zdeprawowała nas zwyciężona Syria, a wkrótce po niej azjatycki spadek pergameńskiego króla. Owe zasoby i bogactwa całkowicie popsuły dobre obyczaje stulecia i zgubiły rzeczpospolitą pogrążoną w swoich wadach jak w cuchnącej wodzie. Z jakiego bowiem powodu naród rzymski domagał się od trybunów ziemi i żywności, jeśli nie z głodu wywołanego zbytkiem? Tu ma źródło pierwszy i drugi rokosz Grakchów i trzeci Apulejusza. Co było przyczyną, że senat odsunął ekwitę od spraw sądowych, jeśli nie chciwość, aby czerpać zyski z podatków rzeczpospolitej i z samych sądów? Tu tkwi powód działalności Druzusa, jego obietnica obywatelstwa dla Lacjum, a w następstwie wojna ze sprzymierzeńcami. Cóż więc? Z jakiego powodu wybuchły wojny niewolnicze, jeśli nie z nadmiernej ilości niewolników? Z jakiego powodu wojska gladiatorskie wystąpiły przeciw swoim panom, jeśli nie na skutek ich hojnej rozrzutności dla pozyskania względów ludu, która byle tylko zadowolić pociąg do widowisk, czyni rozrywkę z kar wymierzanych niegdyś wrogom? Aby już wspomnieć tylko co znaczniejsze wady, czyż z tych samych bogactw nie wypłynęło przekupstwo w ubieganiu się o urzędy? A przecież tu źródło nawałnicy wywołanej przez Sullę i Mariusza. Albo czyż niebывały przepych na ucztach i kosztowna rozrzutność nie wzięły się z obfitości, która zrodziła wkrótce niedostatek? To narzuciło ojczyźnie Katylinę. Skąd wreszcie wywodzi się sama żądza władzy i panowania, jeśli nie z nadmiaru bogactw? To ona przecież uzbroiła Cezara i Pompejusza w szaleńcze żagwie ku zagładzie rzeczpospolitej. Te więc wszystkie wojny domowe narodu rzymskiego omówimy kolejno oddzielając je od słusznych wojen zewnętrznych.

KSIEGA DRUGA

Rozdziały księgi II: 1. Ustawy Grakchów; 2. Wystąpienie [Tyberiusza] Grakchusa; [3. Wystąpienie Gajusza Grakchusa]¹; 4. Wystąpienie Apulejusza; 5. Wystąpienie Druzusa; 6. Wojna ze sprzymierzeńcami; 7. Wojna z niewolnikami; 8. Wojna ze Spartakusem; 9. Wojna domowa Mariusza; 10. Wojna z Sertoriuszem; 11. Wojna domowa z Lepidusem; 12. Wojna z Katyliną; 13. Wojna domowa między Cezarem i Pompejuszem; 14. Wojna Cezara Augusta²; 15. Wojna mutyńska; 16. Wojna peruzyńska. Triumwirat; 17. Wojna z Kasjuszem i Brutusem; 18. Wojna z Sekstusem Pompejuszem; 19. Wojna Wentydusza z Partami; 20. Wojna Antoniusza z Partami; 21. Wojna z Antoniuszem i Kleopatą; 22. Wojna norycka; 23. Wojna iliryjska; 24. Wojna panońska; 25. Wojna dalmacka; 26. Wojna mezyjska; 27. Wojna tracka; 28. Wojna z Dakami; 29. Wojna z Sarmatami; 30. Wojna z Germanami; 31. Wojna z Getulami; 32. Wojna z Armenią; 33. Wojna z Kantabrami i Asturami; 34. Pokój z Partami i apoteoza Augusta.

USTAWY GRAKCHÓW

1. U podłoża wszystkich zamieszek leżał urząd trybunów, których powołano dla wspierania ludu. Wysuwając jednak projekty ustaw o ziemi, rozdawaniu zboża i sądownictwie zabiegali oni o przychylność i względy ludu tylko pozornie w jego interesie. W rzeczywistości bowiem trybunom chodziło o zdobycie władzy. We wszystkim istniały pozory słuszności. Cóż bowiem było bardziej sprawiedliwe niż to, żeby lud otrzymywał od senatorów swoją należność, aby jako zwycięzca narodów i właściciel świata nie musiał żyć bez ołtarzy i ognisk domowych? Cóż słusniejsze od tego, żeby biedny lud brał z własnego skarbu środki do życia? Co mogło skuteczniej wyrównać prawo do wolności niż oparcie autorytetu stanu rycerskiego przynajmniej na władzy sadowniczej, skoro senat sprawował zarząd nad prowincjami? Lecz te reformy prowadziły do zguby i biedna rzeczpospolita płaciła za nie własną zagładą. Przeniesienie bowiem władzy sadowniczej z senatu na ekwitów nadwerżyło podatki, czyli majątek państwowy, a skup zboża wyczerpał skarb, główną moc rzeczpospolitej. W jaki zaś sposób można było przywrócić ludowi ziemię bez wywłaszczenia właścicieli, którzy również byli częścią narodu, i dobra, jakie im pozostawili przodkowie, posiadali wtedy na mocy zasiedzenia tak jakby na mocy prawa?

¹ Tego tytułu brak w rękopisie.

² W tekście tytuł tego rozdziału brzmi inaczej niż w spisie.

WYSTĄPIENIE TYBERIUSZA GRAKCHUSA

2. Pierwszą żagiew niezgody rozpałił Tyberiusz Grakchus³, który z łatwością stał się przywódcą dzięki swemu pochodzeniu, powierzchowności i wymowie. Lecz czy przeszedł na stronę popularów w obawie przed losem wydanego wrogom Mancynusa⁴, ponieważ był poręczycielem jego układu, czy też z poczucia sprawiedliwości i dobra litował się nad ludem wypędzonym ze swoich pól, i dlatego nie chciał, aby naród — pogromca i właściciel świata — żył z dala od swoich bóstw i ognisk domowych, bez względu na pobudki, jakie nim kierowały, sprawa, na którą się porwał, była wielka. Gdy nadszedł dzień wniesienia projektu ustawy, wstał na trybunę w otoczeniu wielkiego tłumu. Naprzeciw stanęli wszyscy nobile w zwartej grupie: także trybunowie byli podzieleni. Grakchus widząc, że jego ustawom sprzeciwia się Gajusz Oktawiusz⁵ wbrew świętym zasadom kolegium trybuńskiego i uprawnieniom jego władzy gwałtem ściągnął go z mównicy i groźbą natychmiastowej śmierci napędził tak wielkiego strachu, że ten czuł się zmuszony ustąpić z urzędu⁶. Tyberiusz wybrany w taki sposób triumwirem do przeprowadzenia podziału ziemi żądał dla siebie w dniu komicji przedłużenia pełnomocnictwa aż do czasu ukończenia dzieła. Wtedy spotkał się ze sprzeciwem nobile w, szczególnie z tej grupy, którą wywłaszczał z ziemi. Doszło do rzezi na Forum. Stąd Grakchus uciekł na Kapitol i dotykając ręką swojej głowy wzywał lud, aby bronił jego życia, czym jednak wywołał wrażenie, że dąży do władzy i królewskiego diademu i dlatego na pozór słusznie zabił go uzbrojony tłum pod wodzą Scypiona Nazyki⁷.

WYSTĄPIENIE GAJUSZA GRAKCHUSA

3. Wkrótce nie mniej gwałtownie wystąpił mściciel śmierci i obrońca reform swego brata, Gajusz Grakchus⁸. Wprowadzając takie samo zamieszanie i terror wezwał masy do zajęcia ziem swoich dziadów i przyrzekł ludowi dać na jego wyżywienie uzyskane niedawno dziedzictwo Attalo-

³ W r. 133.

⁴ Por. I 34, 4—8.

⁵ Według innych jego praenomen brzmi Marcus (Liw. *per.* L; Plutarch, *Tyb. Grakchus* 10; Appian, *Woj. dom.* I 12).

⁶ Plutarch (*Tyb. Grakchus*) i Appian (*Woj. dom.* I 12) podają, że Tyberiusz nie groził mu śmiercią, lecz tylko złożeniem z urzędu, co osiągnął na drodze głosowania trybusów. Niemniej jednak Oktawiusz bojąc się takiej kary umknął ze zgromadzenia.

⁷ Publiusz Korneliusz Scypion Nazyka był bratem cioteczynym Tyberiusza, a zarazem jego najbardziej zaciętym wrogiem.

⁸ W r. 123 jako trybun ludowy.

sa⁹. Kiedy już w czasie drugiego trybunatu¹⁰ przy poparciu ludu przesadnie i gwałtownie zabiegał o te sprawy, trybun Minucjusz¹¹ odważył się przeciwstawić przyjęciu projektu jego ustaw. Gajusz licząc na oddział towarzyszy wkroczył na nieszczęsny dla jego rodu Kapitol. Wyparty stąd po utracie najbliższych wycofał się na Awentyn, lecz również tam natknął się na oddział zwolenników senatu i poległ z ręki konsula Opi-miusza¹². Zbezczeszczono także zwłoki zabitego, a za ową nietykalną głowę trybuna ludu mordercy w nagrodę otrzymali złoto.

WYSTĄPIENIE APULEJUSZA

4. Pomimo to Apulejusz Saturninus¹³ nie przestawał bronić ustaw grakchańskich. Tego męża natchnął tak wielką odwagą Mariusz, odwieczny wróg nobilów, a nadto człowiek zadufany w swojej władzy konsularnej¹⁴. Apulejusz jawnie zabił na komicjach współbiegającego się o trybunat Aulusa Ninniusza¹⁵ i usiłował wybrać na jego miejsce Gajusza Grakchusa¹⁶, człowieka bez przynależności do trybus, bez poręczyciela i bez nazwiska, który samowolnie próbował się wcisnąć do sławnej rodziny przez adopcję. Ponieważ wielokrotnie uchodziły mu bezkarnie tak poważne wykroczenia, z taką gwałtownością starał się o zatwierdzenie ustaw Grakchów, że nawet senatorów zmusił, aby przysięgli je zachowywać, grożąc banicją tym, którzy by się sprzeciwiali. Mimo to znalazł się jeden, który wołał wygnanie. A zatem po ucieczce Metellusa¹⁷ i zastraszaniu wszystkich nobilów, kiedy już przez trzy lata sprawował władzę, tak dalece posunął się w swoim obłędzie, że również wybory konsularne zakłócił nową zbrodnią. Chcąc mianowicie uczynić konsulem Glaucję, towarzysza swoich szaleństw, kazał zgładzić współbiegającego się Gajusza Mem-miusza¹⁸ i w tym zamęcie przyjął z radością od swoich popleczników ty-

⁹ Uczynił to Tyberiusz, a nie Gajusz.

¹⁰ W r. 122.

¹¹ Ma rek Minucjusz Rufus, trybun ludowy z r. 122.

¹² W r. 121.

¹³ Lucjusz Apulejusz Saturninus, trybun ludowy z r. 103.

¹⁴ Następuje luka w tekście.

¹⁵ Inni nazywają go Nunnius (Waleriusz Maks. IX 7, 3; Liw. *per.* LXIX; autor epitomy *O sławnych mężach* 73) lub Nonios (Plutarch, *Mariusz* 29; Appian, *Woj. dom.* I 28).

¹⁶ W rzeczywistości był to niejaki Lucjusz Ekwicjusz. Według Waleriusza Maksymusa (III 8, 6) siostra Tyberiusza Grakchusa zaprzeczyła, aby był synem jej brata. Appian (*Woj. dom.* I 32—33) podaje, że uchodził on za zbiegłego niewolnika.

¹⁷ Znany z wojny jugurtyńskiej konsul 109 roku.

¹⁸ W r. 100. — Gajusz Memmiusz jako trybun ludowy w r. 111 piętnował sprzedajność optymatów w wojnie z Jugurtą.

tuł królewski. Wtedy jednak w senacie zawiązał się spisek i nawet konsul Mariusz, ponieważ nie mógł go dłużej popierać, stał się jego wrogiem, a na Forum ustawiono wojsko w szyku bojowym; wyparty stąd zajął Kapitol. Tam odcięto mu dopływ wody i zaczęto go oblegać. Przez posłów przyrzekł senatowi skrucę, opuścił zamek i wraz z przywódcami stronnictwa opanował kurię. Tu wtargnął lud, zlinczował go kijami i kamieniami i jeszcze w samej chwili śmierci porzrywał na kawałki¹⁹.

WYSTĄPIENIE DRUZUSA

5. Na koniec Liwiusz Druzus²⁰ starał się te same ustawy utrzymać w mocy nie tylko dzięki władzy trybuńskiej, lecz nawet powagą samego senatu i za zgodą całej Italii. Wygrywając jedno przeciw drugiemu rozniecił tak wielką pożogę, że nawet pierwszego płomienia nie mógł powstrzymać i zmarł gwałtowną śmiercią pozostawiwszy wojnę w spadku swoim następcom.

Grakhowie ustanowieniem prawa sądowego spowodowali rozłam w narodzie rzymskim i z jednego społeczeństwa uczynili dwa. Ekwicy rzymscy wsparci tak wielką władzą, która oddała w ich ręce losy i majątki władców, przejąwszy podatki okradali według swego upodobania Rzeczpospolitą; senat osłabiony wygnaniem Metellusa i skazaniem Rutyliusza²¹ stracił cały blask powagi. W takim stanie rzeczy dwaj mężowie równi odwagą, majątkiem i godnością (z tej racji zrodziła się w Liwiuszu Druzusie zazdrość) udzielili poparcia: rycerstwu — Serwiliusz Cepion²², senatowi — Liwiusz Druzus. Nie było tam znaków legionowych, orłów i proporców, jednakże niezgoda dzieliła jedno miasto jakby na dwa obozy. Cepion pierwszy zaatakował senat i oskarżył przywódców nobilów, Skaurusa i Filipa²³, o przekupstwo wyborcze. Aby odeprzeć te ataki, Druzus pozyskał sobie lud ustawami Grakchów, a przez to samo zjednał dla ludu sprzymierzeńców Rzymu czyniąc im nadzieję na zdobycie praw obywatelskich. Zachowało się jego powiedzenie, że nie pozostawił nikomu niczego do rozdania, chyba że ktoś chciałby dzielić błoto albo powietrze. Gdy nadszedł dzień uchwalenia projektów ustaw, nagle zewsząd pojawiło

¹⁹ W grudniu 100 roku.

²⁰ Rok 91.

²¹ Publiusz Rutyliusz Rufus, konsul z r. 105, jako legat w Azji broił jej mieszkańców przed wyzyskiem. Bezpodstawnie oskarżony o zdzierstwo i skazany przed sądem ekwitów w 93 r. poszedł na wygnanie do krainy, którą miał ograbić.

²² Kwintus Serwiliusz Cepion, pretor z r. 91, szwagier Druzusa, najpierw przyjaciel, następnie przeciwnik.

²³ Marek Emilusz Skaurus, konsul z r. 115; Lucjusz Marcjusz Filip, konsul z r. 91.

się takie mrowie ludzi, iż miasto wyglądało jak obleżone przez najazd wroga. Odważył się jednak przeciwstawić projektom ustaw konsul Filip, lecz woźny uchwycił go za gardło i nie prędzej puścił, aż krew napłynęła do ust i oczu. W ten gwałtowny sposób zebrani uchwalili i ogłosili ustawy. Sprzymierzeńcy domagali się natychmiastowych korzyści tego głosowania. Tymczasem zaś w samą porę, jak na tak krytyczną sytuację, śmierć zabrała Druzusa, który nie mógł temu wszystkiemu sprostać i cierpiał z powodu spraw nieopatrnie poruszonych²⁴. Niemniej jednak sprzymierzeńcy nie zaprzestali zbrojnie domagać się, by naród rzymski wypełnił przyrzeczenia Druzusa.

WOJNA ZE SPRZYMIERZEŃCAMI

6. Tę wojnę możemy nazywać wojną ze sprzymierzeńcami, aby osłabić jej odrażający charakter, ale jeśli chcemy powiedzieć prawdę, była to wojna domowa²⁵. Naród rzymski bowiem zmieszał się z Etruskami, Latynami i Sabinami, z wspólnej krwi ich wszystkich wywodzi swoje pochodzenie, z ich członków uformował swój organizm, im wszystkim zawdzięcza swą jedność. Taką samą hańbę przynosi sprzymierzeńcom bunt podnoszony w Italii, jak obywatelom w Rzymie. Sprzymierzeńcy całkiem słusznie domagali się praw obywatelskich w państwie, które powiększali swoimi siłami. Nadzieję na to wzbudził w nich żądny władzy Druzus, a skoro on zginął przez zbrodnię współobywateli, ta sama żagiew, od której spłonął, zapaliła sprzymierzeńców do chwycenia za broń i oblegania miasta. Cóż żałośniejszego nad to nieszczęście? Cóż bardziej zgubnego? Oto całe Lacjum i Picenum, cała Etruria i Kampania, cała wreszcie Italia powstały przeciw miastu, matce swojej i żywicielce. Wszystkie siły naszych dzielnych i wiernych sprzymierzeńców miały pod swymi sztandarami owe municypalne potwory: Poppediusz — Marsów i Pelignów, Af raniusz — Latynów, Plocjusz — Umbrów, Egnacjusz — Etrusków, Telezynus — Samnitów i Lukanów. Naród, rozjemca królów i ludów, nie był zdolny rządzić sam sobą, a Rzym — pogromca Azji i Europy — był atakowany przez Korfinium²⁶.

Pierwszy plan wojenny polegał na tym, aby na Górze Albańskiej, podczas uroczystości zwanych lutyńskimi²⁷, wśród ofiar na ołtarzach, zabić konsulów Juliusza Cezara i Marka Filipa. Skoro ta zbrodnia nie

²⁴ Druzus został zasztyletowany na progu swego domu. Nie wiadomo, kto popełnił morderstwo i z czyjego rozkazu.

²⁵ Lata 90—88.

²⁶ Korfinium, miasto położone w kraju Pelignów na wschód od Rzymu, było stolicą zbuntowanych Italików i zwało się Italią.

²⁷ Święto narodowe ustanowione przez Tarkwiniusza Pysznego obchodzono ku czci Jowisza na Górze Albańskiej.

powiodła się na skutek zdrady, cała wściekłość znalazła upust w Askulum, gdzie w obliczu tłumów zgromadzonych na widowiskach zamordowano legatów przybyłych z Rzymu. Było to uroczyste zobowiązanie się do podjęcia tej niegodziwej wojny. Od tego momentu zewsząd, z każdej strony Italii, gdziekolwiek dotarł Popediusz, wódz i sprężyna wojny, przez narody i przez miasta niosły się dźwięki różnych haseł bojowych. Takiego spustoszenia nie dokonali ani Hannibal, ani Pyrrus. Oto rzeź, żelazo i ogień zniszczyły Okrykulum, Grumentum²⁸, Fezule, Karseole²⁹, Esernię³⁰, Nucerię³¹, Picencję. Poszły w rozsypkę wojska Rutyliusza i Cepiona. Kiedy zaś Juliusza Cezara, który stracił swoje wojsko, niesiono skrwawionego do miasta, ten żałosny pochód otworzył sam środek miasta³². Lecz wielkie szczęście narodu rzymskiego, szczególnie podczas klęsk, pozwoliło mu powstać na nowo z całą mocą. Zaatakował poszczególne szczepy: Katon³³ rozgromił Etrusków, Gabiniusz³⁴ — Marsów, Karbon³⁵ — Lukanów, Sulla — Samnitów. Strabon Pompejusz³⁶ zaś spustoszył wszystko ogniem i mieczem i nie prędzej zaprzestał rzezi, dopóki przez całkowite zniszczenie Askulum nie złożył ofiary ceniom tak wielu poległych żołnierzy i konsulów oraz bóstwom zburzonych miast.

WOJNA Z NIEWOLNIKAMI

7. Chociaż wojna toczyła się — o hańbo ! — ze sprzymierzeńcami, jednak była to walka z ludźmi wolnymi i z wolnych rodziców. Któż mógłby spokojnie znieść wojny z niewolnikami w łonie przodującego narodu świata ? Pierwsza wojna niewolnicza toczyła się w początkach historii Rzymu³⁷. Wtedy niewolnicy pod wodzą Sabińczyka Herdoniusza walczyli w samym mieście i opanowali Kapitol, w momencie gdy społeczeństwo było zajęte rokoszami trybunów. Konsul odzyskał Kapitol, a zajęcie to uznać trzeba raczej za zamieszki niż wojnę. Któż uwierzyłby, że Sycylię wkrótce po uchwyceniu przez nas władzy na odległych terenach o wiele bardziej wykrawały wojny z niewolnikami niż z Punijczykami?

²⁸ Grumentum, miasto w Lukanii.

²⁹ Karseole, miasto w kraju Ekwów.

³⁰ E s e r n i a, kolonia łatyńska w północnym Samnium.

³¹ N u c e r i a, miasto w kraju Umbrów.

³² Tekst niejasny.

³³ Lucjusz Porcjusz Katon, konsul z 89 r., wnuk sławnego cenzora.

³⁴ A u l u s Gabiniusz, najprawdopodobniej późniejszy legat Sulli w wojnie z Mitrydatesem.

³⁵ Gajusz Papiriusz Karbon, trybun ludowy z 89 r., autor ustawy o obywatelstwie dla tych wszystkich Italików, którzy w przeciągu dwóch miesięcy złożyli broń.

³⁶ Gneusz Pompejusz Strabon, konsul z r. 89, ojciec triumwira.

³⁷ Około 460 r.

Tę ziemię, która przynosiła obfite plony i była w pewnym sensie podmiejską prowincją Rzymu, zajmowały latyfundia obywateli rzymskich. Zarzewiem wojny stały się tutaj domy robocze, liczne z uwagi na uprawę ziemi, i niewolnicy pracujący na roli w kajdanach. Pewien Syryjczyk imieniem Eunus — wielkość nieszczęść sprawia, że go wspominamy — udając fanatyczny szal ofiarował swoje włosy syryjskiej bogini³⁸ i jak gdyby z boskiego nakazu wezwał niewolników do walki o wolność³⁹. Aby zaś dowieść, że dzieje się to za sprawą bogów, ukrył w ustach orzech wypełniony płonąca siarką i wolno oddychając zionął ogniem w czasie mówienia. Dzięki temu dziwnemu zjawisku zorganizował wojsko liczące najpierw dwa tysiące niewolników spotkanych przypadkiem, a później więcej niż sześćdziesiąt tysięcy ludzi wcielonych prawem wojennym po rozbiciu domów roboczych. Udekorowany królewskimi insygniami, aby dopełnić miary naszego nieszczęścia, spustoszył i obrabował w godny pożałowania sposób zamki, wioski i miasta. A oto sytuacja najbardziej haniebna w tej wojnie: w ręce niewolnika dostały się obozy pretorów, których nie wstydę się wymienić: Manliusza, Lentulusa, Pizona, Hypseusa⁴⁰. Przeto ci, których powinni zatrzymać ludzie przeznaczeni do ścigania niewolników, sami ścigali umykających z pola bitwy dowódców w randze pretorów. Dopiero wódz Perperna⁴¹ wymierzył im karę. Albowiem pokonanych niewolników ostatecznie wytepił głodem jakby zarazą w czasie oblężenia pod Henną, a pozostałych przy życiu rozbójników ukarał zakuwając w kajdany i łańcuchy oraz wieszając na krzyżach. Odniósłszy zwycięstwo nad niewolnikami zadowolił się owacją, aby nie plamić godności triumfu napisem „niewolniczy”.

Ledwo wyspa nieco odetchnęła, a już za pretora Serwiliusza miejsce Syryjczyka zajął Cylicyjczyk⁴². Pasterz Atenio zabiwszy swego pana wołuje pod broń niewolniczą brać, którą uwolnił z domu roboczego. Sam zaś w purpurowej szacie, ze srebrnym berłem i uwieńczonym jak u króla czołem zebrał do walki nie mniejsze wojsko niż ów pierwszy opętaniec. Postępował zaś o wiele okrutniej, bo grabiąc wioski, miasta i zamki niejako mścił się za tamtego. Swą wściekłość wywierał gwałtowniej na niewolnikach, których traktował jak zbiegów, niż na panach. Również on rozbił wojska pretorskie, zdobył obóz Serwiliusza i obóz Lukullusa⁴³.

³⁸ Była nią Atargatis, zwana też Astarta lub Kybele, bóstwo najpierw niewolników i wyzwolenców, później urzędników i cesarzy.

³⁹ Początek powstania przypada na rok 138 lub 136.

⁴⁰ W r. 135.

⁴¹ Marek Perperna był legatem z r. 132. Inni autorzy zasługę pokonania niewolników przyznają konsulowi tegoż roku, Publiuszowi Rupiliuszowi.

⁴² Rok 103.

⁴³ Serwiliusz bliżej nie znany pretor. — Lucjusz Licyniusz Lukullus, ojciec sławnego bogacza Marka, zwycięzcy Mitrydatesa, za tę klęskę został skazany na wygnanie.

Lecz Tytus Akwiliusz ⁴⁴ idąc za przykładem Perperny odciął wrogowi dowód żywności i w ten sposób wpędził go w rozpaczliwą sytuację, a wojsko przeredzone głodem łatwo zniszczył orężem. Byliby się oni poddali, gdyby z obawy przed karą nie woleli popełnić samobójstwa. Nawet wodzowi, chociaż żywcem wpadł w nasze ręce, nie można było wymierzyć kary, ponieważ o zdobycie tego łupu zabiegało mnóstwo żołnierzy, którzy w czasie kłótni rozszarpali go swymi rękoma.

WOJNA ZE SPARTAKUSEM

8. Można było w istocie znieść hańbę wojny z niewolnikami, bo chociaż los wystawia ich na wszelkie zniewagi, stanowią jednak, że tak powiem, drugi gatunek ludzi i mogą korzystać z dóbr naszej wolności. Jak mam nazwać wojnę wywołaną przez Spartakusa, nie wiem, ponieważ walczyli w niej niewolnicy, a dowodzili gladiatorzy. Pierwsi jako ludzie najniższego gatunku, a drudzy — najgorszego powiększyli nieszczęścia Rzymian szyderstwami, jakie na nich ściągnęli.

Spartakus, Kryksus i Ojnomaus rozbiwszy ⁴⁵ szkołę Lentulusa wydostali się z Kapui wraz z trzydziestoma albo i więcej mężczyznami ⁴⁶ związanymi tym samym losem. Wezwali oni niewolników pod swoje sztandary. Gdy natychmiast zebrało się ich ponad dziesięć tysięcy, nie zadowolili się jedynie ucieczką, lecz pragnęli również zemsty. Pierwszą ich siedzibą, niby ołtarzem Wenus ⁴⁷, stała się góra Wezuwiusz. Osaczeni tam przez Klodiusza Glabra spuścili się na powrozach z winnej latorośli przez wyżłobione rozpadliny aż do podnóża góry i nagłym atakiem zdobyli obóz wodza. Ten nie spodziewał się czegoś podobnego, ponieważ nie zauważył ich zejścia. Następnie wzięli obóz Wareniusza ⁴⁸, później Toraniasza ⁴⁹ i przemaszerowali całą Kampanię. Nie zadowolili się spustoszeniem wiossek i osiedli, ale w straszną ruinę obrócili miasta: Nolę, Nucerię, Turie i Metapont ⁵⁰. Kiedy dzięki napływającym z dnia na dzień nowym posiłkom uformowało się regularne wojsko, sporządzili sobie prymitywne tarcze z wikliny i skóry zwierzęcej oraz ukuli miecze i pociski z przetopionego żelaza, jakie wynieśli z miejsc niedoli. Aby zaś regularnemu wojsku nie brakowało żadnego splendoru, zagarnęli napotkane tabuny ko-

⁴⁴ Nie Tytus, lecz Maniusz Akwiliusz, konsul z 101 roku.

⁴⁵ W 73 r.

⁴⁶ Liwiusz (*per.* XCV) podaje liczbę 74, Wellejusz Pat. (II 34) — 64, Eutropiusz (VI 7) — 74, Orozjusz (V 24) — 74, Appian (*Woj. dom.* I 116 — około 70).

⁴⁷ Ołtarz bogini Wenus był zwykłym miejscem schronienia dla niewolników.

Por. J a l, Florus, *Oeuvres*, t. I, Paris 1967 s. CLVI i n.

⁴⁸ Publiusz Wareniusz, według innych Waryniusz, był pretorem r. 73.

⁴⁹ Toraniasz bliżej nie znany legat.

⁵⁰ Turie i Metapont, miasta w Lukanii nad Zatoką Tarentyńską.

ni dla zorganizowania konnicy, a zdobyte oznaki i różgi pretorskie przynieśli swemu wodzowi. Nie odrzucił ich od siebie ów człowiek, który z najemnika trackiego stał się żołnierzem, z żołnierza — zbiegiem, następnie zbójem, a wreszcie z uwagi na siłę — gladiatorem. Pogrzeby poległych w bitwie dowódców urządzał z imperatorskim przepychem i nakazywał jeńcom walczyć przy stosie na śmierć i życie, jak gdyby przez to, że z gladiatora stał się organizatorem igrzysk, chciał zmazać całą poprzednią hańbę. Z kolei zaatakował również mężów konsularnych. W Apeninach pobił armię Lentulusa⁵¹, a pod Mutyną zniszczył obóz Gajusza Kasjusza⁵². Dumny z tych zwycięstw, myślał — co jest dla nas aż nadto wielką hańbą — o wkroczeniu do miasta Rzymu. W końcu Rzymianie skierowali do walki przeciw gladiatorom całą potęgę państwa i Licyniusz Krassus⁵³ uratował rzymski honor. Odparł wrogów i zmusił ich do ucieczki; oni zaś wycofali się — aż wstyd o tym mówić ! — na krańce Italii. Tam zamknięci na cyplu bruttyjskim przygotowywali ucieczkę na Sycylię. Nie mając dostatecznej liczby okrętów na próżno starali się przepłynąć burzliwą cieśninę na tratwach z belek i na beczkach powiązanych gałęźmi krzewów. Wreszcie uczyniwszy wypad polegli śmiercią godną mężów, gdyż jak przystało pod wodzą gladiatora, walczone bez pardonu. Sam Spartakus bił się bardzo dzielnie w pierwszym szeregu i zginął jak prawdziwy wódz⁵⁴.

WOJNA DOMOWA MARIUSZA

9. Nieszczęśliwemu narodowi rzymskiemu brakowało jeszcze tylko tego, aby we własnym państwie wszczął wojnę bratobójczą, aby w środku miasta, a nawet na Forum obywatele potykali się z obywatelami jak gladiatorzy na arenie. Mógłbym to znieść z większym spokojem, gdyby przynajmniej dowództwo tych zbrodniczych zmagania znajdowało się w rękach niegodziwych wodzów czy to spośród plebejuszy, czy nobilów. Lecz — o zbrodni ! — cóż to za mężowie ! Jacy wodzowie ! Chłuba i ozdoba swego pokolenia, Mariusz i Sulla, którzy na służbę najgorszej zbrodni rzucili nawet swą godność.

Wojna domowa Mariusza albo Sulli toczyła się, że tak powiem, pod wpływem trzech gwiazd. Najpierw była ona raczej mało znaczącą awanturą niż poważniejszą wojną; okrucieństwo mianowicie ograniczało się tylko do wodzów armii. Następnie jednak stała się bardziej gwałtowna i krwawa, gdyż żądza zwycięstwa rozszalała się w łonie samego senatu.

⁵¹ G n e u s z Korneliusz Lentulus Klodianus, konsul z r. 72.

⁵² Latem 72 r. w północnej Italii.

⁵³ Marek Licyniusz Krassus był w r. 72 pretorem.

⁵⁴ Marzec 71 r.

W końcu zaś przekroczone granice zjadłości, i to nie tylko takiej, jaka występuje w wojnach domowych, ale i w wojnach z wrogami. Szał wojenny bowiem opanował siły całej Italii, a wszelkiego rodzaju nienawiść panoszyła się tak długo, jak długo istniał ktoś, kogo można było zabić.

Pierwotna przyczyna wojny tkwiła w nie nasyconym głodzie zaszczytów u Mariusza, kiedy ten starał się na mocy ustawy Sulpicjusza⁵⁵ odebrać przyznaną Sulli prowincję⁵⁶. Lecz Sulla, który nie pozwolił wyrządzić sobie krzywdy, natychmiast zawrócił legiony i odłożywszy na później wojnę z Mitrydatesem przez bramę Eskwilińską i Kollińską wkroczył do Rzymu w dwóch kolumnach bojowych. Następnie Sulpicjusz i Albinowanus⁵⁷ wystawili przeciw konsulowi swoje oddziały. Zewsząd z murów posypały się kamienie i pociski. Również sam Sulla torował sobie drogę miotając ogień i jako zwycięzca wziął niby w niewolę zamek kapitolinowski, który oparł się zarówno Punijczykom, jak i Galom Senonom. Wtedy na podstawie uchwały senatu uznano jego przeciwników za wrogów ojczyzny i w imię prawa wyładowano swą wściekłość na obecnym tam trybunie i innych przedstawicielach wrogiego stronnictwa. Mariusz uratował się przez ucieczkę godną niewolnika, a raczej los zachował go dla drugiej wojny.

Złe ugaszony ogień wybuchnął na nowo za konsulatu Korneliusza Cynny i Gneusza Oktawiusza⁵⁸. Powodem był również brak zgody tychże konsulów, kiedy przedłożono ludowi projekt o odwołaniu obywateli uznanych przez senat za wrogów. Zgromadzenie było wprawdzie otoczone przez zbrojnych ludzi, ale zwyciężyli ci, którym droższy był pokój i wytchnienie; Cynna uciekł z ojczyzny do swoich stronników. Mariusz powrócił⁵⁹ z Afryki bogatszy o klęskę: więzienie, kajdany, ucieczka i zesłanie sprawiły, że jego powaga budziła trwogę. Przeto na samo imię tak wielkiego męża zbiegają się zewsząd ludzie, zbroi się — o hańbo! — niewolników, i to nawet tych z domów ciężkich robót; w ten sposób nieszczęsny wódz łatwo kompletuje wojsko. Dążąc więc gwałtem do odzyskania ojczyzny, z której gwałtem go wypędzono, mógłby zachować pozory słuszności, gdyby swej sprawy nie zepsuł okrucieństwem. Lecz ponieważ wrócił wrogo nastawiony wobec bogów i ludzi, zaraz w pierwszym natarciu urządził niegodziwą masakrę i spustoszył Ostię, którą Rzym

⁵⁵Publiusz Sulpicjusz Rufus, trybun ludowy, którego Sulla zamordował po wkroczeniu do Rzymu w r. 88.

⁵⁶Łączyło się z tym dowództwo w wojnie z Mitrydatesem.

⁵⁷Publiusz Albinowanus był w r. 88 pretorem.

⁵⁸Luciusz Korneliusz Cynna i Gneusz Oktawiusz, konsulowie z r. 87, pierwszy ze stronnictwa popularów, drugi — optymatów.

⁵⁹Przywołał go Cynna dysponujący wielką armią, z którą maszerował na Rzym.

opiekował się jak córką. Wnet wdarł się do miasta w poczwórnym szyku bojowym. Wojsko podzielili między siebie Cynna, Mariusz, Karbon i Sertoriusz⁶⁰. Tutaj, skoro tylko wyparli ze wzgórza Janikulum cały oddział Oktawiusza, natychmiast na dany znak urządzili rzeź znakomitych obywateli z większą furją, niż gdyby to działo się w jakimś mieście punickim czy cymbryjskim. Głowę konsula Oktawiusza wystawiono na mównicy, a głowę Antoniusza⁶¹, męża konsularnego, na stołach samego Mariusza. Cezarów⁶² zamordował Fimbria⁶³ przy ołtarzach ich własnych domów, Krassusowie, ojciec i syn⁶⁴, zginęli jeden na oczach drugiego. Bebiusza i Numitoriusza⁶⁵ wlekli siepacze na hakach przez środek Forum. Katulus⁶⁶ połknął ogień, aby uniknąć zniewag nieprzyjaciół. Krew z żył kapłana Jowisza Kapitolińskiego, Meruli⁶⁷, spryskała oczy samego boga. Anchariusza⁶⁸ przebito na oczach samego Mariusza z całą pewnością dlatego, że nie wyciągnął ręki na jego pozdrowienie. Tyle senatorskich pogrzebów spowodował ów siódmy konsulat Mariusza między Kalendariami a Idami stycznia⁶⁹. Co zaś stałoby się, gdyby jego konsulat trwał rok?

Trzecia burza bratobójczego szału rozpętała się z całym okrucieństwem za konsulatu Scypiona i Norbanusa⁷⁰. Oto z jednej strony stało pod bronią osiem legionów i pięćset kohort, a z drugiej podążał z Azji Sulla ze zwycięskim wojskiem. I zaiste, gdy tak srogi był Mariusz w stosunku do sullańczyków, jakiegóż potrzeba było okrucieństwa, aby Sulla ukarał zwolenników Mariusza? Pierwsze starcie pomiędzy armiami nastąpiło pod Kapuą nad rzeką Wolturnus. Sulla szybko rozbił wojsko Norbanusa, szyb-

⁶⁰Kwintus Sertoriusz, wówczas były kwestor. Zob. II 10.

⁶¹ Marek Antoniusz, znakomity mówca i prawnik, konsul z 99 r., dzia-
dek triumwira.

⁶² G a j u s z a Juliusza, edyła kurulnego z r. 90, i Lucjusza Juliu-
sza, konsula z r. 90.

⁶³Gajusz Flawiusz Fimbria, zwolennik Mariusza, skierowany jako
legat na wojnę z Mitrydatesem podniósł bunt i prowadził działania na własną rękę.
Kiedy wojsko odmówiło walki z Sulla, popełnił samobójstwo.

⁶⁴Publiusz Licyniusz Krassus, konsul z r. 97, i jeden z jego synów.
Starszy syn, Marek, był późniejszym triumwirem. Według Liwiusza (*per. LXXX*)
syn Krassusa został zabity przez ścigających go jeźdźców, a ojciec popełnił samo-
bójstwo.

⁶⁵ Marek Bebiusz i Gajusz Numitoriusz nie są bliżej znani.

⁶⁶Kwintus Lutacjusz Katulus, konsul z r. 102, zwycięzca spod Wer-
celle w r. 101.

⁶⁷Lucjusz Korneliusz Merula wybrany został konsulem w r. 87
w miejsce zdegradowanego Cynny.

⁶⁸ Anchariusz bliżej nie znany.

⁶⁹ 1—13 stycznia 86 roku. Mariusz zmarł 17 stycznia.

⁷⁰Lucjusz Scypion i Gajusz Norbanus, konsulowie r. 83.

ko również rozbroił całą armię Scypiona, łudząc ją nadzieją zawarcia pokoju. Wtedy konsulowie, młody Mariusz i Karbon⁷¹, jakby zwątpiwszy w zwycięstwo, aby nie zginąć bez pomsty, już naprzód złożyli sobie w ofierze krew senatorów⁷². Otoczywszy kurieę wyprowadzili ich z senatu, tak jak wyprowadza się z więzienia tych, co idą na śmierć. Ile trupów na Forum, w Cyrku i w otwartych na oścież świątyniach ! Albowiem najwyższy kapłan Mucjusz Scewola⁷³ objawszy rękoma ołtarz Westy znalazł swój grób niemal w samym świętym ogniu. Lamponiusz i Telezynus⁷⁴, wodzowie samniccy, niszczyli Kampanię i Etrurię okrutniej niż Pyrrus czy Hannibal i pod pozorem rozgrywek partyjnych zaspokajali własną żądę zemsty. Pod Sakriportus⁷⁵ i przy bramie Kolliińskiej⁷⁶ poniosły całkowitą klęskę wszystkie siły wrogów; tam doznał porażki Mariusz, tu — Telezynus. Lecz koniec wojny nie położył kresu rzeziom. Wyciągnięto bowiem miecze również w czasie pokoju i skierowano je na tych, którzy się dobrowolnie poddali. Sprawą mniejszej wagi jest to, że Sulla zabił pod Sakriportus i przy bramie Kolliińskiej ponad siedemdziesiąt tysięcy; była przecież wojna. Nakazał jednak zgładzić w „villa publica” cztery tysiące bezbronnych obywateli, którzy się poddali⁷⁷. Czyż ta liczba zamordowanych w czasie pokoju nie znaczy więcej niż tamta ? Któż zliczyłby tych, których w różnych częściach miasta każdy zabijał, jak chciał ? Wreszcie na skutek ostrzeżenia Fufidiusza⁷⁸, że niektórzy powinni zostać przy życiu, aby było kim rządzić, stanęła na widoku publicznym owa wielka tablica⁷⁹, a na niej nazwiska dwóch tysięcy wybranych spośród samej elity stanu rycerskiego i senatorskiego, którzy mieli ponieść śmierć; było to rozporządzenie nowego rodzaju. Przykro mi także mówić o pastwieniu się nad zwłokami Karbona i Soranusa⁸⁰, o Plet-

⁷¹Gneusz Papiriusz Karbon, konsul z 85 r., po śmierci Cynny w r. 78 stał się przywódcą obozu antysullańskiego.

⁷²W r. 82.

⁷³Kwintus Mucjusz Scewola, konsul z r. 95, ceniony prawnik i mówca.

⁷⁴Marek Lamponiusz i Publiusz Telezynus byli wodzami Italiców w czasie wojny ze sprzymierzeńcami, których zarówno marianie, jak i sullańscy chcieli wyzyskać w rozgrywkach politycznych.

⁷⁵Wiosna 82 r., niedaleko Preneste.

⁷⁶W listopadzie 82 r.

⁷⁷Według Plutarcha (*Sulla* 30) zginęło wtedy 6 tys.; masakrę zarządził Sulla nazajutrz po zwycięstwie przy bramie Kolliińskiej. — *Villa publica* — budynek na Polu Marsowym, w którym przebywali urzędnicy w czasie przeprowadzania cenzusu i poborów wojskowych.

⁷⁸Fufidiusz, jeden z towarzyszy Sulli, w r. 80 był propretorem w Hiszpanii i poniósł klęskę z rąk Sertoriusza.

⁷⁹Tzw. tablica proskrypcyjna. — Początek 81 roku.

⁸⁰Soranus bliżej nie znany pretor.

riuszach i Wenulejuszach⁸¹, o Bebiuszu⁸², którego bez użycia miecza zwyczajem dzikich bestii porozrywano na sztuki, o Mariuszu⁸³, bracie samego wodza, któremu przy grobie Katulusa wylupiono oczy, połamano ręce i nogi i pozostawiono tylko tyle życia, aby stopniowo umierały poszczególne części jego ciała. Można było przeboleć karę wymierzoną jednostkom, lecz oto wystawione zostały na licytacji znakomite miasta włoskie: Spoletium, Interamnium, Preneste, Florencja, Sulmony⁸⁴ zaś, starożytnego miasta, związanego z nami przymierzem i przyjaźnią Sulla nie oblegał i nie zdobywał zgodnie z prawem wojennym, lecz — o zgrozo ! — miasto skazane na zagładę polecił zniszczyć w taki sposób, w jaki według rozporządzenia prowadzi się skazańców na śmierć.

WOJNA Z SERTORIUSZEM

10. Czy wojna z Sertoriuszem⁸⁵ była czymś innym niż dziedzictwem sullańskich proskrypcji ? Czy mam ją nazwać wojną z wrogiem zewnętrznym, czy wojną domową ? — Nie wiem, gdyż Luzytanowie i Celtyberowie walczyli pod wodzą Rzymianina. Banita, szukający w ucieczce ratunku przed ową fatalną listą proskrypcyjną, człowiek wprawdzie nadzwyczaj dzielny, lecz nieszczęśliwy, poruszył swoją niedolą niebo i ziemię. Kiedy już próbował szczęścia w Afryce i na Wyspach Balearskich, powziął plan dotarcia aż na Ocean i Wyspy Szczęśliwe⁸⁶, a w końcu uzbroił Hiszpanię. Mąż łatwo dojdzie do porozumienia z mężami. Nigdy ani przedtem, ani potem nie ujawniło się bardziej męstwo hiszpańskiego żołnierza jak pod rzymskim dowództwem. Nie zadowolił się on jednak Hiszpanią, lecz skierował swą uwagę również na Mitrydatesa i ludy pontyjskie, a także króla wspomógł flotą. Lecz na czym poprzestałby tak wielki wróg, któremu nie mogła sprostać potęga rzeczypospolitej rzymskiej kierowana tylko przez jednego wodza ? Przydano więc Metellusowi Gneusza Pompejusza⁸⁷. Dopiero obaj rozbili wojsko bohatera ścigając go niemal po całej Hiszpanii. Boje toczyły się długo i zawsze ze zmiennym szczęściem; powodem zaś śmierci Sertoriusza była nie tyle walka, ile ra-

⁸¹Pletoriusze i Wenulejusze stali się symbolami okrucieństw Sulli. Por. Waleriusz Maks. IX 2, 1; Orozjusz V 21, 8.

⁸²Marek Bebiusz bliżej nie znany. Por. Appian, *Woj. dom.* I 72.

⁸³Marek Mariusz, brat Gajusza, pretor w Hiszpanii.

⁸⁴Była to zapewne Sulmona w kraju Wolsków, nie zaś znane miasto rodzinne Owidiusza w kraju Pelignów (J a I, o.c., t. II, s. 83).

⁸⁵W latach 80—72.

⁸⁶Dziś Wyspy Kanaryjskie.

⁸⁷Kwintus Cecyliusz Metellus Pius, syn Numidyjskiego, walczył od r. 79 z Sertoriuszem bez powodzenia. Pompejusz przybył go wesprzeć w 76 roku.

czej zdradziecka zasadzka jego ludzi. Pierwsze starcia wszczęli legaci, gdy z jednej strony Domicjusz⁸⁸ i Toriusz⁸⁹, z drugiej Hirtulejusz⁹⁰ gotowali się do walki. Po klęsce tego ostatniego pod Segowią, a pierwszych nad rzeką Ana⁹¹, sami wodzowie zmierzili się wręcz pod miastami Lauron i Sukron ponosząc jednakową klęskę⁹². Wtedy jedni zwrócili się, by niszczyć pola, drudzy, aby burzyć miasta, i tak biedna Hiszpania ponosiła karę za niezgodę wśród rzymskich wodzów. Trwało to do chwili, w której na skutek zdrady w najbliższym otoczeniu zginął Sertoriusz⁹³, Perperna poniósł całkowitą klęskę, a miasta, jak Oska, Termeste, Klunia, Walencja, Auksuma i udreżone głodem Kalagurris⁹⁴, oddały się w opiekę Rzymu. Wtedy znów zapanował w Hiszpanii pokój. Zwycięzcy wodzowie woleli tę wojnę uznać raczej za zewnętrzną niż domową, aby mogli odbyć triumf.

WOJNA DOMOWA Z LEPIDUSEM

11. Za konsulatu Marka Lepidusa i Kwintusa Katulusa⁹⁵ wojna domowa niemal szybciej zgasła niż wybuchła. Lecz jakkolwiek pochodnia owego buntu była niewielka, zapaliła się jednak bezpośrednio od pogrzebowego stosu Sulli. Albowiem Lepidus w swej nadmiernej żądzy przewrotów starał się znieść ustawy tak wielkiego męża. Miałby rację, gdyby tylko mógł tego dokonać bez wielkiej szkody dla Rzeczypospolitej. W rzeczy samej dyktator Sulla prawem wojennym wciągnął nieprzyjaciół na listę proskrypcyjną; czyż Lepidus przywołując tych, którzy pozostali przy życiu, nie wzywał ich w innym celu niż na wojnę? Przecież majątki skazanych obywateli, które Sulla przyznał innym właścicielom, chociaż na bycie niegodziwie, były jednak prawnie przez nich zajmowane. Odzyska-

⁸⁸ Marek Domicjusz Kalwinus, propretor w Hiszpanii Bliższej z 78 r.

⁸⁹ Lucjusz Toriusz Balbus, epikurejczyk, legat przy prokonsulu Metellusie.

⁹⁰ Hirtulejusz był dowódcą w armii Sertoriusza.

⁹¹ Rok 75. — Segowia, miasto w środkowej Hiszpanii; rzeka Ana, dziś Gwadiana.

⁹² Rok 76. — Lauron, miasto w okolicy Walencji; Sukron, miasto na południe od Walencji, w pobliżu ujścia rzeki tej samej nazwy.

⁹³ Rok 72. — Zdrajcą okazał się Marek Perperna, zwolennik popularów, który po klęsce Marka Lepidusa przeniósł się w r. 76 do Hiszpanii i połączył swoje siły z Sertoriuszem.

⁹⁴ Kalagurris, miasto w kraju Basków, którego mieszkańcy podczas oblężenia przez Pompejusza żywili się ciałami własnych żon i dzieci (Waleriusz Maks. VII 6, ext. 3; Juwenalis XV 93—109).

⁹⁵ W r. 78 Marek Emiliusz Lepidus należał najpierw do zwolenników Sulli, a później stał się przeciwnikiem dyktatora i stworzonego przezeń ustroju, natomiast Kwintus Lutacjusz Katulus był sullańczykiem.

nie zaś ich musiało bez wątpienia zachwiać uporządkowanym stanem państwa. Wypadało więc we wszelki możliwy sposób dać spokój rzeczypospolitej jako schorowanej i okrytej ranami, aby samym leczeniem nie otworzyć ran na nowo. Lepidus jednak burzliwymi przemowami jakby trąbą bojową posiał strach wśród obywateli, wyruszył do Etrurii i stamtąd przyprowadził wojsko do miasta. Lecz już Lutacjusz Katulus i Gneusz Pompejusz, wodzowie i chorążowie despotyzmu sullańskiego, obsadzili innym wojskiem most Mulwijski i wzgórze Janikulum. Odparli natychmiast pierwszy atak Lepidusa, którego senat uznał za wroga ojczyzny. Bez rozlewu krwi wycofał się on w popłochu do Etrurii, a następnie na Sycylię, gdzie zmarł dręczony chorobą i żalem ⁹⁶. Również zwycięzcy, co rzadko zdarzało się podczas wojen domowych, zadowolili się pokojem.

WOJNA Z KATYLINĄ

12. Katylina powziął zbrodnicze plany ujarznienia własnej ojczyzny ⁹⁷ najpierw na skutek zbytku, następnie spowodowanej nim ruiny majątku, a wreszcie dogodnej chwili, gdyż wojsko rzymskie przemierzało wtedy najbardziej odległe krańce świata. Z jakimież — o zbrodni! — współnikami chciał wymordować senatorów, zgładzić konsulów, dręczyć miasto pożarami, zagarnąć skarb państwa, a wreszcie zniszczyć doszczętnie cały ustrój republikański, czego nawet Hannibal nie wydawał się pragnąć. Sam był patrycjuszem; lecz to jeszcze nic, byli z nim bowiem Kurjusze, Porcjusze, Sullowie, Cetegowie, Autroniusze, Warguntejusze i Longinowie, co za znakomite rodziny, co za chluba senatu! Ponadto także Lentulus sprawujący właśnie urząd pretora ⁹⁸. W nich wszystkich znalazł Katylina towarzyszy potwornej zbrodni. Rękojmnią przysiężenia była krew ludzka, którą spiskowcy pili z czar ofiarnych podając je z rąk do rąk. Niegodziwość nie mająca równej sobie, gdyby nie przewyższała jej przyczyna, dla której pili. Nastąpiłby kres najwspanialszego państwa, jeśliby ów spisek nie zdarzył się za konsulatu Cycerona i Antoniusza, z których pierwszy wykrył go dzięki swej gorliwości, a drugi stłumił orężnie. Wiadomość o tak niecznej zbrodni wyszła na jaw dzięki Fulwii ⁹⁹, lichej kurytynie, lecz bardziej prawej niż patrycjusze. Konsul w czasie posiedzenia senatu wygłosił mowę przeciw obecnemu winowajcy ¹⁰⁰; lecz nie osiągnęto nic więcej oprócz tego, że wróg uszedł i zupełnie jawnie groził, iż

⁹⁶ W r. 77.

⁹⁷ Lucjusz Sergiusz Katylina, w r. 63.

⁹⁸ Publiusz Korneliusz Lentulus Sura, konsul z 71 r., wyrzucony z senatu za niemoralny tryb życia.

⁹⁹ Fulwia, kochanka spiskowca Kwintusa Kuriusza.

¹⁰⁰ 8 listopada 63 r.

plomień wzniecony przeciw niemu zagasi ruiną. Podążył więc do wojska, które Manliusz ¹⁰¹ sformował w Etrurii, aby stąd ruszyć na Rzym. Lentulus, wróżąc sobie władzę, o jakiej księgi sybillińskie mówiły w odniesieniu do jego rodziny, przygotował na oznaczony przez Katylinę dzień w całym mieście ludzi z żagwiami i pociskami. Nie ograniczając jednak spisku do kręgu rodaków, podburzał do chwycenia za broń posłów Allobrogów, którzy wtedy przypadkowo znajdowali się w Rzymie. Szaleńcze knowania przekroczyłyby Alpy, gdyby po raz drugi przez zdradę, tym razem Wolturcjusza, nie przejęto listów pretora ¹⁰². Natychmiast z rozkazu Cycerona zatrzymano barbarzyńców; wobec wszystkich w senacie udowadnia się winę pretorowi. W czasie debaty nad karą ¹⁰³ Cezar uważał, że powinni mieć wzgląd na stanowisko, Katon ¹⁰⁴ zaś, że trzeba zwrócić uwagę na zbrodnię. Za jego poglądem opowiadają się wszyscy i zdrajcy giną uduszeni w więzieniu. Chociaż bunt częściowo przygasł, jednak Katylinę nie odstąpił od przedsięwzięcia; prowadząc z Etrurii oddziały gotowe do walki z własną ojczyzną, napotyka maszerujące z przeciwnej strony wojska Antoniusza i ponosi klęskę ¹⁰⁵. Jak zażarta rozegrała się bitwa, świadczy jej wynik. Nikt spośród wrogów nie wyszedł żywy z pola walki; każdy to miejsce, które zajmował w walce, po śmierci pokrył swoim ciałem. Katylinę znaleziono daleko od swoich, wśród trupów nieprzyjaciół; piękna byłaby to śmierć, gdyby ją poniósł w obronie ojczyzny.

WOJNA DOMOWA MIĘDZY CEZAREM I POMPEJUSZEM

13. Kiedy Rzymianie zaprowadzili pokój już niemal na całym świecie, zbyt wielkie było ich państwo, ażeby mogły je obalić jakiekolwiek siły zewnętrzne. Dlatego Fortuna zazdroszcząc powodzenia pierwszemu narodowi świata włożyła broń w jego własne ręce, aby sam siebie zniszczył. I rzeczywiście, szal bojowy, jaki opanował Mariusza i Cynnę w murach Rzymu, stanowił do tego przygrywkę i był w pewnym sensie próbą sił. Burza rozpętana przez Sullę zatoczyła szersze kręgi, szalała jednak tylko w Italii. Obłęd Cezara i Pompejusza ogarnął jakby jakimś potopem czy pożarem miasto, Italię, narody, plemiona, słowem, całe imperium aż po jego krańce. Dlatego słusznie wojny tej nie można nazwać tylko wojną domową czy wojną ze sprzymierzeńcami, czy też zewnętrzną, lecz raczej taką, która zawiera w sobie wszystkie te elementy i jest czymś więcej

¹⁰¹Gajusz Manliusz weteran z armii sullańskiej.

¹⁰²To jest Lentulusa.

¹⁰³5 grudnia 63 r.

¹⁰⁴Marek Porcjusz Katon zwany Utyceńskim stał wówczas u progu kariery politycznej. II 13, 70—72.

¹⁰⁵w końcu stycznia 62 r. pod Pistorią na północny zachód od Florencji.

niż zwykłą wojną. Jeśli bowiem weźmiemy pod uwagę jej wodzów, cały senat podzielił się na partie; jeśli wojsko, z jednej strony stało jedenaście legionów, z drugiej osiemnaście, cały kwiat i siła krwi italskiej; jeśli posiłki sprzymierzeńców, tutaj oddziały Galów i Germanów, tam Dejotarus ¹⁰⁶, Ariobarzanes ¹⁰⁷, Tarkondimotus ¹⁰⁸, Kotys ¹⁰⁹ i Rascypolis ¹¹⁰, cała potęga Tracji, Kapadocji, Macedonii, Cylicji, Grecji, krótko mówiąc, całego Wschodu. Jeśli chodzi o czas trwania wojny, wynosi on cztery lata, co w porównaniu z ogromem klęski państwa wydaje się okresem krótkim; jeśli o miejsce, wojna toczyła się na terenie Italii, stąd przerwano ją do Galii i Hiszpanii, a zawróciwszy z zachodu rozgorzała z całą gwałtownością w Epirze i Tesalii; stąd przeniosła się nagle do Egiptu, zagroziła następnie Azji, wybuchła w Afryce, wreszcie przewaliła się przez Hiszpanię i tam nastąpił jej kres. Lecz nienawiść partyjna nie ustała z końcem wojny. Wygasła bowiem dopiero wtedy, gdy zwyciężeni nasycili swoją nienawiść zabójstwem zwycięzcy w samym mieście w środku senatu.

Przyczyna tak wielkiego nieszczęścia była taka sama, jak wszystkich innych — zbytne powodzenie. Za konsulatu Kwintusa Metellusa i Lucjusza Afraniusza ¹¹¹ majestat władzy rzymskiej jaśniał na całym świecie, a Rzym w teatrach Pompejusza opiewał swoje niedawne zwycięstwa i triumfy nad ludami Pontu i Armenii. Nadmierna potęga Pompejusza wzbudziła, jak to zwykle bywa, nienawiść u obywateli zażywających pokoju. Uwłączali mu i głośno krytykowali jego poczynania Metellus z racji pomniejszenia swego triumfu ze zwycięstwa nad Kretą ¹¹² oraz Katon, który zawsze patrzył krzywym okiem na ludzi wpływowych. Rozgoryczenie z tego powodu sprowadziło Pompejusza na niewłaściwą drogę i zmusiło do obrony swego stanowiska. Właśnie wtedy dzięki pochodzeniu, majątkowi i autorytetowi wielkie wpływy miał Krassus. Pragnął jednak jeszcze bardziej powiększyć swoje znaczenie. Gajusz Cezar wybijał się wymową i energią, a niebawem także godnością konsula ¹¹³; Pompejusz jednak górował nad obydwoma. Tak więc, ponieważ Cezar chciał zdobyć znaczenie polityczne, Krassus powiększyć, a Pompejusz utrzymać i ponieważ każdy z nich jednakowo pożywał władzy, łatwo doszli do porozumie-

¹⁰⁶ Dejotarus, władca galackiego plemienia Tolistobojów, sojusznik Rzymian w walce z Mitrydatesem, utrzymał się w swoich posiadłościach także po zwycięstwie Cezara. Zmarł około 40 r.

¹⁰⁷ Ariobarzanes III, książę Kapadocji w latach 52—42.

¹⁰⁸ Tarkondimotus, władca Cylicji.

¹⁰⁹ Kotys, władca tracki ok. 75—48.

¹¹⁰ Rascypolis, władca w Tracji.

¹¹¹ W r. 60.

¹¹² Prowadzenie w triumfalnym pochodzie zwyciężonych wodzów kreteńskich przyznano Pompejuszowi, a nie Metellusowi, który podbił Kretę. Zob. I 42.

¹¹³ W r. 59.

nią w sprawie zagarnięcia rzeczypospolitej. Popierając się nawzajem każdy dążył usilnie do własnej sławy: dlatego Cezar zajął dla siebie Galie, Krassus — Azję, a Pompejusz — Hiszpanię. Mieli trzy potężne armie, za pomocą których trzej mężowie związani sojuszem zagarnęli władzę nad światem¹¹⁴. Dziesięć lat trwało zgodne panowanie, gdyż żywili wobec siebie wzajemne obawy. Po śmierci Krassusa w kraju Partów i po śmierci Julii, córki Cezara, która jako żona Pompejusza podtrzymywała węzeł małżeńskim zgodę między zięciem i teściem, natychmiast wybuchła rywalizacja. Dla Pompejusza stała się podejrzana potęga Cezara, a dla Cezara nie do zniesienia pozycja Pompejusza. Ani pierwszy nie mógł ścierpieć równego sobie, ani drugi — wyższego od siebie. Co za niegodziwość ! Obaj tak usilnie dążyli do jedynowładztwa, jak gdyby szczęście wielkiego państwa nie mogło wystarczyć dla dwóch ludzi. A zatem po raz pierwszy pękły więzy przymierza za konsulatu Lentulusa i Marcellusa¹¹⁵. O stanowisko po Cezarze zabiegał senat, to znaczy Pompejusz, a Cezar zgadzał się na to pod warunkiem, że weźmie się pod uwagę jego kandydaturę na najbliższych komicjach. Niedawno dziesięciu trybunów przy poparciu Pompejusza przyznało Cezarowi prawo ubiegania się zaocznie o konsulat. Potem pod wpływem intryg tegoż samego Pompejusza anulowano je: "Niech przyjdzie i ubiega się zwyczajem przodków". Cezar, przeciwnie, domagał się zachowania pierwszej uchwały i oznajmiał, że nie rozpuści wojska, jeśli nie będzie się jej przestrzegać. Zostaje więc zaliczony w poczet wrogów. Oburzyło to Cezara i postanowił orężnie bronić korzyści, które zdobył orężem.

Pierwszą areną wojny domowej była Italia, której zamki Pompejusz obsadził słabymi załogami; lecz wszystko zajął Cezar nagłym uderzeniem. Hasła bojowe zabrzmiały najpierw w Ariminum. Następnie Cezar wyparł Libona¹¹⁶ z Etrurri, Termusa¹¹⁷ z Umbrii, Domicjusza¹¹⁸ z Korfinium. Wojna skończyłaby się bez rozlewu krwi, gdyby mógł ująć Pompejusza w Brundyzjum. I zatrzymałby go, lecz ten uciekł nocą mimo blokady portu. Przykro mówić! Niedawny przywódca patrycjuszy, człowiek, który rozstrzygał o wojnie i pokoju, uciekał na uszkodzonym i prawie bezbronnym okręcie poprzez to morze, dzięki któremu odbywał triumf. Lecz ucieczka Pompejusza z Italii nie była bardziej haniebna niż ucieczka senatu z Rzymu. Cezar wszedłszy do miasta, które opuściła większość prze-

¹¹⁴ Mowa o tzw. pierwszym triumwiracie z r. 60.

¹¹⁵ L u c j u s z Korneliusz Lentulus Krus i Gajusz Klaudiusz Marcellus, konsulowie z 49 r.

¹¹⁶ L u c j u s z Skryboniusz Libon, dowódca Pompejusza.

¹¹⁷ Kwintus Minucjusz Termus, legat Pompejusza.

¹¹⁸ L u c j u s z Domicjusz Ahenobarbus, konsul z r. 54, wyznaczony przez senat na następcą Cezara w Galii, zginął pod Farsalos w 48 roku.

rażonych mieszkańców, sam siebie mianował konsulem. Wcześniej niż całe państwo zagarnął nienaruszalny dotąd skarbiec państwowy, majątek i ojcowiznę narodu rzymskiego, a ponieważ trybunowie ociągali się z otwarciem, kazał go rozbić¹¹⁹.

Skoro Cezar odparł i zmusił Pompejusza do ucieczki, wołał wpiery uporządkować sprawy prowincji niż go ścigać. Sycylię i Sardinie, które gwarantowały dowóz żywności, zajął za pośrednictwem swoich legatów. Nie było wrogów w Galii, gdzie sam zaprowadził spokój. Lecz Marsylia odważyła się zamknąć bramy wodzowi, który maszerował tędy do wojsk Pompejusza w Hiszpanii. Nieszczęsna, pragnąc pokoju, z obawy przed wojną wzięła się w wojnę. Ponieważ zaś silne mury dawały jej bezpieczeństwo, Cezar nakazał ją zdobyć mimo swojej nieobecności. Miasto Greczynków, wcale nie tak jak wskazuje jego zdrobniała nazwa, odważyło się przerwać fortyfikacje, podpalić maszyny, a także stoczyć bitwę morską; lecz Brutus, który otrzymał rozkaz prowadzenia tej wojny, zwyciężył ich i całkowicie ujarzmił na lądzie i morzu. Wkrótce po kapitulacji zabrał im wszystko oprócz wolności, którą cenili najwyżej¹²⁰.

Wojna prowadzona w Hiszpanii z Petreuszem i Afraniszem¹²¹, legatami Gneusza Pompejusza, toczyła się ze zmiennym dla obu stron szczęściem, lecz bez rozlewu krwi. Cezar starał się otoczyć legatów i odciąć od miasta Ilerdy, gdzie rozbili obóz nad rzeką Sikoris. Tymczasem wiosenny przybór rzeki przeszkodził mu w dowozie żywności, na skutek czego w jego obozie wybuchł głód i oblegający sam znalazł się jakby w oblężeniu. Gdy rzeka wróciła do spokojnego biegu i otworzyła drogę do pól, na których można było zbierać paszę i toczyć boje, znowu natarł gwałtownie, dopędził wycofujących się do Celtyberii, otoczył ich szansem i wałem, przez co odciął im wodę i tak zmusił do kapitulacji. W ten więc sposób zajął Hiszpanię bliższą, a niebawem i dalszą. Cóż bowiem mógł zdziałać jeden legion, po klęsce pięciu? Gdy przeto Warron dobrowolnie się wycofał, Gades, cieśnina, Ocean, słowem, wszystko poddało się szczęściu Cezara.

A jednak Fortuna odważyła się w Ilirii i w Afryce zdziałać coś na niekorzyść nieobecnego wodza, aby przez klęski niejako celowo nadać jego powodzeniu więcej blasku. Albowiem Dolabella i Antoniusz¹²² na

¹¹⁹ Skarbiec znajdował się w świątyni Saturna. Relacja ta, zgodna z wieloma innymi źródłami, jest sprzeczna z twierdzeniem samego Cezara, że konsul Lentulus zostawił drzwi do skarbcza otwarte.

¹²⁰ Marsylia jak wszystkie prowincje opowiedziała się po stronie senatu. Upadła po pięciu miesiącach oblężenia.

¹²¹ Marek Petreusz wraz z Markiem Terencjuszem Warronem dysponowali w Hiszpanii płdn. czterema legionami, zaś Lucjusz Afranisz w Hiszpanii półn. — trzema.

¹²²Publiusz Korneliusz Dolabella, legat Cezara i dowódca floty

rozkaz Cezara zajęli cieśniny Morza Adriatyckiego; pierwszy rozbił obóz na wybrzeżu iliryjskim, drugi — kuryktyckim¹²³. Pompejusz zaś władał już na wielkich obszarach morza. Jego poseł Oktawiusz Libon¹²⁴ otoczył nagle tamtych dwóch potężną armią marynarzy. Głód zmusił Antoniusza do poddania się. Tratwy, jakie Bazylus¹²⁵ z braku okrętów wysłał mu na pomoc, również zostały pochwycone jakby w sidła dzięki nieznaney technice wspierających Pompejusza Cylicyjczyków, którzy poprzeciągali w morzu liny. Dwie jednak tratwy uwolnił przyływ morza. Jedna, która wiozła Opiterginów¹²⁶, osiadła na mieliźnie i pozostawiła dla potomnych przykład godny pamięci. Oto oddział liczący zaledwie tysiąc młodych żołnierzy opierał się przez cały dzień pociskom wojska, które zewsząd go otaczało, a chociaż dzielni żołnierze nie mieli innej drogi wyjścia, jednak nie chcąc dostać się do niewoli, na wezwanie trybuna Woltejusza stoczyli walkę między sobą i zginęli od wzajemnych ciosów.

Także w Afryce nie mniejsze było zarówno męstwo, jak i klęska Kuriona¹²⁷, wysłanego tam w celu odzyskania prowincji. Dumny ze zwycięstwa nad Warusem¹²⁸ i jego ucieczki nie mógł wytrzymać ataku konnicy mauretańskiej przybyłej nagle pod wodzą króla Juby. Dla zwyciężonego pozostawała jeszcze możliwość ucieczki, lecz honor nakazywał mu w śmierci dzielić los wojska, które stracił przez własną lekkomyślność¹²⁹.

Lecz kiedy już Fortuna domagała się, aby do walki stanęli obaj wodzowie, Pompejusz wybrał na pole bitwy Epir i Cezar nie kazał na siebie czekać. Zaprowadziwszy całkowicie porządek na tyłach popłynął na bój w pełni zimy nie bacząc na sztormy i rozbił obóz pod Orikum¹³⁰. Kiedy część wojska z Antoniuszem na czele z powodu braku okrętów czekała w Brundyzjum, był do tego stopnia niecierpliwy, że w celu jej sprowadzenia zaryzykował w środku nocy przepłynięcie wzburzonego morza na statku zwiadowczym. Znane są jego słowa skierowane do sternika, który lękał się tak wielkiego niebezpieczeństwa: „Czego się boisz? Wiesz Cezara!” Chociaż ściągnięto zewsząd wszystkie wojska w jedno

na Adriatyku, konsul z r. 44; Gajusz Antoniusz, brat triumwira, legat Cezara, pretor z 44 r.

¹²³ Wyspa K u r i k t a, dzisiejsza Krk, w zatoce Kvarner na Adriatyku.

¹²⁴ Marek Oktawiusz Libon, dowódca Pompejusza. Por. Appian, Woj. dom. II 47.

¹²⁵ Bazylus bliżej nie znany.

¹²⁶ O p i t e r g i n i, mieszkańcy Opitergium, kolonii rzymskiej w okręgu we-neckim.

¹²⁷ Gajusz Skryboniusz Kurion, trybun ludowy z r. 50, chwiejny politycznie, Wellejusz Pat. (II 48) nazywa go genialnym nicponiem.

¹²⁸ Publiusz Attius Warus, były pretor, namiestnik prowincji Afryki.

¹²⁹ w sierpniu 49 r.

¹³⁰ Orikum, miasto w północnym Epirze.

miejsce i rozbito obozy blisko siebie, wodzowie mieli odmienne plany. Cezar, z natury porywczy, pragnąc usilnie zakończyć wojnę daje okazję do walki, prowokuje, drażni: już to oblega obóz wroga otaczając go wałem długości szesnastu tysięcy kroków (cóż jednak może zaszkodzić oblężenie tym, którzy przy otwartym wyjściu na morze mają w bród wszystkiego?), już to daremnie szturmuje Dyrrachium, które dzięki warunkom naturalnym było nie do zdobycia. Ponadto w czasie wypadów nieprzyjaciół ciągle dochodziło do potyczek: zabłysło wtedy wspaniałe męstwo centuriona Scewy, w którego tarczy utkwilo sto dwadzieścia pocisków¹³¹. Cezar wreszcie rabował i burzył miasta sprzymierzone z Pompejuszem, jak Orikum, Gomfos¹³² i inne twierdze Tesalii. Przeciw takiej taktyce Pompejusz stosował grę na zwłokę, szukał wykrętów, otoczonego zewsząd wroga starał się przez odcięcie dowozu żywności tak osłabić, aby wódz nadzwyczaj agresywny ostygł w swym zapale. Zbawienny skądinąd plan nie przyniósł korzyści na dalszą metę. Żołnierz ganił bezczynność, sprzymierzeńcy — powolność, a starszyzna — próżność swego dowódcy. Tak więc, gdy samo przeznaczenie nagliło, obrano na plac bitwy Tesalię i na polach Filipa¹³³ miały się rozstrzygnąć losy miasta, państwa i w ogóle rodzaju ludzkiego. Nigdy na żadnym innym miejscu Fortuna nie oglądała tak wielkiej potęgi narodu rzymskiego i takiej okazałości: po jednej i drugiej stronie było razem więcej niż trzysta tysięcy ludzi¹³⁴, oprócz posiłków, królów i członków senatu. Nigdy nie było wyraźniejszych znaków nadchodzącej klęski: ucieczka zwierząt ofiarnych, roje pszczoł na orłach legionowych, ciemności za dnia. Sam wódz w marzeniach sennych słyszał klaskanie ze swego teatru rozlegające się wokół niby głośna skarga, a nad ranem widziano go na głównym placu obozowym w czarnym — o zgrozo! — płaszczu. Nigdy wojsko Cezara nie wykazywało większego zapału i gotowości bojowej: pierwsze dało hasło, pierwsze wyrzuciło pociski. Uwagę zwrócił także swym rzutem dzidy Krastynus, który rozpoczął walkę, a wkrótce potem został znaleziony wśród poległych z wbitym w twarz mieczem. Tak niezwykła rana świadczyła o zaciętości i wściekłości, które cechowały jego walkę. Lecz nie mniej zaskakujący był koniec tej bitwy. Ponieważ Pompejusz miał znaczną przewagę w jeździe, wydawało mu się, że łatwo będzie mógł otoczyć Cezara: sam jednak został otoczony. Kiedy długo walczyli z jednakowym powodzeniem, a konnica na rozkaz Pompejusza zerwała się ze skrzydła, aby natrzeć szerokim frontem, nagle z drugiej strony kohorty Germanów przypuściły na dany znak

¹³¹ Por. Lukan VI 144 i nn.

¹³² Gomfos, miasto na pograniczu Tesalii i Epiru.

¹³³ pod Farsalos, latem 48 r.

¹³⁴ Cezar podaje, że miał 22 tys. żołnierzy przeciw 52 tys. (*Wojna domowa* III 84, 4; 88, 5; 89, 2).

tak silny atak na rozproszonych jeźdźców, że wydawało się, iż jedni są piesi, a drudzy przybywają na koniach. Klęska konnicy, która rzuciła się do ucieczki, pociągnęła za sobą porażkę lekkobrojnnych. Wtedy panika ogarnęła dalsze szeregi, które wymieszały się nawzajem i tak jakby za jednym zamachem doszło do ostatecznej klęski. Nic bardziej nie przyczyniło się do zguby jak sama liczebność wojska. Cezar dwoił się i troił w tej bitwie, występując zarówno w roli naczelnego wodza, jak i zwykłego żołnierza. Słyszano także jego dwa wezwania wypowiedane podczas objazdu, jedno okrutne, lecz sprytne i służące sprawie zwycięstwa: „Żołnierzu, bij w twarz!”, drugie — ułożone dla popularności: „Oszczędzaj obywateli!”. Sam jednak ścigał Pompejusza, którego — mimo przegranej — można by uznać za szczęśliwego, gdyby spotkał go taki sam los, jak jego wojsko. Przeżył niestety okres swojej wielkości, aby w tym większej hańbie uciekać konno przez tesalską dolinę Tempe i na jednym tylko stateczku wylądować na Lesbos, aby dalej w Syhedrze, na bezludnym przylądku Cylicji zastanawiać się nad ucieczką do Partów, Afryki czy Egiptu, aby wreszcie na oczach własnej żony i dzieci ponieść śmierć na peluzyjskim brzegu¹³⁵ z rozkazu najędźniejszego króla, z poduszczenia eunuchów i — żeby dopełnić miary nieszczęścia — od miecza Septymiusza, zbiega ze swej armii.

Któż by się spodziewał, że razem ze śmiercią Pompejusza nie nastanie koniec wojny? A przecież jeszcze straszniej i gwałtowniej rozgorzały popioły tesalskiej pożogi. W Egipcie jednak wojna przeciw Cezarowi nie miała związku z walką stronnictw. Kiedy bowiem król aleksandryjski Ptolemeusz, przypieczętowawszy związek przyjaźni z Cezarem głową Pompejusza, dopuścił się największej zbrodni w wojnie domowej, nie brakło powodu do pomsty, której domagała się sama Fortuna dla cieniów tak znakomitego męża. Kleopatra, siostra króla, rzuciła się Cezarowi do kolan i prosiła o swoją część królestwa. Była piękną kobietą, a wdzięk jej podwajało to, że niesłusznie, jak się wydawało, cierpi z powodu nienawiści samego króla, który z zabójstwa Pompejusza uczynił ofiarę na zgubę stronnictw, a nie na pomyślność Cezara i który bez wątpienia miałby odwagę z nim tak samo postąpić, gdyby zaistniała okazja. Skoro Cezar nakazał przywrócić jej królestwo, natychmiast ci sami mordercy Pompejusza obiegli go na zamku królewskim. Mimo szczupłej załogi Cezar nadzwyczaj dzielnie oparł się przeważającym siłom wroga. Spaliwszy najpierw przyległe zabudowania oraz warsztaty okrętowe, przeszkodził atakującemu nieprzyjacielowi w miotaniu pocisków. Wkrótce uszedł niespodziewanie na półwysep Faros. Wyparty stamtąd na morze dopłynął z nadzwyczajnym szczęściem do swych najbliższych okrętów. Po-

¹³⁵ W Egipcie przy ujściu najbardziej wysuniętego na wschód ramienia Nilu, gdzie leżało miasto Peluzjum.

zostawił nawet płaszcz na falach, może przypadkiem, a może rozmyślnie, ażeby w niego godziły strzały i kamienie nieprzyjaciół. Wreszcie przyjęty przez swoich marynarzy niezwłocznie zaatakował wroga z wszystkich stron i cieniem zięcia złożył w ofierze tchórzliwe i wiarołomne plemię. Także Teodotos, podżegacz i sprawca całej wojny, oraz pozbawione męskości potwory, Potejnos i Ganimedes, ponieśli śmierć mimo ucieczki w różne strony przez lądy i morza¹³⁶. Ciało samego króla zanurzone w błocie znaleziono we wspaniałym, złotym pancerzu.

Także Azję ogarnęły nowe niepokoje ze strony Pontu, jak gdyby Fortuna dążąc do likwidacji królestwa Mitrydatesa chciała umyślnie, żeby syna pokonał Cezar, jak ojca zwyciężył Pompejusz. Król Farnaces na czele zbrojnych zastępów wtargnął do Kapadocji, ponieważ liczył nie tyle na swoje męstwo, ile na naszą niezgodę. Lecz Cezar zaatakował go i zmiażdżył w jednej i — że się tak wyrażę — niecałkowitej bitwie¹³⁷ niczym piorun, który w jednej i tej samej chwili spada, uderza i znika¹³⁸. Nie było przesadą, kiedy Cezar przechwalał się, że wpierw zwyciężył wroga, nim go ujrzał.

Taki był przebieg wojen z wrogami zewnętrznymi. W Afryce tymczasem toczyła się walka z obywatelami bardziej zażarta niż pod Farsalos. Tutaj jakaś fala wyrzuciła na brzeg uciekające niedobitki pokonanego stronnictwa; nie można zresztą powiedzieć niedobitki, lecz wojnę w całej grozie. Wojska poszły raczej w rozsypkę niż uległy zagładzie; klęska wodza jeszcze bardziej utwierdziła żołnierzy w przysiędze wierności, a zmiana przywódców nie osłabiła w nich ducha bojowego, ponieważ dość wzniosie zabrzmiały w ich uszach imiona następców Pompejusza, Katona i Scypiona. Do ich armii przyłączył się Juba, król Mauretanii, chyba tylko po to, aby zwycięstwo Cezara miało większy zasięg. Pomiedzy Farsalos a Tapsus nie było żadnej różnicy oprócz tego, że obecny atak był rozleglejszy i bardziej gwałtowny, gdyż żołnierzy Cezara oburzył wzrost działań wojennych po śmierci Pompejusza. Wreszcie przed rozkazem wodza, co dotychczas jeszcze nigdy się nie zdarzyło, trębacze samowolnie zatrąbili do walki. Klęska zaczęła się od Juby, którego słonie nieprzywykłe do wojny, bo sprowadzone niedawno z lasu, zostały spłoszone nagłym dźwiękiem trąb bojowych i ruszyły na swoich. Wojsko rzuciło się natychmiast do ucieczki, a również wodzowie mieli tylko tyle odwagi, aby uciec¹³⁹. Śmierć wszystkich była jednak chlubna. Scypion uciekał już na okręcie,

¹³⁶ Potejnosa zgładził Cezar w Aleksandrii; Teodota pochwyił w Azji Kasjusz i kazał powiesić (Appian, *Woj. dom.* II 90).

¹³⁷ Pod Zelą.

¹³⁸ w tych słowach Florus stara się w nowym kolorze oddać sławne powiedzenie Cezara: „Veni, vidi, vici”.

¹³⁹ pod Tapsus 46 r.

lecz gdy wrogowie go dopędzili, wbił sobie miecz w brzuch. Na czyjeś zaś pytanie, gdzie jest Scypion, sam odpowiedział słowami: „Wódz czuje się dobrze”. Juba, nazajutrz po powrocie do swego zamku, urządził razem z Petrejuszem, towarzyszem ucieczki, wspaniałą ucztę i pośród mis oraz kielichów nadstawił mu swą pierś do ciosu. Petrejusz miał dość sił, by zadać śmierć królowi i sobie; tak wśród nie dojedzonego pokarmu równocześnie krew króla i Rzymianina zbryzgała potrawy jakby przeznaczone dla umarłych. Katon nie brał udziału w bitwie. Założywszy obóz nad Bagradą pilnował Utyki niby drugiej warowni w Afryce. Lecz gdy dowiedział się o klęsce swego stronnictwa, nie wahał się, a nawet, jak przystało na mędrca, z radością przywołał śmierć do siebie. Skoro bowiem uściskiem pożegnał syna i towarzyszy oraz przeczytał w nocy przy świetle lampy dzieło Platona o nieśmiertelności duszy¹⁴⁰, udał się na krótki spoczynek; następnie około pierwszej straży dobył miecza i dwukrotnie przebił odkrytą pierś. Lekarze odważyli się potem zhańbić bohatera założeniem opatrunków. Pozwolił na to, lecz po ich odejściu znów otworzył ranę. Krew buchnęła gwałtownie, a stygnące dłonie pozostały już w ranie.

Jakby jeszcze w ogóle nie walczono, znów stronnictwa chwyciły za oręż; o ile wojna afrykańska była cięższa od tesalskiej, o tyle wojna hiszpańska przewyższała afrykańską. Najwięcej korzyści stronnictwu zapewniało dowództwo braci, gdy mianowicie miejsce jednego Pompejusza zajęło dwóch. Przeto nigdy dotąd nie doszło do starcia tak gwałtownego i o tak wątpliwym wyniku. Najpierw legaci Warus i Dydiusz¹⁴¹ stoczyli bitwę u wyjścia na Ocean. Wtedy rozegrała się bardziej zawzięta walka z samym morzem niż pomiędzy okrętami, gdyż Ocean jakby karcąc szaleńcze wojny domowe posłał na dno jedna i drugą flotę. Cóż to za straszne widowisko, gdy jednocześnie ścierały się z sobą bałwany, wichry, żołnierze i okręty wyposażone w sprzęt bojowy. Dodaj do tego grozę samego położenia, gdzie zbiegały się z jednej strony brzegi Hiszpanii, z drugiej — Mauretanii, Morze Śródziemne i Ocean, a wreszcie groźne słupy Herkulesa. Wszystko zaś wszędzie kotłowało się równocześnie w bitwie i sztormie. Wkrótce potem obie strony przystąpiły do oblężenia miast, które nieszczęsne ponosiły karę za przymierze z narodem rzymskim bądź od jednych, bądź od drugich wodzów. Ostatecznie kres wszelkim walkom położyła Munda¹⁴². Bitwa tam stoczona nie była tak pomyślna jak inne, lecz trzymała w niepewności i przez długi czas wzbudzała grozę, gdyż całkiem nie zdawano sobie sprawy z wyroków losu. Samego też Cezara wbrew jego naturze opanowało przed bitwą wyraźne przygnębienie. Może

¹⁴⁰ Dzieło to nosi tytuł *Fedon*.

¹⁴¹ Gajusz Dydiusz był dowódcą eskadry Cezara w Gades.

¹⁴² Munda, miasto niedaleko Korduby; rok 45.

miał wzgląd na znikomość ludzką, może nie ufał zbyt pomyślnemu przebiegowi dotychczasowych wypadków, może wreszcie zajmawszy miejsce Pompejusza lękał się tego, co spotkało zięcia. W samej zaś bitwie zdarzyło się coś, czego dotąd nikt nie pamiętał; oto gdy długo przy równowadze sił nic więcej się nie działo, a jedynie ginął żołnierz, nagle jakby na umówiony znak powstała wśród wrzasku walczących stron wielka cisza i wszystkich ogarnęła jedna myśl: „Jak długo jeszcze?”. Wreszcie — o zgrozo! — ów nie znany oczom Cezara widok: wypróbowany w czterynastoletnich bojach oddział weteranów zaczął ustępować. Chociaż jeszcze nie uciekali, jednak było widoczne, że powstrzymuje ich raczej wstyd niż męstwo. Przeto Cezar zostawiwszy konia popędził jak szalony do pierwszych szeregów. Tam zatrzymywał uciekających, pokrzepiał dowódców, błagał, zaklinał, łajał, słowem, uwijając się po całym szyku dodawał otuchy wzrokiem, rękoma i głosem. Mówiono, że myślał o swoim końcu i miał taki wyraz twarzy, jakby chciał popełnić samobójstwo. W tym momencie przez pole bitwy biegło na przełaj pięć nieprzyjacielskich kohort, które Labienus¹⁴³ wysłał na pomoc zagrożonemu obozowi. Stwarzały one pozór ucieczki. Cezar albo sam w nią uwierzył, albo jako przebiegły wódz wziął to za pretekst, uderzył na rzekomo uciekające kohorty, przez co dodał równocześnie otuchy swoim i wrogów przejął strachem. Jego bowiem żołnierze w mniemaniu, że odnoszą zwycięstwo, tym gwałtowniej atakują. Pompejańczycy zaś przekonani o ucieczce swoich zaczynają uciekać. Jak straszna powstała rzeź wrogów i jak wielki wybuch gniewu i wściekłości wśród zwycięzców, można wnosić z następującego faktu: gdy uciekinierzy z pola bitwy schronili się do Mundy, a Cezar rozkazał natychmiast oblegać zwyciężonych, uczyniono wał z zebranych trupów, które — wstrętny to czyn nawet w stosunku do barbarzyńców — połączono w zwartą masę włóczniami i pociskami. Synowie Pompejusza tracą oczywiście nadzieję zwycięstwa. Cezoniusz dopadł pod miastem Lauron Gneusza, który uszedł z pola bitwy, był ranny w nogę i szukał pustkowi oraz miejsc nie uczęszczanych. Tani zabił go w walce, gdyż jeszcze nie całkiem stracił nadzieję. Sekstusa tymczasem Fortuna ukryła w Celtyberii i zachowała na wojny po śmierci Cezara.

Cezar wjeżdża do ojczyzny jako zwycięzca, odbywając pierwszy triumf po zwycięstwie nad Galią: tutaj pokazuje się obrazy Renu i Rodanu a także Ocean w postaci jeńca ze złota. Drugi wieniec laurowy zawdzięczał Egipcjowi: niesiono wtedy w lektykach Nil, Arsinoe¹⁴⁴ i Faros płonąca swymi światłami. Trzeci rydwan triumfalny przedstawiał zwycięstwo nad

¹⁴³ Tytus Labienus, legat Cezara w Galii, opowiedział się po stronie Pompejusza. Walczył pod Dyrrachium, Farsalos, Tapsus i Mundą, gdzie zginął.

¹⁴⁴ Siostra Kleopatry. Por. Kasjusz Dion XLIII 19.

Farnacesem i królem Pontu. Czwarty ukazywał Jube¹⁴⁵, Mauretanię i dwakroć pobitą Hiszpanię¹⁴⁶. Nigdzie wzmianki o Farsalos, Tapsus i Mundzie; o ileż większe były zwycięstwa, których nie upamiętniono pochodem triumfalnym!

Na tym wreszcie skończyły się wojenne zmagania. Nastąpił pokój bez rozlewu krwi, a okrucieństwa wojny wyrównała łagodność. Nikt nie zginął z jego rozkazu prócz Afraniusza¹⁴⁷ — dość było raz mu przebaczyć — i Faustusa Sulli¹⁴⁸ — Pompejusz nauczył go lękać się zięciów — i prócz córki Pompejusza z jej dziećmi z Sulli — w tym wypadku troszczono się o przyszłość. Przeto wdzięczni obywatele przyznali jednemu wodzowi wszystkie zaszczyty: posągi w świątyniach, w teatrze koronę mieniającą się promieniami, podwyższone miejsce w senacie, kapliczkę w domu, nazwę miesiąca w kalendarzu, a ponadto tytuł ojca ojczyzny i dożywotniego dyktatora, a w końcu, nie wiadomo, czy za jego wolą, konsul Antoniusz ofiarował mu na mównicy oznaki władzy królewskiej. Wszystkie te zaszczyty przypadły mu w udziale jak opaski zwierzęciu ofiarnemu, które idzie na śmierć. Albowiem łagodność wodza została zwyciężona przez nienawiść; przykra była dla wolnych sama potęga dobrodziejstw. Nie trwało zbyt długo jego panowanie, bo Brutus¹⁴⁹ i Kasjusz¹⁵⁰ i inni senatorzy sprzysięgli się na śmierć wodza. Jakaż moc przeznaczenia! Spisek stał się powszechnie znany. Wręczono nawet Cezarowi w tym dniu pisemko ostrzegawcze. Ze stu ofiar nie mógł otrzymać pomyślnej wróżby. Mimo to przybył do kurii rozmyślając o wyprawie na Partów. Gdy tam siedział na krześle kurulnym, napadli nań senatorzy i powalili na ziemię zadawszy dwadzieścia trzy rany. Tak oto ten, który nappełnił świat krwią współobywateli, sam wreszcie własną krwią nappełnił kurie¹⁵¹.

¹⁴⁵ Syna wspomnianego wyżej króla Mauretanii; wychowywał się na dworze Augusta i w r. 22/21 otrzymał ojcowiznę; zajmował się naukami.

¹⁴⁶ Co do ilości triumfów Cezara zdania historyków starożytnych są podzielone. Jedni mówią o czterech (Plutarch, *Cezar* 55 i n.; Appian, *Woj. dom.* II 101; Orozjusz VI 16, 6) inni o pięciu (Liw. *per.* CXV—CXVI; Wellejusz Pat. II 56 Swetoniusz, *Cezar* 37; Dion Kasjusz XLIII 19). Tam, gdzie to było możliwe, triumf z nazwy odbywał się nad cudzoziemcami z wyjątkiem Hiszpanii. Stąd w doniesieniu Florusa kryje się sprzeczność: z jednej strony odbywał triumf z dwakroć pobitej Hiszpanii, a z drugiej nie odbywał go po zwycięstwie pod Munda.

¹⁴⁷ Lucjusz Afraniusz, konsul 7. r. 60, gorliwy pompejańczyk, puszczonej wolno po klęsce pod Ilerdą (49 r.) połączył się znów z Pompejuszem.

¹⁴⁸ Faustus Korneliusz S u l l i a, syn dyktatora, ożenił się z córką Pompejusza.

¹⁴⁹ Marek Juniusz Brutus, krewny Katona Młodszeo, ułaskawiony przez Cezara po bitwie pod Farsalos, otrzymał od Cezara namiestnictwo Galii Przedalpejskiej; stale jednak stał w opozycji.

¹⁵⁰ Gajusz Kasjusz Longinus, epikurejczyk, dowódca floty Pompejusza, żonaty z siostrą Brutusa.

¹⁵¹ 15 marca 44 r.

WYDARZENIA ZA CEZARA AUGUSTA

14. Naród rzymski po zabójstwie Cezara i Pompejusza powrócił, jak się wydawało, do dawnego stanu wolności. I powróciłby naprawdę, gdyby Pompejusz nie pozostawił dzieci, a Cezar spadkobiercy albo, co od obu faktów było bardziej zgubne, gdyby nie pozostał przy życiu Antoniusz, najpierw kolega, a wkrótce potem współbiegający się o władzę po Cezarze, podżegacz i wichrzyciel w następnym okresie. Gdy bowiem Sekstus starał się odzyskać ojcowiznę, strach zapanował na całym morzu; gdy Oktawian mścił się za śmierć ojca, znów trzeba było niepokoić Tesalię; gdy Antoniusz, człowiek o chwiejnym charakterze, już to oburzał się na Oktawiana, spadkobiercę Cezara, już to z miłości do Kleopatry stał się nędznym królem, naród rzymski nie mógł znaleźć gdzie indziej ratunku, jak tylko w ucieczce do stanu poddaństwa. Trzeba się jednak cieszyć, że z uwagi na tak wielki zamęt najwyższa władza spoczęła właśnie w rękach Cezara Augusta Oktawiana, który swoim rozumem i zręcznością doprowadził do ładu skolatany zewsząd organizm państwowy. W tym zaś organizmie nie można by bez wątpienia zaprowadzić jedności i zgody, gdyby nie pokierowała nim wola jednego władcy, który stał się jakby jego duszą i rozumem. Za konsulatu Marka Antoniusza i Publiusza Dolabelli¹⁵², gdy już Fortuna przekazywała władzę nad imperium rzymskim w ręce Cezara, często powstawały w państwie różnego rodzaju zamieszki. I jak zwykle podczas rocznego obrotu nieba poruszenie gwiazd wywołuje grzmoty, a zmiany ich położenia objawiają się w burzach, tak wtedy przy zmianie rzymskiej władzy, to znaczy władzy całego rodzaju ludzkiego, zadrżał w posiadach cały organizm państwowy wstrząsany wszelkimi kryzysami: w postaci wojen domowych i zewnętrznych, niewolniczych, lądowych i morskich.

WOJNA MUTYŃSKA

15. Pierwszym powodem nowych zamieszek wewnętrznych był testament Cezara. Drugi spadkobierca, Antoniusz, z wściekłości, że ponad niego wyniesiono Oktawiana, rozpętał wojnę na śmierć i życie, aby unieważnić adopcję tak dzielnego młodzieńca. Widział w nim bowiem jedynie osiemnastoletniego chłopca, łatwo dającego się ponieść niesprawiedliwości, podczas gdy sobie przypisywał szczególne znaczenie jako współuczestnik w wojnach Cezara. Podstępnie więc rozdzierał dziedzictwo Cezara, rzucał na Oktawiana obelgi, wszelkimi sposobami przeszkadzał jego adopcji do rodu julijskiego, a w końcu jawnie sposobił się do walki, aby zgnieść młodzieńca. Po zorganizowaniu wojska przystąpił do oblężenia

¹⁵² w r. 44.

Decymusa Brutusa, który w Galii Przedalpejskiej stawiał opór jego manewrom. Tymczasem Cezar Oktawian zyskiwał przychylność młodym wiekiem, doznaną krzywdą i blaskiem imienia, jakie przybrał; zaciągnął pod broń weteranów i jako człowiek prywatny — któż mógłby w to uwierzyć ? — zaatakował konsula, uwolnił Brutusa oblężonego w Mutynie i wyparł Antoniusza z obozu¹⁵³. Wtedy też dał poznać swoje męstwo, gdyż ranny i zboczony krwią przyniósł do obozu na swych ramionach orła legionowego, którego przekazał mu umierający chorąży.

WOJNA PERUZYŃSKA

16. Drugą wojnę wywołał podział ziemi, którą Cezar Oktawian dał jako należny żołd weteranom swego ojca. Zawsze w różnych okolicznościach podsyciała złe skłonności Antoniusza¹⁵⁴ żona Fulwia, kobieta z mieczem przy boku, odznaczająca się męską odwagą. Dlatego Antoniusz podburzył wypędzonych z ziemi kolonów i znów doszło do wojny. Cezar Oktawian już nie na skutek głosów poszczególnych ludzi, ale na mocy uchwały całego senatu, który uznał Antoniusza za wroga ojczyzny, uderzył na niego, zamknął w murach Peruzji i zmusił przykrym głodem towarzyszącym wszelkiej nędzy do całkowitej kapitulacji¹⁵⁵.

TRIUMWIRAT

Gdy już sam Antoniusz stanowił poważne zagrożenie dla pokoju i rzeczypospolitej, przyłączył się jeszcze do niego Lepidus¹⁵⁶ niby płomień do ognia. Cóż można zdziałać przeciw dwom konsulom, dwom wojskom ? Trzeba było wejść w poczet członków zbrodniczego przymierza. Pragnienia ich wszystkich były odmienne, tak jak odmienne mieli charaktery. Lepidusa nakłaniała do przymierza żądza bogactw, które spodziewał się zdobyć w zamieszkach rzeczypospolitej, Antoniusza pchała chęć zemsty na tych, którzy uznali go za wroga ojczyzny, Oktawiana pobudzał fakt, że dotąd nie pomszczono śmierci ojca a Kasjusz i Brutus żyli nadal jako zniewaga dla jego cieniów. W imię tego niby przymierza trzej wodzowie zawierają pokój¹⁵⁷. W widłach rzek między Peruzją a Bononią¹⁵⁸ podają

¹⁵³ W 43 r.

¹⁵⁴ Nie chodzi tu o triumwira, jak to może sugerować tekst, ale o jego brata Lucjusza; Fulwia była żoną triumwira.

¹⁵⁵ Wojna wybuchła pod koniec 41 r., a zakończyła się wiosną 40 r.

¹⁵⁶ Marek Emiliusz Lepidus, konsul 46 r., namiestnik Galii Narbońskiej w 44 r., jako triumwir otrzymał w r. 43 prowincję Afrykę.

¹⁵⁷ Jesień 43 r.

¹⁵⁸ Chodzi tu o widły rzek Lawinus i Renus koło Bononii. Podanie miasta Peruzji wydaje się pomyłką autora albo kopisty. Por. Appian, Woj. dom. IV 2; Plutarch, *Cyceron* 46.

sobie dłonie i pozdrawiają wojska. Nie zawierano triumwiratu pod znakiem dobrego obyczaju; do powalonej orężem rzeczypospolitej powróciła proskrypcja sullańska, której ofiarą padło nie mniej niż stu czterdziestu senatorów¹⁵⁹. Śmierć tych, którzy w ucieczce rozproszyli się po całym świecie, była nędzna, straszna i godna litości. Któż mógłby dostatecznie wyrazić swoje oburzenie wobec nikczemnej zbrodni, gdy Antoniusz wciągnął na listę proskrypcyjną swego wuja Lucjusza Cezara¹⁶⁰, a Lepidus swego brata, Lucjusza Paulusa¹⁶¹? Wystawianie w Rzymie na mównicy głów pomordowanych mężów stało się już czymś zwyczajnym. Mimo to jednak obywatele nie mogli powstrzymać łez, gdy uciętą głowę Cycerona¹⁶² zobaczyli na jego sławnej mównicy, i tak samo zgromadzili się wtedy, aby go zobaczyć, jak czynili to przedtem, aby go posłuchać. O tych zbrodniach czytano na tablicach Antoniusza i Lepidusa; Cezar poprzestał na wpisaniu morderców swego ojca, bo gdyby jego śmierć pozostała bez pomsty, mogłaby uchodzić za sprawiedliwą.

WOJNA Z KASJUSZEM I BRUTUSEM

17. Brutus i Kasjusz, jak się wydawało, usunęli z tronu Gajusza Cezara niby króla Tarkwiniusza; jednak wolność, którą przede wszystkim chcieli przywrócić, tym właśnie morderstwem pogrzebali. Dlatego też zgładziwszy Cezara, słusznie obawiali się jego weteranów i uciekli natychmiast z Kurii na Kapitol. Weteranom nie brakowało bynajmniej zapasu do pomsty, ale nie mieli jeszcze wodza. Skoro więc stało się jasne, jaka zguba wisi nad rzeczpospolitą, zrezygnowano z pomsty, chociaż zabójstwo spotkało się z dezaprobatą. Za radą Cycerona senat uchwalił amnestię, a Brutus i Kasjusz, aby nie drażnić zbolącej publiczności, ustąpili do Syrii i Macedonii, prowincji, które przydzielił im zamordowany przez nich Cezar. W ten sposób pomstę Cezara raczej odłożono, niż jej zaniechano.

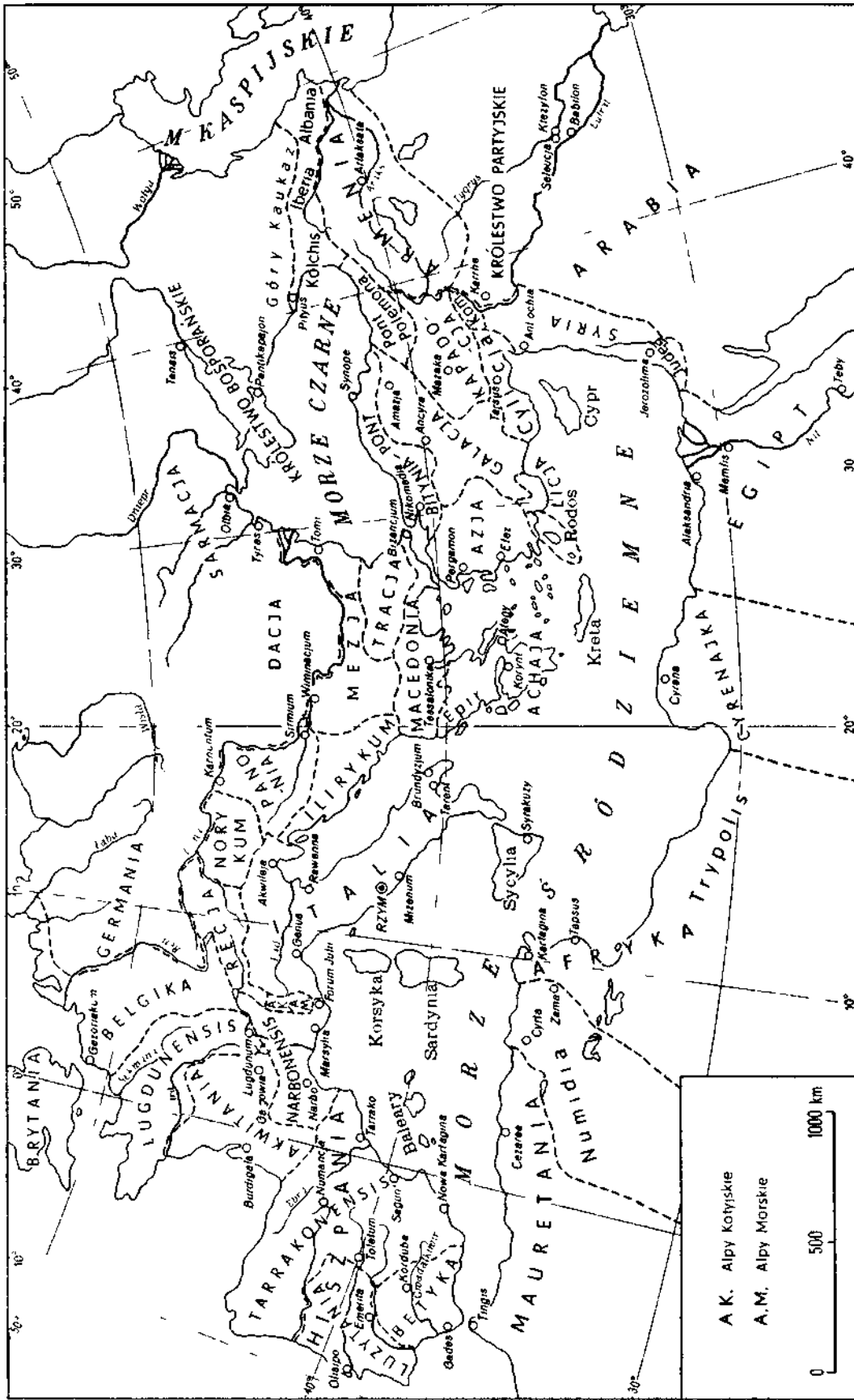
Kiedy przeto triumwirowie ułożyli się już co do spraw rzeczypospolitej raczej tak, jak mogli, niż jak powinni, Lepidus pozostał dla ochrony miasta, a Cezar i Antoniusz przypasali miecze przeciw Kasjuszowi i Brutusowi. Ci ostatni przygotowali wielkie wojsko i stanęli na tej samej zie-

¹⁵⁹ w proskrypcjach drugiego triumwiratu zginęło około 300 senatorów i 2000 ekwitów.

¹⁶⁰ Lucjusz Juliusz Cezar, brat matki Antoniusza, konsul z 64 r., opowiedział się za uznaniem Antoniusza i Lepidusa wrogami ojczyzny. Ułaskawiony na interwencję siostry.

¹⁶¹ Lucjusz Emiliusz Paulus, konsul z r. 50, uszedł na wschód do Brutusa, później został ułaskawiony, lecz do Rzymu już nie chciał powrócić.

¹⁶² Cyceron zginął 7 grudnia 43 r. wciągnięty na listę proskrypcyjną przez Antoniusza.



Imperium rzymskie za cesarza Augusta

mi, która przyniosła zgubę Gneuszowi Pompeuszowi¹⁶³. Nie brakowało także wtedy groźnych zwiastunów losem przeznaczonych klęski. Albowiem na znakach legionowych usiadł rój pszczół, ptaki żywiące się padliną krążyły nad obozem jakby już nad swoją własnością, a Murzyn, którego spotkali żołnierze idąc do boju, był aż nadto widomą przepowiednią zagłady. Samemu też Brutusowi, gdy zapaliwszy nocą światło oddawał się, jak zwykle, rozmyślaniom, ukazało się jakieś czarne widziadło i zapytane, kim jest, rzekło: „Twoim nieszczęśliwym demonem”, i znikło z jego zdumionych oczu. W obozie Cezara wszystkie ptaki i zwierzęta ofiarne zapowiadały pomyślny wynik. Nic jednak nie budziło większego zaufania niż to, że lekarz Cezara otrzymał we śnie ostrzeżenie, aby Cezar opuścił obóz, któremu grozi zajęcie. Tak się też stało. Po rozpoczęciu bowiem bitwy walczone przez pewien czas z jednakowym zapalem. I chociaż z jednej strony wodzowie osobiście brali udział w bitwie, a z drugiej — jednego odciągnęła od walki choroba¹⁶⁴, a drugiego strach i gnuśność¹⁶⁵, jednak za tymi ostatnimi stała niezwyciężona Fortuna zarówno samego mściciela, jak i tego, za którego się mścił, o czym nas przekonał wynik bitwy. Początkowo walka była tak dalece wyrównana, że w jednakowej po obu stronach sytuacji tu padł obóz Cezara, a tam — Kasjusza. Lecz o ileż więcej znaczy Fortuna niż męstwo! Jakże prawdziwe jest to, co wyrzekł umierający Brutus, że nie w istocie rzeczy, lecz tylko w nazwie istnieje męstwo. O zwycięstwie w tej bitwie zdecydowała pomyłka. Gdy Kasjusz wycofawszy skrzydło swego wojska zobaczył już po zajęciu nagłym uderzeniem obozu Cezara, jak wycofuje się jego konnica, sądząc, że ucieka, wstąpił na wzgórek. Ponieważ pył, wrzawa i nadchodząca noc nie pozwalały mu stamtąd prawdziwie rozpoznać sytuacji, a także ponieważ jego specjalny zwiadowca długo nie przychodził z wiadomościami, uważając sprawę za przegraną, nadstawił jednemu z najbliższych głowę do ścięcia. Brutus, który ze śmiercią Kasjusza stracił również swój zapal, aby nie łamać danego słowa (gdyż zgodzili się w takiej sytuacji z wojny nie wychodzić z życiem), sam również nadstawił bok do przebiccia jednemu ze swoich towarzyszy. Któż by się nie dziwił, że tak mądry i dzielni mężowie zadając sobie śmierć nie posłużyli się własnymi rękoma? Możliwe, że ta postawa wynikała z poglądów szkoły filozoficznej, głoszącej, że nie należy sobie plamić rąk, lecz w unicestwianiu dusz dzielnych i prawych decyzję trzeba powziąć samemu, a zbrodniczy czyn złożyć na cudze barki¹⁶⁶.

¹⁶³ w r. 42 Filippi w prowincji Macedonii.

¹⁶⁴ Oktawiana.

¹⁶⁵ Antoniusza. — Za właściwego zwycięzcę pod Filippi uważa się Antoniusza. Plutarch jednak (*Antoniusz* 22) odnotowuje, że według niektórych był on nieobecny na polu bitwy i wkroczył na nie, gdy już nieprzyjaciel uciekał.

¹⁶⁶ W niemożności popełnienia samobójstwa Waleriusz Maks. (VI 8, 4) widzi zemstę nieba za zabójstwo Cezara.

18. Po usunięciu z widowni zabójców Cezara pozostawał jeszcze dom Pompejusza. Jeden z synów zginął w Hiszpanii, drugi uszedł cało¹⁶⁷, zebrał niedobitki z nieszczęsnej wojny, uzbroił ponadto niewolników i opañował Sycylię oraz Sardynię. Dzięki flocie w jego władaniu znalazło się już otwarte morze. O, jakże był niepodobny do ojca! Ten zniszczył Cyllicyńczyków, tamten otoczył się piratami, spustoszył Puteoli, Formie, Wulturnum, słowem całą Kampanię, Poncje i Enarię¹⁶⁸, a nawet ujście Tybru. Następnie uderzył na okręty Cezara, spalił je i zatopił. Nie czynił zaś tego samotnie, lecz także wstrętni niewolnicy, których postawił na czele floty, Menas i Menekrates, rabując objeżdżali wszystkie wybrzeża. Z powodu tak wielu sukcesów złożył na przylądku Pelorum¹⁶⁹ sto wołów z połączanymi rogami i zatopił w morzu żywego konia wraz ze złotem jako dar dla Neptuna, aby władca morza pozwolił mu panować na swoim morzu. W końcu wytworzyła się taka sytuacja, że z wrogiem — jeśli tylko za wroga można uznać syna Pompejusza — zawarto pokój i przymierze¹⁷⁰. Jakże wielka, chociaż krótka była jego radość, gdy na tamie wybrzeża w Bajach osiągnięto zgodę w sprawie jego powrotu i restytucji dóbr, gdy zaproszeni ucztowali na jego okręcie, a on przeklinając dotychczasowy swój los rzekł: „To są moje *carinae* (pokłady)”¹⁷¹. Powiedział to żartem, gdyż w Karinach, naludniejszej dzielnicy Rzymu, mieszkał jego ojciec, a jego własny dom i penaty znajdowały się na okręcie. Lecz ze względu na niepohamowaną żądzę posiadania dóbr pompejańskich u Antoniusza¹⁷², który je nabył drogą licytacji i roztrwonił jak zdobycz, posiadłość nie mogła się ostać. Zaczął tedy Sekstus lekceważyć warunki przymierza. Dlatego z jednej strony ów młodzieniec znów chwycił za broń, a z drugiej przygotowano przeciw niemu flotę, na ile tylko pozwalały wszystkie siły państwa. Było to kolosalne przedsięwzięcie. Uległa bowiem zburzeniu przeszkoda w postaci drogi Herkulańskiej, a jezioro Lukrynus po przekopaniu brzegów zamieniło się w przystań¹⁷³, z którą — po usunięciu ze środka ziemi — połączono jezioro Awernus. W ten sposób na spokojnej tafli wód flota mogła odbywać ćwiczenia podobne do

¹⁶⁷ Por. II 13, 86.

¹⁶⁸ E n a r i a, wyspa leżąca naprzeciw Neapolu, na północ od niej znajdowały się wyspy Poncje.

¹⁶⁹ Pelorum, przylądek na północnym wybrzeżu Sycylii.

¹⁷⁰ Pokój w Mizenum koło Neapolu — r. 39.

¹⁷¹ Gra słów: *carinae* — pokłady, okręty — i *Carinae* — dzielnica Rzymu między wzgórzami Celius a Eskwilinus.

¹⁷² Tekst zepsuty. Tłumaczenie według koniektury Baehrensa.

¹⁷³ Jezioro Lukrynus oddzielał od morza wąski pas ziemi, na którym biegła *via Herculanea*.

bitwy morskiej. Młodzieniec zaatakowany tak wielką potęgą wojenną poniósł klęskę w Cieśninie Sycylijskiej¹⁷⁴. Uniósłby z sobą do podziemi sławę wielkiego wodza, gdyby nie próbował jeszcze czegoś więcej; lecz znamieniem wielkiego charakteru jest mieć zawsze nadzieję. Po całkowitej przegranej uciekł kierując żagle ku Azji, aby tam wpaść w ręce wrogów, być skutym kajdanami i — co jest najgorsze dla dzielnych mężów — umrzeć od ciosu oprawcy zgodnie z wolą nieprzyjaciół¹⁷⁵. Była to od ucieczki Kserksesa najżałośniejsza ucieczka. Oto niedawny dowódca trzystu pięćdziesięciu okrętów uciekał z sześcioma albo siedmioma, przygasił światła na okręcie pretorskim, wyrzucił do morza sygnety i trwożnie się oglądał; niczego jednak się nie bał prócz dekonspiracji¹⁷⁶.

WOJNA WENTYDIUSZA Z PARTAMI

19. Chociaż Cezar równocześnie z klęską Kasjusza i Brutusa zlikwidował ich stronnictwo, a nawet jego nazwę wymazał z chwilą upadku Pompejusza, mimo to nie osiągnął jeszcze trwałego pokoju, ponieważ żył Antoniusz, nędznik, zakała i przeszkoda w zapewnieniu powszechnego bezpieczeństwa. Nie brakowało mu zresztą wad, aby doprowadzić siebie do zguby. Co więcej, przez machinacje wyborcze i rozrzutność osiągnął wszelkie zaszczyty, a dopiero potem uwolnił od strachu przed sobą najpierw wrogów, następnie obywateli, a wreszcie całe pokolenie.

Klęska Krassusa aż nazbyt rozzuchwaliła Partów, którzy z radością przyjęli wieść o wewnętrznych waśniach narodu rzymskiego. Skoro więc tylko nadarzyła się okazja, nie zawahali się wtargnąć w głąb naszego terytorium. Nakłaniał ich do tego Labienus, który jako poseł Kasjusza i Brutusa — o, co za zbrodniczy szal! — wrogów przywoływał na pomoc. Ci zaś pod wodzą Pakorusa, królewskiego syna, rozpędzili załogi Antoniusza. Jego legat Saksa¹⁷⁷ tylko swemu mieczowi zawdzięczał to, że nie dostał się do niewoli. Już wydarto nam Syrię. Nieszczęście objęłoby w końcu większe obszary, a wrogowie pod pozorem niesienia pomocy zwyciężaliby w całkowicie własnym interesie, gdyby Wentydusz¹⁷⁸, również legat Antoniusza, z niewiarygodnym szczęściem nie pobił na szerokiej równinie między rzekami Orontesem i Eufratem zarówno wojsk Labienusa, jak

¹⁷⁴ Pod Naulochus w 36 r.

¹⁷⁵ Zamordował go w Milecie z rozkazu Marka Antoniusza niejaki Tycjusz.

¹⁷⁶ Tekst niejasny.

¹⁷⁷ Lucjusz Decydusz Saksa objął zarząd Syrii z polecenia Antoniusza w 41 r.

¹⁷⁸ Publiusz Wendydusz Bassus z Picenum, oddany przyjacielem Antoniusza, konsul z 43 r., od r. 39 przebywa w Azji, gdzie toczy zwycięskie boje z Partami.

i samego Pakorusa z całą konnicą partyjską¹⁷⁹. Poległo więcej niż dwadzieścia tysięcy żołnierzy. Nie stało się to bez podstępny wodza, który udając strach pozwolił wrogom podejść tak blisko obozu, że na skutek braku potrzebnej do strzału przestrzeni udaremnił korzystanie z łuków. W bardzo dzielnej walce poległ król. Wkrótce potem obnosząc jego głowę po miastach, które od nas odpadły, Wentydiosz odzyskał bez walki całą Syrię. W ten sposób klęska Pakorusa była dla nas rekompensatą za klęskę Krassusa.

WOJNA ANTONIUSZA Z PARTAMI

20. Gdy Partowie i Rzymianie zmierzyli się w boju pomiędzy sobą, a wodzowie z obu stron, Krassus i Pakorus, dali wzajemnie świadectwo o swoich siłach, odnowiono przyjazne stosunki darząc się jednakowym szacunkiem. I to właśnie sam Antoniusz zawarł z królem przymierze¹⁸⁰. Lecz — co za bezgraniczna próżność tego człowieka! — gdy z żądzę zaszczytnych tytułów pragnął, aby pod jego wizerunkami czytano nazwy rzek Araksesu i Eufratu, pozostawił nagle Syrię i napadł na Partów¹⁸¹ bez powodu, bez zastanowienia się, a nawet bez pozornego wypowiedzenia wojny, jak gdyby w charakterze wodza miało leżeć działanie podstępne. Lud Partów nie tylko ufny w swój oręż, ale także przebiegły, udaje strach i ucieka na otwarte pola. Ten zaś natychmiast ściga ich jak zwycięzca. Nagle pod wieczór niewielki oddział spadł niespodziewanie niczym ulewa na znużonych drogą żołnierzy i z wszystkich stron zasypał strzałami dwa legiony. Nic nie dałoby się porównać z zagładą, jaka im groziła następnego dnia, gdyby nie przyszło z pomocą boskie zmiłowanie. Pewien człowiek ocalały z klęski Krassusa przyjechał konno w partyjskim stroju i pozdrowiwszy naszych po łacinie, gdy już samą mową zyskał zaufanie, wyjaśnił, co im zagraża: oto niebawem nadejdzie tu król wraz z całym wojskiem, powinni więc wycofać się i podążyć w góry; możliwe, że również w ten sposób unikną wroga. Dzięki temu więc dopędziła ich mniejsza liczba nieprzyjaciół niż ta, która im groziła; niemniej jednak wróg się zjawił. Pozostałe wojsko doznałoby zagłady, gdyby podczas gradu strzał niektórzy żołnierze nie rzucili się przypadkiem na kolana, tak jakby otrzymali taką instrukcję, i nie wzniesli ponad głowy tarcz udając poległych. Wtedy Part zaprzestał strzelać z łuku. Kiedy następnie znów Rzymianie powstali, rzecz wydała się tak dziwna, że jeden z barbarzyńców krzyknął: „Wracajcie zdrowo, Rzymianie! Wy, którzy uniknęliście strzał

¹⁷⁹ w r. 38 pod Gindaros. Poległ tam zarówno Kwintus Labienus, syn Tytusa, jak i Pakorus.

¹⁸⁰ w rzeczywistości, jak donosi Dion Kasjusz (XLIX 22), był to układ z Antiochem, królem Kommageny.

¹⁸¹ W r. 36.

partyjskich, słusznie uchodźcie za zwycięzców nad narodami!" W późniejszym czasie złe warunki marszu spowodowały nie mniejsze straty niż sami wrogowie. Okolica była zgubna najpierw przez zupełny brak wody, później jeszcze większe niebezpieczeństwo stanowiły dla niektórych wody słone, wreszcie szkodliwe były także wody słodkie, które wyczerpani żołnierze pili łakomie. Wkrótce zarówno armeńskie upały, jak i śniegi Kapadocji oraz nagle zmiany pogody wywołały zarazę. Wskutek tego z szesnastu legionów zachowała się zaledwie trzecia część. Już w różnych miejscach rozbijano toporami na kawałki srebra Antoniusza, a znakomity imperator raz po raz w czasie postoju błagał swego gladiatora o śmierć, w końcu umknął do Syrii, gdzie opętany jakimś niezwykłym szaleństwem stał się jeszcze bardziej zuchwały, jakby był zwycięzcą dlatego, że wyrwał się z matni¹⁸².

WOJNA Z ANTONIUSZEM I KLEOPATRĄ

21. Ponieważ żądza zaszczytów nie mogła wyczerpać szaleńczych zapędów Antoniusza, wygasiły je zbytek i namiętność. Kiedy bowiem po wojnie z Partami obrzydła mu wojaczka i oddał się beczynnemu życiu, oładnęła nim miłość do Kleopatry i wypoczywał na łonie królowej, jakby dobrze wykonał swoje zadanie. Dlatego od pijanego wodza żądała Egipcjanka imperium rzymskiego jakby zapłaty za rozkosz. Antoniusz przyrzekł jej, jakby łatwiej można było pokonać Rzymianina niż Parta. Przygotowuje więc sobie, i to nie w tajemnicy, despotyczną władzę; zapomniawszy o swojej ojczyźnie, o imieniu, todzie i różgach¹⁸³; zwrócony całkowicie w kierunku owego monstrum wyzbył się nie tylko swego charakteru, lecz także stroju, słowem, dotychczasowego trybu życia. W ręku złota laseczka, przy boku krótki miecz, okrycie z purpurowej szaty wysadzonej wielkimi, drogocennymi kamieniami: brakowało diadem, aby on sam jako król mógł cieszyć się królową. Na pierwszą wieść o nowych rozruchach Cezar wyruszył z Brundyzjum, aby wyjść naprzeciw nadchodzącej wojnie. Założył obóz w Epirze i flotą gotową do boju obsadził całe Wybrzeże Akcyjkie, wyspę Leukadę, górę Leukatę i przylądki Zatoki Ambracyjkiej¹⁸⁴. Mieliśmy więcej niż czterysta okrętów, wrogowie nie mniej niż dwieście; lecz liczebność była równoważona przez wielkość. Okręty wrogów bowiem posiadały od sześciu do dziewięciu rzędów wiosł, a prócz tego podwyższone przez wieże i pomosty sprawiały wrażenie twierdz albo miast i unosiły się na wodzie nie bez jęku morza i wysiłku

¹⁸² Wyprawę partyjską Antoniusza szeroko opisuje Plutarch (Antoniusz 38—50).

¹⁸³ Tzn. o swoim stanowisku w rzeczywistości.

¹⁸⁴ Wymienione tu miejsca znajdowały się na zachodnim wybrzeżu Grecji środkowej. — Do bitwy doszło 2 września 31 r.

wiatru. Jednak sama wielkość była powodem ich zguby. Okręty Cezara miały od dwu najwyżej do sześciu rzędów wiosł. Były przeto stosowne do wszystkiego, czego wymagała potrzeba: do ataku, odwrotu czy zejścia na bok. Nasze liczniejsze okręty atakując naraz pociskami, dziobami i ogniem potrafiły dowolnie rozproszyć poszczególne jednostki wrogiej floty, które były ciężkie i ograniczone we wszelkim manewrowaniu. Potęgę wrogich sił najlepiej ukazał czas po zwycięstwie. Rozbite bowiem w czasie bitwy okręty potężnej floty błąkały się po całym morzu, a wody nieustannie poruszane wiatrami wyrzucały na brzeg powleczone purpurą i złotem zbroje Arabów, Sabeów i tysięcznych szczepów Azji. Inspiratorem ucieczki stała się najpierw królowa, która na pozłacanym i zaopatrzonym w purpurowy żagiel okręcie wyjechała na pełne morze. Wkrótce popłynął za nią Antoniusz, lecz w ślad za nimi podążył Cezar. Przeto ani ucieczka, jaką przygotowali, na Ocean, ani obwarowanie załogą obydwu przylądków egipskich, Paretonium i Peluzjum, nie przydały im się na nic. Oktawian trzymał ich prawie ręką. Najpierw Antoniusz zatopił miecz w swojej piersi. Królowa zaś upadłszy do stóp Cezara kusiła oczy wodza. Daremnie jednak, bo piękność była u niego w mniejszej cenie niż skromność. Przy tym nie prosiła ona o życie, które jej darowano, ale zabiegała o część królestwa. Kiedy zwątpiła w rezultat próśb i widziała, że wódz zachowuje ją na czas triumfu, w momencie, gdy wartę pełniła zbyt mało czujna straż, wymknęła się do mauzoleum (tak zwą się groby królów). Tutaj założywszy na siebie, jak zwykle, paradny strój położyła się u boku swego Antoniusza w trumnie nasyconej wonnościami, przystawiła węże do żył i tak pograżyła się w śmierci jakby we śnie.

Taki był koniec wojen domowych. Pozostałe wojny były skierowane przeciw ludom obcym, które niespodziewanie porywały się do walki w różnych częściach świata, ponieważ państwo było zajęte własnymi nieszczęściami. Pokój bowiem panował od niedawna, a dumne i nadęte karki ludów nie przyzwyczyły się jeszcze do pęt niewoli i zrzuciły nałożone im co dopiero jarzmo. Niemal w całej północnej części powstali gwałtownie: Norykowie, Ilirowie, Panończycy, Dalmatowie, Mężowie, Trakowie i Dakowie, Sarmaci oraz Germanowie.

WOJNA NORZYCKA

22. Alpy dały Norykom pewność siebie, jak gdyby wojna nie mogła wkroczyć na śnieżne skały. Cezar jednak przez swego pasierba Klaudiusza Druzusa¹⁸⁵ uspokoił wszystkie szczepy tego okręgu: Brennów, Ucennów

¹⁸⁵ Klaudiusz Druzus Neron, brat cesarza Tyberiusza. — Ludy alpejskie ujarzmiono w latach 34—15.

oraz Windelików. Jaka była dzikość szczepów alpejskich, dobrze ilustruje postępek ich kobiet, które z braku pocisków roztrzaskiwały o ziemię swoje dzieci i rzucały je w twarze naszych żołnierzy.

WOJNA ILIRYJSKA

23. Również Ilirowie mieszkają u podnóży Alp i strzegą ich głębokich dolin oraz pewnego rodzaju zapór, jakie tworzą rwące potoki. Wyprawę przeciw nim przedsięwziął sam Oktawian i nakazał zbudować mosty¹⁸⁶. Gdy tutaj wody i nieprzyjaciel siały postrach w szeregach, wyrwał tarczę z ręki pewnego żołnierza, który ociągał się z wejściem, i pierwszy wstąpił na drogę. Wtedy cały szyk ruszył za nim, tak że pod ciężarem mnóstwa ludzi most się załamał. Cezar ranny w ręce i nogi, zboczony krwią i narażony na niebezpieczeństwo wzbudzał większy podziw i szacunek; całkowicie więc pobił uciekających wrogów.

WOJNA PANOŃSKA

24. Panończycy są zabezpieczeni niby wałem dwiema wartko płynącymi rzekami, Drawusem i Sawusem. Ilekroć dokonali grabieży wśród sąsiadów, wycofywali się na tereny między tymi rzekami. W celu ich ujarznienia Cezar wysłał Winniusza. Ponieśli klęskę nad jedną i drugą rzeką¹⁸⁷. Oręż zwyciężonych nie został spalony, jak nakazywał zwyczaj wojenny, lecz połamany i wrzucony do potoku, ażeby w ten sposób imię Cezara rozniosło się wśród tych, którzy jeszcze stawiali mu opór.

WOJNA DALMACKA

25. Dalmatowie żyją przeważnie w lasach; stąd bierze się u nich wielka skłonność do rozboju. Już przedtem konsul Marcjusz¹⁸⁸ przez spalenie miasta Delminium niejako ich okaleczył, później Azyniusz Pollion (ten był drugim naszym mówcą¹⁸⁹) ukarał ich zabraniami trzód, oręża i ziemi¹⁹⁰. Wreszcie August rozkazał ich ujarzmić Wibiuszowi¹⁹¹, który

¹⁸⁶ Wojna w Ilirii trwała w latach 35—33.

¹⁸⁷ W r. 12.

¹⁸⁸ Gajusz Marcjusz Figulus, konsul z r. 156.

¹⁸⁹ Zdanie to może być głosem, lecz może też nawiązywać do Kwintyliana (X 1, 113), u którego Gajusz Azyniusz Pollion jest po Cyceronie następnym mówcą.

¹⁹⁰ W 39 r.

¹⁹¹ Gajusz Wibiusz Postumus, konsul *suffectus* z 5 r. n.e., namiestnik Dalmacji, brał udział w ujarznianiu Dalmacji w latach 6—9 n.e.

zmusił dziki naród do drażenia ziemi i wykopywania złota z jej głębi¹⁹². Lud ten spośród wszystkich najbardziej chciwy, szukał złota z takim zapalem i z taką gorliwością, jakby wydobywał je na własny użytek.

WOJNA MEZYJSKA

26. Aż strach powiedzieć, jak dzicy i okrutni, jak barbarzyńscy wśród samych barbarzyńców byli Mężowie. Jeden z ich wodzów przed bitwą zażądał ciszy i rzekł: „Kim wy jesteście?“, odpowiedziano mu: „Rzymianami, władcami narodów“. On na to: „Tak będzie, jeśli nas zwyciężycie“. Przyjął dobrą wróżbę Marek Krassus¹⁹³. Oni zabiwszy natychmiast konia przed szykiem bojowym, uczynili ślubowanie, że wnętrzności poległych wodzów częściowo złożą w ofierze, częściowo zjedzą. Chciałbym wierzyć, że bogowie ich wysłuchali: nawet dźwięku trąb nie mogli znieść. Nie mniej strachu napędził barbarzyńcom centurion Komidiusz dzięki pomysłowi dość barbarzyńskiemu, ale wywołującemu efekt wśród tego rodzaju ludzi; niósł on mianowicie ponad hełmem żagiew, która kołysała się w miarę ruchów ciała, i rozpraszał ogień jakby z płonącej głowy.

WOJNA TRACKA

27. Trakowie już przedtem często od nas odpadali, szczególnie zaś za panowania Remetalcesa¹⁹⁴. Oswoił on barbarzyńców ze znakami wojskowymi Rzymian, z ich karnością, a nawet orężem. Jednak podbici przez Pizona¹⁹⁵ pokazali swą wściekłość w samej niewoli. Gdy mianowicie próbowali zębami rozerwać łańcuchy, sami ukarali swoją dzikość.

WOJNA Z DAKAMI

28. Dakowie zamieszkują góry. Z nich, ilekroć Dunaj ścięty lodem połączył swe brzegi, zbiegali zwykle pod wodzą króla Kotisona¹⁹⁶ i pustoszyli sąsiednie ziemie. Cezar August postanowił przepędzić lud, do którego dostęp był nadzwyczaj trudny. Wysłał więc Lentulusa¹⁹⁷, aby zmusił

¹⁹² Dalmacją jako złotodajną ziemię sławili poeci jak Stacjusz (I 2, 153) i Marcjalis (X 78, 5).

¹⁹³ Marek Licyniusz Krassus, legat Augusta w wojnie z Mezją w 6 r. n.e.

¹⁹⁴ Objął on rządy w Tracji od r. 11.

¹⁹⁵ Lucjusz Kalpurniusz Pizon, konsul z r. 15, prowadził walki z Trakami w latach 13—11 lub 12—10.

¹⁹⁶ Kotisona pokonał Marek Licyniusz Krassus w 29 r.

¹⁹⁷ Gneusz Korneliusz Lentulus, konsul w r. 14, członek kolegium augurów, wyprawił się na Daków w latach 9 p.n.e. — 6 n.e.

go do przejścia na drugi brzeg. Z tej strony rzeki wystawił straż. Odparci w ten sposób Dakowie już wtedy rozproszyli się, chociaż ich nie zwyciężono¹⁹⁸.

WOJNA Z SARMATAMI

29. Sarmaci¹⁹⁹ jeżdżą konno na rozległych równinach. August zadowolili się powstrzymaniem ich na rzece Dunaj przez tegoż samego Lentulusa. Nie mają oni niczego oprócz śniegów, szronów i lasów. Takie panuje tam barbarzyństwo, że nie rozumieją pojęcia pokoju.

WOJNA Z GERMANAMI

30. Oby nie szacowano zbyt nisko zdobycia Germanii ! Więcej hańby spadło na nas przy jej stracie niż chwały przy jej opanowaniu. Lecz ponieważ August wiedział, że jego ojciec Gajusz Cezar przekroczywszy dwa razy Ren po moście szukał wojny, pragnął tam na jego cześć stworzyć prowincję. I stałoby się to, gdyby barbarzyńcy mogli znieść nasze wady tak, jak znosili nasze rządy.

Druzus²⁰⁰ wysłany do tej prowincji najpierw ujarzmił Uzypetów, następnie przemaszerował przez kraj Tenkterów i Kattów. Ze zbroi i klejnotów Markomanów wzniosł pewnego rodzaju wysoki stos jako trofeum. Następnie uderzył jednocześnie na potężne plemiona Cherusków, Swebów i Sygambrow, którzy wieszając na krzyżach pięćdziesięciu naszych centurionów jakby uroczyście zobowiązali się prowadzić wojnę²⁰¹. Byli do tego stopnia pewni zwycięstwa, że już naprzód ułożyli się co do podziału łupów. Cheruskowie wybrali konie, Swebowie — złoto i srebro, a Sygambrowie — niewolników. Lecz stało się wszystko na odwrót. Zwycięski bowiem Druzus podzielił i sprzedał łupy: konie, trzody, naszyjniki i ich samych. Ponadto dla bezpieczeństwa prowincji rozstawił wszędzie załogi i straż nad rzeką Mozą, Łabą i Wezerą. Na brzegu Renu wystawił więcej niż dwadzieścia umocnień. Z Bonn i Gezoriakum²⁰² przerzucił mosty na drugą stronę i zostawił tam silną flotę. Nie przejrany dotąd i nie przebyty Las Hercyński stał się dzięki niemu dostępny dla ludzi. Zapanował

¹⁹⁸ Jest tu aluzja do podboju Dacji przez Trajana w r. 106 n.e.

¹⁹⁹ Sarmaci zajmowali tereny dzisiejszej Ukrainy i Mołdawii. Szczep sarmacki, Jazygowie, mieszkał też na obszarach między Dunajem a Cisą. Opisywane tutaj wypadki rozgrywały się ok. 12 r.

²⁰⁰ Klaudiusz Druzus Neron Germanikus, brat Tyberiusza, walczył w Germanii w latach 12—9.

²⁰¹ Chodzi tu zapewne o klęskę, jaką w r. 16 poniósł Marek Lolliusz, legat Augusta w Germanii.

²⁰² w Bonn zbudował most na Renie, a w Gezoriakum (dziś Boulogne) na rzece Liana.

wreszcie w Germanii taki pokój, że jej mieszkańcy wydawali się odmienieni, ziemia inna, a sam klimat znacznie łagodniejszy niż zwykle. Gdy w końcu bohaterski młodzieniec znalazł tam śmierć, sam senat, co nigdy dotąd się nie zdarzyło, nadał mu przydomek od nazwy prowincji²⁰³ nie przez pochlebstwo, lecz z uwagi na zasługi.

Jest jednak rzeczą trudniejszą utrzymać prowincję niż zdobyć; siłą się je organizuje, lecz utrzymuje prawem. Przeto krótkotrwała była to radość. Albowiem Germanowie raczej ponieśli klęskę, niż poddali się jarzmu; gdy zaś naczelnym dowódcą był Druzus, respektowali bardziej nasze obyczaje niż oręż. Po jego śmierci zarówno chciwość i pycha, jak i okrucieństwo Warusa Kwintyliusza²⁰⁴ stały się przedmiotem nienawiści. Mimo to miał on odwagę odbywać posiedzenia sądowe i rozstrzygać sprawy w miejscu niezabezpieczonym²⁰⁵, jak gdyby różgi liktorskie i nawoływania woźnego mogły powstrzymać gwałty barbarzyńców. Germanowie tymczasem już od dawna bolejąc nad tym, że miecze rdza pokryła i gnusnieją konie, skoro tylko ujrzeli togi i uświadomili sobie, że prawa Rzymian są okrutniejsze niż ich oręż, chwytają za broń pod wodzą Arminiusza²⁰⁶. Warus zaś był tak pewny pokoju, że nawet się nie przejął, gdy Segest²⁰⁷, jeden z przywódców barbarzyńskich, zdradził mu spisek. Niczego więc nie przeczuwając i żyjąc bez tego rodzaju obaw padł ofiarą niespodziewanego ataku barbarzyńców. Kiedy kazał ich przywołać — co za pewność siebie! — przed tribuną, natarli na niego ze wszystkich stron²⁰⁸. Pada obóz, giną trzy legiony. Na Warusa ściągnęły zgubę to samo przeznaczenie i ta sama pewność siebie, które Paulusowi zgotowały ostatni dzień pod Kannami. Była to najbardziej krwawa bitwa stoczona wśród bagien i lasów, najwięcej zaś boleści sprawiały szyderstwa barbarzyńców, szczególnie w stosunku do obrońców sądowych. Jednym wylupili oczy, drugim obcięli ręce, a jednemu z nich zaszyli usta po urzednym wycięciu języka, który barbarzyńca trzymał w ręku mówiąc: „Nareszcie, wężu, przestałeś syczeć”. Ciało samego konsula, które pobożność żołnierska kazała pogrzebać w ziemi, wydobyli na wierzch. Znaki legionowe

²⁰³ W r. 9 n.e.

²⁰⁴ Publiusz Kwintyliusz Warus, konsul z r. 13, odznaczał się według Wellejusza Pat. (II 117) łagodnym i spokojnym usposobieniem. Możliwe, że różnica oceny leży w subiektywnym odczuciu z jednej strony historyka żołnierza, z drugiej retora i stoika.

²⁰⁵ Tekst niejasny.

²⁰⁶ Arminiusz, książę plemienia Cherusków, towarzyszył Rzymianom w kampanii germańskiej lat 4—6 i uzyskał obywatelstwo rzymskie w stanie rycerzy. Pokonał go w r. 16 n.e. Germanik.

²⁰⁷ Teść i zagorzały wróg Arminiusza.

²⁰⁸ w r. 9 n.e.

i dwa orły aż do tej pory ²⁰⁹ posiadają barbarzyńcy, a trzeciego zerwał chorąży, zanim dostał się w ręce wrogów, i niósł wcisnąwszy pod swój żołnierski płaszcz, a następnie ukrył go w zakrwawionym bagnie. Klęska ta była powodem, że imperium, które nie zatrzymało się na wybrzeżach Oceanu, zatrzymało się na brzegu rzeki Ren.

WOJNA Z GETULAMI

31. To działo się na północy. Na południu wybuchały raczej rozruchy niż wojny. Mieszkańców Syrt, Musulamów ²¹⁰ i Getulów poskromił August za pośrednictwem wodza Kossusa ²¹¹. Stąd pochodzi jego przydomek „Getulikus” zbyt wzniosły jak na takie zwycięstwo. Marmarydów ²¹² i Garamantów ²¹³ kazał podbić Kwiryniuszowi ²¹⁴. Mógł i ten wrócić jako „Marmarikus”, lecz był skromniejszy w ocenie swego zwycięstwa.

WOJNA Z ARMENIĄ

32. Na wschodzie więcej kłopotu przysparzali nam Armeńczycy. Tam posłał August jednego z dwóch Cezarów, swoich wnuków. Obydwom los dał krótkie życie, a jednemu odmówił sławy. Lucjusz bowiem rozstał się ze światem w Marsylii na skutek choroby ²¹⁵, a Gajusz zmarł od ran w Syrii po odzyskaniu Armenii ²¹⁶, która przechylała się na stronę Partów. Pompejusz odniósłszy zwycięstwo nad królem Tygranesem przyzwyczaił Armeńczyków do tej jednej formy niewoli, a mianowicie do przyjmowania od nas zarządców. Ponieważ przestali to prawo respektować, przeto Gajusz je przywrócił, co prawda nie bez rozlewu krwi, jednak bez zma-

²⁰⁹ Najprawdopodobniej anachronizm. Według Tacyty bowiem (*Roczn. I* 60, 4) Lucjusz Stertyniusz, dowódca konnicy w armii Germanika, odzyskał jednego orła, sam Germanik — drugiego (*Roczn. II* 25, 2). Trzeciego zaś, jak podaje Dion Kasjusz (LX 8), wy dostał z Germanii Publiusz Gabiniusz za Klaudiusza.

²¹⁰ Musulamowie, wielki szczep berberyjski w Afryce na pograniczu Numidii i Getulii.

²¹¹ Gneusz Korneliusz Lentulus Kossus Getulikus, konsul z r. 1, z Getulami walczył w latach 5—6.

²¹² Marmarydowie, mieszkańcy Marmaryki, krainy między Egiptem a Cyrenajką.

²¹³ Garamantowie, szczep berberyjski, zamieszkiwali tereny na południe od Trypolisu.

²¹⁴ Publiusz Sulpicjusz Kwiryniusz, konsul z r. 12, był w latach 21—20 zarządcą prowincji Kreta i Cyrenajki i wtedy najprawdopodobniej wyprawił się na Garamantów.

²¹⁵ W 2 r. n.e.

²¹⁶ w r. 4 n.e. — Wellejusz Pat. (II 102), Swetoniusz (*August* 65, 2) i Dion Kasjusz (LV 2) mówią o śmierci Gajusza w Licji. Jednak Seneka retor (*Kontrowersje* IV, wstęp 5) i Rufus Festus (19) piszą o Syrii.

gań na większą skalę. Niejaki bowiem Donnes²¹⁷, wysłany na czele Partów przez króla Arsacesa, udając zdrajcę, zbliżył się do Gajusza i w momencie, gdy ten był zajęty otrzymanym od niego pismem, które rzekomo zawierało spis skarbów, dobył nagle miecza i ugodził w niego. Wtedy wprawdzie Cezar wyleczył się z rany na krótki czas...²¹⁸ Barbarzyńca zaś otoczony zewsząd gniewnym wojskiem zadośćuczynił żyjącemu jeszcze Cezarowi: raniony mieczem rzucił się na stos.

WOJNA Z KANTABRAMI I ASTURAMI

33. Na zachodzie zaprowadzono pokój prawie w całej Hiszpanii, prócz części wciśniętej pomiędzy skały końcowego łańcucha Pirenejów, którą opływał Ocean leżący bliżej nas²¹⁹. Tutaj żyły dwa potężne plemiona, Kantabrowie i Asturowie, dotychczas nie podlegający naszej władzy. Chęć walki, jaka najpierw obudziła się u Kantabrowów, była gwałtowniejsza i bardziej zacięta niż gdzie indziej²²⁰. Nie zadowolili się jedynie obroną własnej wolności, lecz próbowali narzucić władzę sąsiednim ludom i dlatego w częstych wyprawach nękali Wakceów, Turmogów²²¹ i Autrignonów²²². Ponieważ ciągle napływały wieści o ich nazbyt gwałtownych wystąpieniach, Cezar nie zlecił ekspedycji przeciwko nim nikomu innemu, lecz pokierował nią osobiście²²³. Sam przybył do Segisamy²²⁴, założył obóz, a następnie podzieliwszy wojsko na trzy części ujął w kleszcze całą Kantabrię i spędzał razem dziki naród niczym zwierzęta podczas oblawy. Nie dawał mu również spokoju od strony Oceanu, lecz za pomocą zbrojnej floty atakował wroga na tyłach. Pierwsza bitwa z Kantabrami rozegrała się pod murami Bergidy²²⁵. Stąd rychło uciekli na wysoką górę Windius²²⁶, dokąd, jak byli przekonani, prędzej mogą się wdrzeć wody Oceanu niż rzymski oręż. Trzeciemu uderzeniu stawia silny opór gród Aracelium²²⁷. W końcu jednak pada w następstwie oblężenia góry Medullus, którą opasywała nieprzerwana fosa długości piętnastu tysięcy stóp. Skoro barbarzyńcy pojęli beznadziejność sytuacji, ponieważ Rzymianin nacierał z wszystkich stron naraz, z pośpiechem podczas uczt uprzedzali swoją

²¹⁷ Wellejusz Pat. (II 102) nazywa go Adduus.

²¹⁸ Tekst zepsuty.

²¹⁹ w tekście: *citerior... Oceanus*, Ocean bliższy, oblewał wybrzeża północnej Hiszpanii zwanej Hispania citerior.

²²⁰ w r. 27.

²²¹ T u r m o g o w i e, szczep w Hiszpanii w okolicy Burgos.

²²² Autrignonowie, szczep zamieszkujący połacie górnego biegu Ebro.

²²³ W latach 26—25.

²²⁴ S e g i s a m a, miasto Wakceów na zachód od Burgos.

²²⁵ Bergida (Bergidum), miejscowość w Asturii, dziś El Vierzo.

²²⁶ Windius, pasmo górskie w Hiszpanii Tarragońskiej.

²²⁷ Aracelium, miasto w kraju Kantabrowów.

śmierć zadając ją sobie ogniem, mieczem i trucizną, którą tam powszechnie wyciska się z cisów. Większa część uchroniła się w ten sposób przed niewolą, która dla ludzi dotąd niepodległych wydawała się gorsza od śmierci. O tym dowiedział się Cezar od legatów Antystiusza²²⁸, Furniusza²²⁹ i Agryppy, kiedy spędzał zimę w obozach na Wybrzeżu Tarragońskim. Wkrótce osobiście biorąc udział w walkach, jednych spędził z gór, drugich włączył w poczet zakładników, innych sprzedał w niewolę na mocy prawa wojennego. Senat uznał te czyny za godne wieńca laurowego, za godne triumfalnego rydwanu. Lecz August był już tak potężny, że gardził sławą triumfu. W tym samym czasie Asturowie zstąpili ze śnieżnych gór w potężnym szyku. Jak na barbarzyńców ich postępowanie było bardzo rozsądne: założyli obóz nad Asturą, podzielili wojsko na trzy części i zamierzali uderzyć równocześnie na trzy obozy. Bitwa z tak dzielnymi wojownikami, zjawiającymi się tak nagle i z gotowym planem, byłaby niepewna, krwawa, a w najlepszym wypadku połączona z klęską jednych i drugich, gdyby nie zdradzili Brygecynowie²³⁰. Oni ostrzegli Karyzjusza²³¹, który też przybył wraz z wojskiem. Dla osiągnięcia zwycięstwa starczyło pokrzyżować im plany, a i to nie obyło się bez krwawej walki. Resztki rozbitego wojska nieprzyjaciół przyjęło silnie obwarowane miasto Lancja²³², gdzie ze względu na przeszkody naturalne walka była do tego stopnia zaciekła, iż żołnierze domagali się żagwi celem spalenia zdobytego już miasta. Wódz z trudem zdołał uzyskać dla niego łaskę wykazując, że pomnikiem rzymskiego zwycięstwa jest raczej miasto zachowane niż spalone.

Taki był koniec wojennych zmagania Augusta, a tym samym koniec buntów w Hiszpanii. Wkrótce nastął trwały pokój oparty na całkowitym zaufaniu²³³, a to zarówno dzięki usposobieniu Hiszpanów do pokojowej pracy, jak i dzięki rozumowi Cezara, który żywiąc obawy do ich pewności siebie, jaka płynęła stąd, że mogli schronić się w górach, nakazał im mieszkać i przebywać na terenie jego obozu, ponieważ znajdował się na równinie: tutaj ma urzędować rada plemienna, to miejsce trzeba uważać za stolicę. Warunki naturalne okolicy sprzyjały planom Augusta. Wszystkie bowiem okoliczne pola były złotonośne i obfitowały w malachit,

²²⁸Gajusz Antystiusz Wetus, konsul *suffectus* z r. 30, legat w Hiszpanii w 25 r.

²²⁹Gajusz Furniusz, legat Augusta.

²³⁰Brygecynowie, mieszkańcy miasta Brigaecium w kraju Asturów.

²³¹Tytus Karyzjusz, legat Augusta.

²³²Lancja, warownia Asturów 20 km na pld.—wsch. od Leon.

²³³Kantabrowie i Asturowie, pobici w latach 26—25 w kampanii kierowanej przez samego Augusta, powstali znów w następnych latach. Ostatecznie podbój zakończył Agryppa w 19 r.

cynober i inne barwne minerały. Nakazał więc eksploatować ziemię. W ten sposób Asturowie swoje własne, błyszczące w głębiach zasoby i bogactwa zaczęli poznawać wtedy, kiedy szukali ich dla innych.

POKÓJ Z PARTAMI I APOTEOZA AUGUSTA

34. Po uspokojeniu wszystkich ludów na zachodzie i południu, a także na północy, przynajmniej między Renem a Dunajem, oraz na wschodzie między Cyrusem²³⁴ i Eufratem również pozostałe ludy, które nie podlegały imperium, czuły jednak jego wielkość i darzyły szacunkiem zwycięski nad całym światem naród rzymski. Albowiem tak Scytowie, jak i Sarmaci przysłali posłów prosząc o przyjaźń²³⁵. Nawet Chińczycy i Indowie²³⁶, mieszkający na dalekim wschodzie, złożyli jako podarunki oprócz drogocennych kamieni i pereł również słońce i niczego tak bardzo nie podkreślali jak długości drogi: ich podróż trwała cztery lata. Już sam kolor skóry świadczył o pochodzeniu z innego klimatu. Także Partowie²³⁷, jak gdyby pożałowali zwycięstwa, dobrowolnie przynieśli sztandary zagarnięte w klęsce Krassusa.

Skoro w ten sposób zapanował dla całego rodzaju ludzkiego pewny i trwałe pokój bądź rozejm, odważył się wreszcie Cezar August w siedemsetnym roku od założenia miasta zamknąć²³⁸ świątynię Janusa o dwu obliczach dwakroć dotychczas zamykaną, za króla Numy i po pierwszej wojnie z Kartaginą. Następnie zwrócił się do czynów pokojowych i licznymi, twardymi i surowymi prawami²³⁹ ujął w karby wiek skłonny do wszelkiego zła i nurzający się w zbytku. Z powodu tylu znakomitych czynów nadano mu godność dożywotniego dyktatora²⁴⁰ i miano ojca ojczyzny²⁴¹. Senat debatował także nad tym, czy nie nazwać go Romulem, gdyż położył podwaliny imperium. Lecz bardziej święte i czcigodne wydawało się nadanie mu przydomka „Augustus”²⁴², aby już za życia na ziemi z racji samego imienia i tytułu należał do grona bóstw.

²³⁴ Rzeka Cyrus stanowiła północną granicę Armenii.

²³⁵ Por. August, *Autobiografia* 31, 1—2.

²³⁶ Por. Horacy, *Oda* I 12, 56.

²³⁷ 20 maja 20 r.

²³⁸ August zamykał świątynię Janusa trzykrotnie: w r. 29 po zwycięstwie nad Antoniuszem, w r. 25 po klęsce Kantabrow i Asturów, i w r. 8 po pokonaniu przez Tyberiusza Germanów.

²³⁹ Chodzi o prawa, jakie August wydał w r. 28 i 18 w celu uregulowania spraw małżeństwa, rodziny oraz ograniczenia zbytku.

²⁴⁰ Przeważająca ilość źródeł starożytnych podaje, że August odrzucił tytuł dyktatora ofiarowany mu w 22 r. (August, *Autobiografia* 5, 1; Wellejusz Pat. II 89; Tacyt, *Roczn.* III 56; Swetoniusz, *August* 52, 2 i inni). Jednak z Florusem zgodny jest autor epitomy *O znakomitych mężach* 79, 7.

²⁴¹ W 2 r.

²⁴² Augustus: święty, uświęcony, ten, któremu się oddaje cześć boską. — Rok 27.

KONIEC